

# GEOS

## KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

11 - 18 VIII 1996  
Nr 28 (1743) Rok XXXVIII





# SIERPNIOWE ROCZNICE

Wszystko, co się zdarza w historii dzieje się w określonym "punkcie" nieprzerwanego strumienia czasu. Bywają zdarzenia ważne z uwagi na swą dziejową doniosłość, brzemienne konsekwencje, wartości moralne i symboliczną wręcz wymowę. "Nosicielami" pamięci o tych zdarzeniach są najpierw generacje, w których los są one wpisane, a zwłaszcza ich bezpośredni uczestnicy, ich bohaterowie zasługujący na szacunek i cześć społeczeństwa. Umierają ludzie lecz pozostaje tradycja, żyje pamięć przekazywana z pokolenia na pokolenie, podtrzymywana zainteresowaniem badawczym, wspomnieniem, zbiorem pamiątek, pieśnią, pomnikiem. Fakty takie są swoistymi "miejscami pamięci". Zbiorowa pamięć tych zdarzeń jest elementem kultury duchowej społeczeństwa - narodu. Niektóre z tamtych wydarzeń wspominane rokrocznie doznały swoistej sakralizacji, siłą tradycji stały się świętami narodowymi, a z mocy prawa także i świętami państwowymi. Ktoś powiedział, że narody tracąc pamięć tracą życie i po wielekroć w dziejach powszechnych ta prawda była wykorzystywana przez nieprzyjaciół i agresorów, godzących zawsze w tę istotną dla narodowego bytu i czułą tkankę zbiorowej pamięci. Jej doniosłość i wagę łatwo sobie uświadomić poprzez proste porównanie społeczeństwa bez wspólnej pamięci do człowieka, który ją postradał. To w historii, w której każdy z nas, każda rodzina, każde pokolenie, społeczeństwo winno widzieć swe miejsce i rolę. Czymże bowiem jest historia jeśli nie zgeneralizowaną historią losów i doświadczeń jednostek, rodzin, wspólnot etc. Także i dzisiaj, w dobie procesów integracji i powszechnie odczuwanego obniżenia świadomości zbiorowej - sprawy te są ważne, ważne także i na jutro, jeśli Europa ma pozostać bogatą w różnorodną tradycję "Europą Ojczyzn", a nie zbiorowiskiem społeczeństw wyciuranych z pamięci własnej przeszłości.

Sierpień jest szczególnie brzemienisty w wspomnienia doniosłych faktów naszej niedawnej i nieco dawniejszej już historii. Wyznaczają je daty: 1 sierpnia - wybuch Powstania Warszawskiego 1944 r., 6 sierpnia - rocznica zwycięskiej bitwy warszawskiej w 1920 r., a wreszcie pamiętamy ostatnie dni sierpnia 1980 roku - powstanie "Solidarności". Wszystkie te fakty mają doniosłe znaczenie, istotne konsekwencje i symboliczny wymiar. Należy je wciąż na nowo rozpamiętywać. Przypomnijmy więc krótko fakty oraz rozważmy ich sens w nurcie narodowych dziejów ostatnich pokoleń. Na początku XX wieku ożywił się wśród młodzieży duch patriotyzmu i wola

czynny. Objawem było powstanie organizacji o charakterze paramilitarnym w celu walki z zaborcą. Rodził się polski ruch wojskowy. We Lwowie 1908 r. powstał zakonspirowany Związek Walki Czynnej. Jego jawną emanacją był założony w 1910 r. we Lwowie Związek Strzelecki a w Krakowie Towarzystwo "Strzelec". W 1910 r. powstała też tajna organizacja "Armia Polska", która w 1911 r. utworzyła jawne Drużyny Strzeleckie. Zarówno Związek jak i Drużyny zaczęły się niebawem rozszerzać na całą Galicję. W 1912 r. nastąpiło połączenie całego ruchu pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Był to załęczek polskiej siły zbrojnej, która w przyszłości, wobec wybuchu wojny między mocarstwami miała stać się atutem sprawy polskiej. Dopelniając obrazu tego paramilitarnego ożywienia wspomnijmy jeszcze wyłonione z endecckiego Sokola - Sokole Drużyny Polowe. Drużyny Bartoszone we Wschodniej Galicji, Drużyny Podhalańskie w Nowotarskim a także rodzący się właśnie we Lwowie polski skauting - harcerstwo. Przeżywała swój renesans stara legenda o śpiących rycerzach w Tatrach, o zaśnieżonym wojsku Bolesławów, która mówiła, że zbudzi się do walki, do Czynu, na hasło "Już czas". Modlono się słowami Konrada z *Wyzwolenia* Wyspiańskiego i słowami Mickiewicza z *Litanii Pielgrzyma* o wojnę ludów, w której Polska by zmartwychwstała. Centrum tego ruchu i centrum sprawy polskiej była ciesząca się autonomią w ramach Monarchii Austro-Węgierskiej - Galicja. "Czas" nadszedł. W miesiąc po sarajewskim zamachu (28.VI. 1914 r.), w którym zginął arcyksiążę Franciszek Ferdynand, konflikt austro-serbski przerodził się w wielką wojnę, w której w dwu przeciwnych blokach walczyli ze sobą polscy zaborcy Austria i Prusy przeciw Rosji. We wszystkich trzech armiach byli Polacy. Tym czasem Piłsudski 30 lipca zarządził w Krakowie mobilizację organizacji paramilitarnych.

W ciągu kilku dni Kraków odmłodził od 4000 młodocianych żołnierzy w swych strzeleckich mundurach. Postanowił Piłsudski przystąpić do realizacji swego powstańczego planu. Ogłosił, jakoby w Warszawie powstał Rząd Narodowy, w imieniu którego on ma sprawować dowództwo nad załęczkiem armii polskiej. 6 sierpnia o świcie wydał rozkaz wymarszu z krakowskich Oleandrów za kordon, do Królestwa I Kompanii Kadrowej złożonej ze strzelców i drużyniaków. Za nimi w stronę Kielc ruszyło pięć batalionów strzeleckich. Uprzedził ich już 2 sierpnia konny patrol "Beliny"-Praźmowskiego, załęczek polskiej



Warszawa: pomnik J. Piłsudskiego (fot. B. Stefańska)

jazdy. Liczono na rekruta i wzmocnienie sił w Królestwie. Pierwsze chwile były jednak gorzkie. Zamiast powszechnego entuzjazmu, w Kongresówce przywitanie nie było dość entuzjastyczne. Niechęć do ofiar i strach przed rosyjskimi represjami były mocniejsze niż tłumione pół wieku marzenie o niepodległości. Mijało właśnie dokładnie 50 lat jak na stokach Cytadeli Warszawskiej z carskiego wyroku tracono Romualda Traugutta, ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego i innych Członków Rządu Narodowego. Potem było pół wieku zsyłki, syberyjskiej katongi, terroru, niszczenia przejawów życia narodowego, rusyfikacji i germanizacji, pół wieku pognebnienia nadziei i szukania nowych dróg. W tej sytuacji dojrzało całe pokolenie pogrobowców Powstania Styczniowego. Teraz - w sierpniu 1914 r. - szło pokolenie wnuków powstańców z 1863 r. Szli źle uzbrojeni w przestarzałe, jednostrzałowe *Werdle*, ale z polską pieśnią na ustach, pod polską Komendą, z orzełkiem polskim u czoła i z wolną Polską w sercu - żołnierze Niepodległości. Szli, źle odziani na jesienne słoty i pierwsze boje nad Nidą, na zimowe walki na Podhalu... Powstały Legiony. Okryły się chwałą w krwawych walkach, na polach wielu bitew. To z ich krwi zmartwychwstała Rzeczypospolita w 1918 r.

Odradzająca się i uznana przez zwycięskie mocarstwa Polska stała bez granic. Była stolica, była władza, obradował Sejm Ustawodawczy ale od Wschodu, ze strony porewolucyjnej, sowieckiej Rosji nieokręplemu, młodemu państwu groziło

CIĄG DALSZY NA STR. 6





# LITURGIA SŁOWA

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

Mt 14, 22 - 33

## PIERWSZE CZYTANIE

1 Krl 19, 9a. 11 - 13

*Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej*

Gdy Eliasz przybył do Bożej góry Horeb, wszedł do pewnej grotty, gdzie przenocował. Wtedy Pan zwrócił się do niego i przemówił słowami: *Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana*. A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem. Ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty.

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 9, 1 - 5

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.*

Bracia:

*Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. Wolalbym bowiem sam być pod kłatwą i odłączonym od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała przymierza, i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen.*

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: **Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się**. Na to odezwał się Piotr: *Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie*. A on rzekł: **Przyjdź**. Piotr wyszedł z łodzi i kroczył po wodzie przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: *Panie, ratuj mnie*. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: **Czemu zwątpiłeś, malej wiary?** Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym*.

"POKLADAM NADZIEJĘ W PANU, UFAM JEGO SŁOWU..."  
(por. Ps. 130).

Wielu z nas nareszcie wyjechało na zasłużony wypoczynek, po trudach całorocznej pracy, więc... "setki" spraw i obowiązków do zrealizowania. Wsiedliśmy do łodzi naszego życia, aby wyjechać na środek spokojnego jeziora..., ale znaleźliśmy się daleko od brzegu, gdzie człowiek czuje się bezpieczny i wolny. Bo tak codziennie to łódź naszego życia płynie po falach miotanych wichrami grzechu i śmierci. Brzegiem ocalenia jest zbawienie. Wśród wichrów zła człowiek łatwo gubi sens swojego życia i -przeznaczenia. Kiedy piszę te słowa, Papież Jan Paweł II odbywa 72. podróż apostolską, jest w zjednoczonych Niemczech (22 czerwca). Staje wśród narodu mocnego gospodarzo, ale podzielonego religijnie i ekonomicznie, mówiąc: "Oto jestem wśród was... kiedyś podzielonych murem, dzisiaj swobodnie spotykających się pod Bramą Brandenburską". Mass media, jako najważniejsze, w swoich relacjach z wizyty papieskiej podają informacje o antypapieskich demonstracjach homoseksualistów, kobiet pragnących kapłaństwa, czy rozgniewanych i antyreligijnych mieszkańców wschodnich landów, którym w "niewoli" było lepiej!

Wśród wichrów zła i niebezpieczeństw życia człowiek może zgubić ze swego horyzontu Tego, który przychodzi, zbawia, nadaje sens naszej egzystencji, aby nam mówić prosto: "Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się" (Mt 14, 27). Kiedy człowiek zacznie liczyć tylko na siebie, wtedy pozostaje rozpacz, strach, a Boże obietnice wydają się uludą, sam Chrystus wydaje się tylko zjawą. Jezus Chrystus przez Ducha Świętego działa w Kościele, we wspólnotach ludzi wierzących. Z całą mocą wchodzi w wicher grzechu, fale niewiary, cierpienia i śmierci. Staje mocno obok "łodzi ludzkiego życia". Jego Słowo może

uciszyć burze. Jego moc może poskromić wszelkie zło. Jego obecność - Sakramenty Święte - niesie zbawienie! Chrystus przynosi jedno jedyne przykazanie - przykazanie miłości, które staje się jedynym "kołem ratunkowym" dla człowieka. Chrystus każdemu o to proszącemu udziela mocy, by tak jak On chodzić po morzu zła i nie tonąć pośród tego, co niszczy, tych, którym brak wiary, nadziei i miłości!

Życie nie jest jednak tak łatwe i proste, każdy dzień niesie ze sobą chwile trudne, chwile zwątpienia i strachu. Słabnie i upada nasza wiara, zatracamy sens naszego życia, człowieczeństwa, pracy. Upadamy i tonimy... Chrystus mówi do Piotra, ale i mówi dzisiaj do Ciebie, do mnie: "Czemu zwątpiłeś, malej wiary..." (Mt 14, 32). Jeżeli nie zwątpisz do końca i zaprosisz Chrystusa do łodzi Twego życia, powiesz jak Apostołowie: "Prawdziwie jesteś Synem Bożym..." (Mt 14, 33). Co to znaczy, to znaczy, że nawet w najtrudniejszych chwilach Twego ziemskiego życia nie możesz i nie powinienes tracić nadziei na ratunek!

Jesteś na wakacjach, masz więcej czasu, pomyśl o niedzielnej Mszy św. W Eucharystii Chrystus prawdziwie staje pośród nas! Pokornie, cicho, jak kiedyś Jahwe przychodził do proroka Eliasza. Oczywiście obecność Chrystusa możesz ignorować, ale wtedy zdany jesteś tylko na własne siły! Odkrywaj Chrystusa w pięknie przyrody, a za kilka dni - 15 sierpnia - przynieś do kościoła najpiękniejszy bukiet kwiatów, owoców i ziół, aby je poświęcić w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, dziękując tym samym Synowi Maryi, Jezusowi, za uciszenie burz w naszych sercach i sumieniach... wiatr się uciszył i nastąpi cisza!

**Błogosławionych i szczęśliwych wakacji, udanego wypoczynku!**

Ks. Józef WACHAŁA SChr.



# PRZED PODRÓŻĄ APOSTOLSKĄ PAPIEŻA JANA PAWŁA II DO FRANCJI

*Już po raz piąty, w dniach od 19 do 22 września Ojciec św. Jan Paweł II przybędzie do Francji.*

*Poprzednie podróże-pielgrzymki miały miejsce: 1/ 30 maja - 2 czerwca 1980 (Paryż, Saint-Denis, Lisieux); 2/ 14 - 15 sierpnia 1983 ( Lourdes); 3/ 4 - 7 października 1986 (Lyon, Taizé, Paray-le-Monial, Ars, Annecy); 4/ 8 - 11 października 1988 (Strasbourg, Metz, Nancy, Mulhouse).*

W tym roku Ojciec św. przybędzie 19 września o godz. 10.45 na lotnisko pod Tours, gdzie zostanie powitany przez Prezydenta Republiki Francuskiej - J. Chirac'a i Episkopat Francji. Następnie po południu uda się do Saint-Laurent-sur-Sèvre, związanym ze św. Ludwikiem-Marią Grignon de Monfort (1673-1716). 20 września Papież będzie w Sainte-Anne d'Auray w Bretanii, w miejscu objawień św. Anny pewnemu wieśniakowi, Yves Nicolarić'owi (miały one miejsce w lecie 1623 roku, a zwłaszcza w nocy z 25 na 26 lipca 1624 roku).

21 września, to wizyta papieska w Tours, mieście związanym ze szczególną czcią św. Marcina, który podczas 26 lat (371-397) był biskupem Tours. Tam Ojciec św. rozpocznie tzw. "Rok św. Marcina", który oficjalnie będzie trwał od 11 listopada tego roku do 11 listopada 1997 roku.

Niedzielę 22 września Ojciec św. spędzi w Reims, upamiętniając 1500-letnią rocznicę chrztu Clovisa, chociaż Francja była chrześcijańska już wcześniej, przed nawróceniem Clovisa.

Przygotowując się do tej papieskiej wizyty, proponujemy najpierw zapoznanie się z ogólną, aktualną sytuacją Kościoła katolickiego we Francji, a następnie prześledzenie historii każdego z czterech etapów papieskiej wizyty. Z każdym z nich związana jest część poszczególnego świętego, czy pamięć osobistości, człowieka, który wpłynął na kulturę i myślenie swego czasu. Wyszczególnienie tych etapów ma na celu podkreślenie różnych wydarzeń związanych z ewangelizacją Francji.

Jan Paweł II będzie zachęcał do ożywienia pamięci historycznej, by podjąć nową ewangelizację na dziś i jutro Francji, by odpowiedzieć na nasze powołanie bycia sługą i świadkiem Bożego Królestwa na ziemi. Dzisiaj więc zapoznajmy się w sposób ogólny z sytuacją Kościoła we Francji.

## KOŚCIÓŁ OCZEKUJĄCY SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II

Kościół katolicki we Francji tworzy 9 diecezji, odpowiadających, z małymi wyjątkami 95 departamentom. Na czele każdej diecezji stoi biskup diecezjalny, którego wspomaga, w największych metropoliach, jeden lub wielu biskupów pomocniczych.

Cały kraj podzielony jest na 9 regionów apostolskich. Każdy z nich obejmuje około 10 diecezji. Regiony, to miejsca współpracy biskupów, stanowiące pośrednie struktury między diecezją a Konferencją Episkopatu.

I tak - region apostolski Zachodni (Ouest) będzie szczególnie zainteresowany wizytą papieską w Saint-Laurent-sur-Sèvre (diecezja Luçon), jak i w Sainte-Anne d'Auray (diecezja Vannes). Na spotkaniach z Ojcem św. będą obecni biskupi z tego zachodniego regionu apostolskiego: z Angers, Bayeux i Lisieux, Coutances, Laval, Le Mans, Luçon, Nantes, Quimper, Rennes, Saint-Brieuc, Sées i Vannes.

Tours, gdzie Ojciec św. przybędzie czcić św. Marcina, wchodzi w skład centralnego regionu apostolskiego (Centre) i spodziewa się wizyty wiernych i biskupów z tego regionu.

Natomiast, z okazji uczczenia 1500 rocznicy chrztu Clovisa, które to wydarzenie dotyczy całej Francji, zaproszona jest do Reims na dzień 22 września cała Konferencja Episkopatu Francuskiego. Konferencja Biskupów francuskich liczy 113 członków, w tym 17 arcybiskupów, z których dwóch jest kardynałami: kard. Jean-Marie Lustiger (Paris) i kard. Pierre Eyt (Bordeaux); 69 biskupów diecezjalnych; 10 biskupów pomocniczych, 1 biskup polowy przy Armii Francuskiej, 1 egzarcha apostolski dla Ukraińskiego Kościoła katolickiego i 1 biskup dla Armeńskiego Kościoła katolickiego; 8 administratorów diecezjalnych, dla 8 diecezji, które jeszcze nie mają mianowanych biskupów diecezjalnych.

Francja jest krajem, już od dziewiętnastu wieków przenikniętym religią chrześcijańską. Świadczą o tym takie postaci męzczyzn i kobiet, ludzi świeckich i



duchownych, tak różnych między sobą jak męczennicy pierwszych wieków św. Marcin, św. Genowefa, św. Bernard i mnisi Średniowiecza, św. Wincenty à Paulo i Siostry Szarytki, Bractwa Dawnego Reżimu, Ozanam, św. proboszcz z Ars i św. Teresa z Lisieux. Wszyscy oni usiłowali wpisać Ewangelię Chrystusa w rzeczywistość ich czasu, ukazując jak jest ona drogą szczęścia tak dla jednostek jak i dla całych społeczeństw. Jaka bowiem jest misja wszystkich uczniów Chrystusa, wszystkich czasów? Zostali wezwani, by swymi czynami i słowami czynili widocznym i godnym przeżycia ideał Chrystusa i Jego Ewangelii.

Jeszcze wracając do Francji, ocenia się, że w kraju tym żyje 45 milionów ludzi ochrzczonych. Z tego niestety tylko 6 milionów uczęszcza w każdą niedzielę na Mszę św. (z okazji Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, na Mszę św. idzie ok. 20 procent ochrzczonych).

W Kościele francuskim pracuje 30 tys. księży (23 tys. księży diecezjalnych i 7 tysięcy zakonników), ponad tysiąc stałych diakonów, 54 tysiące siostr zakonnych i ok. 220 tysięcy świeckich katechetów.

To tylko niektóre liczby, nie oddające z pewnością całego dynamizmu ludu chrześcijańskiego. Uczestniczymy bowiem wprost w nadzwyczajnym wzroście liczby katechumenów, tzn. osób dojrzałych, które same decydują się na chrzest. I tak: na Wielkanoc 1976 roku przyjęło chrzest 890 osób dorosłych, na Wielkanoc 1996 roku, więcej niż 3500 osób, a do końca czerwca, tego roku już 11127 osób. Ocenia się, że liczba ludzi przygotowujących się do chrztu wzrasta rocznie o 12 procent. Widoczna jest, owocująca olbrzymim nakładem wydawniczym, praca elit. Głównie ludzie dogłębnie wykształceni, gromadzą się w



różnych ruchach i nowych stowarzyszeniach, pogłębiających Ewangelię Chrystusa i pragnących na niej oprzeć swe życie.

Jako Polacy mieszkający we Francji czy jako Francuzi, ale polskiego pochodzenia, pragniemy włączyć się w to oczekiwanie Kościoła francuskiego na przyjazd Ojca św. Polska Misja Katolicka organizuje

wspólny wyjazd autobusami do Reims, w dniu 22 września, by nam pomóc przeżyć to wydarzenie. Liczymy, że będzie nas tam dużo.

Opr. Ks. Wacław SZUBERT

## OŚWIADCZENIE KOMITETU DO DIALOGU Z JUDAIZMEM PO WYPOWIEDZI ELIE WIESELA

W nawiązaniu do kieleckiej wypowiedzi (7 lipca 1996 r.) pana Elie Wiesela o tym, że "... obecność krzyża na świętej ziemi pokrywającej niezliczone żydowskie ofiary w Birkenau była i pozostaje obelgą" oraz domagającej się usunięcia krzyża z terenu obozu zagłady Birkenau Komitet Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem pragnie zwrócić uwagę na to, że:

Żydzi i chrześcijanie często oceniają wydarzenia i znaki z całkiem odmiennego punktu widzenia. Z pewnością jest to prawda, także w odniesieniu do znaku krzyża, który dla chrześcijan jest kluczowym znakiem zbawienia i miłości, a dla wielu Żydów - głęboko zakorzenionym w psychice znakiem strachu i nienawiści, wywołującym silne emocje, co więcej - źródłem i korzeniem chrześcijańskiego antysemityzmu. Z tego powodu znak krzyża należy do głównych zagadnień dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Z tego samego powodu toczy się długotrwały spór o obecność znaku krzyża na terenie zorganizowanego przez niemieckich nazistów obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau - miejscu udręki i śmierci prawie półtora miliona ludzi różnych narodowości, w przeważającej większości Żydów europejskich. Na terenie obozu Auschwitz-Birkenau, poza ogromną większością Żydów, ginęli również chrześcijanie wielu narodów i miejsce to jest również cmentarzem chrześcijan, dla których znak krzyża stanowi zapowiedź zmartwychwstania. Przyszłe społeczeństwo pluralistyczne jest możliwe tylko wtedy, gdy będzie ono zbudowane na wzajemnym poszanowaniu godności i praw każdego człowieka. Do przyszłości zatem nie należy eliminowanie jakichkolwiek znaków i symboli religijnych, ale wychowanie nowych pokoleń do poszanowania znaków i symboli swoich i innych wyznań, do zgodnego współistnienia obok siebie tego, co dla poszczególnego

człowieka stanowi największą wartość. To współistnienie nie jest w żadnej mierze jednoczesnym przekreśleniem praw naszych współbraci Żydów do obecności ich własnych symboli na tym miejscu wielkości i upadku człowieka. Dla Polaków zarówno historia faszyzmu hitlerowskiego jak i powojennego komunizmu była historią walki z krzyżem, dążącej do systematycznego wyeliminowania tego symbolu z życia społecznego w imię ideologii ateistycznej. Chodziło wówczas nie tylko o wyeliminowanie religii z życia publicznego, ale jednocześnie o stworzenie wrażenia, że również w dziedzinie prywatnej religia jest rzeczywistością szkodliwą, alienującą i pozbawiającą człowieka dynamizmu wewnętrznego. W obydwu wypadkach laicyzacja była rzeczą narzuconą, ludzie wierzący przeciwstawiali się temu, jak umieli, walcząc o swoje prawo do zewnętrznego wyznawania swojej wiary. Stąd występowanie przeciwko krzyżowi bezwiednie, nawet w dobrej wierze, stawia jej promotora po stronie tych, co byli zarówno przeciwko Żydom, jak i przeciwko chrześcijanom.

W Polsce ponadto krzyż stał się także symbolem wyzwolenia spod władzy okupacyjnej. Wiele powstań przeciwko tyranii rozpoczęło się pod znakiem krzyża, jednocząc nie tylko ludzi różnych wyznań, ale i różnych religii, stanowiąc nie tylko wartość religijną, ale również narodową. Występowanie przeciw krzyżowi jest dla nas poniekąd równoznaczne z negowaniem tamtych zrywów. Wielu chrześcijan oddało swoje życie za tę prawdę i tego nie można ani nie doceniać, ani lekceważyć.

W imieniu Komitetu  
ds. Dialogu z Judaizmem  
bp Stanisław Gądecki

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ "Prowadzona jest dzisiaj walka o moralny rozkład narodu" - powiedział 25 lipca abp Józef Michalik w Jarosławiu, w czasie Mszy św. w intencji kierowców, we wspomnienie św. Krzysztofa. Przejawem tej walki są, według arcybiskupa, chociażby próby wprowadzenia do szkół podręcznika wychowania seksualnego i odbieranie rodzicom prawa do wychowania swych dzieci. Innym wielkim niebezpieczeństwem jest próba uchwalenia konstytucji, w której nie ma miejsca dla Pana Boga. Jest hańbą dla narodu chrześcijańskiego, że pozwala sobie narzucać bezbożne prawa, podczas gdy Ukraina, gdzie w parlamencie zasiada większość komunistyczna, w konstytucji ma odniesienie do imienia Bożego - podkreślił abp Michalik. Zwrócił też uwagę, że przygotowywana jest ustawa przeciwko życiu, która niedługo wejdzie na salę obrad Sejmu. "Ten Sejm uchwali wszystko oprócz dobrej konstytucji" - stwierdził arcybiskup przemyski. Grozi to wynarodowieniem naszego kraju, jego wyniszczeniem. W ostateczności chodzi tu o próbę zwalczania Chrystusa i Jego Ewangelii w życiu społecznym, co w konsekwencji prowadzi do samozagłady społeczeństwa. Tymczasem elity rządzące i dziennikarze udają, że nie widzą tego problemu. Świadomie ukrywa się przed ludźmi grożące niebezpieczeństwa, promuje relatywizm moralny. Dlatego - podkreślił abp Michalik - ludzie wierzący muszą się obudzić i zacząć budować życie na fundamencie sumienia. Nikt nie może nam zabronić sumienia dobra i kierowania się Ewangelią, a taki sposób życia obiera coraz więcej katolików. I to napawa wielkim optymizmem i nadzieją na przyszłość.

■ W Białymstoku rozpoczęła działalność grupa skupiająca ludzi różnych środowisk, która postawiła sobie za cel wyeliminowanie z rynku prasowego czasopism pornograficznych. Inicjatorzy akcji przeprowadzają rozmowy ze sprzedawcami, dystrybutorami i wydawcami prasy, uświadamiając im łamanie prawa i szkodliwość pornografii. Przygotowywane są oskarżenia prokuratorskie na głównych dystrybutorów, trudność natomiast sprawia przygotowanie takich oskarżeń na wydawców, gdyż działają oni w ukryciu. Akcja, rozpoczęta 14 lipca na Jasnej Górze podczas pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, nabiera coraz większego rozmachu nie tylko na obszarze północno-wschodniej Polski, lecz także w wielkich ośrodkach miejskich, m.in. w Warszawie, Kielcach, Elblągu, Gdańsku i Bielsku-Białym.



śmiertelne niebezpieczeństwo. W początkach lipca 1920 r. ruszyła sowiecka ofensywa na froncie białoruskim. Stojący na czele czterech wielkich armii i korpusu konnego Tuchaczewski grzmiał w rozkazie: "Na Zachodzie rozstrzygnie się los powszechnej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do światowego pożaru. Na Wilno, Mińsk, Warszawę - marsz!" Trzeba było stanąć do walki o coś więcej niż tylko o niepodległość. W Warszawie powstała Rada Obrony Państwa. Jej wezwanie i Episkopatu dało siłę 900 tys. ludzi pod bronią. Zgłaszali się wszyscy. Szczęściem, świetne było i dowództwo.

Sowieci po zajęciu Białegostoku byli już pewni swego. Mieli już rząd z Marchlewskim, Dzierżyńskim, Konem - nawołujący robotników i chłopów polskich, by łączyli się z najeźdźcą przeciw "jaśniepanom". Ludzie starsi pamiętają jeszcze tamto lato grozy. Siły sowieckie posuwały się ku Warszawie, skąd ewakuowano ambasady, ale pozostał rząd polski, naczelne dowództwo i pozostał nuncjusz papieski Achilles Ratti - późniejszy Pius XI - by modlić się za Polskę i Warszawę na miejscu. Przyszło wreszcie do walnej bitwy nad Wisłą. 13 sierpnia huk dział z Radzimina rozpoczął natarcie na Warszawę. Cienka linia świeżego, niewyszkolonego wojska nie wytrzymała. Radzimin utracono. Pod Ossowem, gdzie wywiązały się zacięte, krwawe walki, poległ kapelan ksiądz Skorupka, towarzysząc natarciu chłopięcych ochotników z warszawskich szkół. Wreszcie "wstał dzień Najświętszej Panny..." 15 sierpnia, zwany przez lud polski - Matki Boskiej Zielnej.

Jeden z generałów wspomina jak w tym dniu wyglądała Warszawa. Była rozmodlona. Nigdy nie widział tak modlących się ludzi, zarazem pogodnych, pełnych otuchy. Szli tłumnie w stronę huku dział i zgiełku bitwy. Polacy odebrali utracony przed dwoma dniami Radzimin. Tego dnia narada wojskowa zdecydowała - natarcie na wroga nazajutrz, stwierdzając, że duch zwycięstwa wstąpił w serca żołnierzy.

15 sierpnia nastąpił przełom moralny - początek zwycięstwa. 18 sierpnia natarcie przerodziło się w pościg za uchodzącym najeźdźcą. Armia gen. Sikorskiego, mająca do czynienia z trzykrotną, później dwukrotną siłą nieprzyjaciela wzięła do niewoli 1/2 swych przeciwników. Wódz naczelny, w nimbie legionowej legendy, sam prowadził wojsko w kontrofensywie elektryzując żołnierzy. Generałowie - dowódcy jeździli z jednego pola bitwy na drugie. O gen. Hallerze, sławnym z głębokiej religijności i nabożeństwa do Najświętszej Panny -

czym przypominał dawnych rycerzy - wspomina się, że rozpoczynał rano do długiej modlitwy w kościele, a później cały dzień do późnej nocy był wśród walczących, żądając od wszystkich całkowitego wypełnienia powinności i dając im wspaniałą osobisty przykład. Gen. Rozwadowski wnosił zapał, energię, porywający optymizm i śmiałą myśl operacyjną.

Miażdżącym zwycięstwem kończyła się bitwa o Warszawę, jedna z największych w dziejach powszechnych. Zwycięstwo określono jako "cud" - "Cud nad Wisłą". Powstrzymał on na 20 lat sowieckie zagrożenie, któremu w 1944 r. nie udało się już zapobiec.

Lato 1944 r. Piąty rok wojny. Armia Sowiecka, a wraz z nią utworzony nad Oką korpus Wojska Polskiego - zbliża się do Wisły. Lubelszczyzna już "wyzwolona". Komunistyczna, marionetkowa namiastka polskiej władzy - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił już swój, zręcznie i porywająco nawet zredagowany, Manifest. 31 lipca 1944 r. odprawa Komendy Głównej Armii Krajowej w Stolicy przebiegała pod wrażeniem, że wejście Armii Sowieckiej do Warszawy jest już bliskie. Byłoby to równoznaczne z osadzeniem w Stolicy agendy nowej komunistycznej władzy, samozwańczo reprezentującej niesuwerenną Polskę. W tej sytuacji wzniecenie w stolicy powstania będącego demonstracją polityczną polskiego Rządu w Londynie - wydawało się być celowe. Tego samego dnia wieczorem gen. Bór-Komorowski w obecności delegata Rządu wydał rozkaz rozpoczęcia w Warszawie jawnej akcji zbrojnej nazajutrz, o godz. 17, którą określono kryptonimem: "godzina W". Pozostała niecała doba - w tym godzina policyjna - na dotarcie rozkazu do ośmiu warszawskich okręgów AK i na mobilizację.

1 sierpnia między godz. 15.30 a 17 w różnych punktach Warszawy powstańcy rozpoczęli akcję. Dowódca AK ogłosił odezwę do żołnierzy: "... wydałem dziś upragniony przez was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki, prowadzonej w podziemiach konspiracji, stajecie dziś otwarci, z bronią w rękę, by Ojczyźnie przywrócić wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładową karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach polskich". Konspiracyjny dziennik "Biuletyn Informacyjny" 3 sierpnia pisał: "Boże wielki! Bądź pochwalony, iż dozwalaś nam uczestniczyć w tych wspaniałych dniach Warszawy i Polski. Wspaniałych - przez cud braterstwa. Jakżeż zjednoczeni jesteśmy w tych chwilach, ileż wzajemnej



Pomnik Powstania Warszawskiego (fot. B. Stefańska)

życzliwości, przyjaźni, miłości widzimy naokoło. (...) lud polski chwycił za broń (...) i młodzież (...). warszawskie dziewczęta wchodziły w tych dniach do historii, warszawscy chłopcy stają się dziś godni swoich najdzielniejszych ojców z najwspanialszych zwycięskich pól. Warszawski bruk, warszawskie powietrze ma w sobie niekiedy coś, co czyni życie wielkim. Cudowne miasto!". Wielki więc entuzjazm. Znaczne połacie miasta były w rękach powstańców. Warszawa odmłodziła. Na ulicach pojawiły się polskie flagi, zamilkła niemiecka "szczekaczka", działało powstańcze radio, poczta, ukazywała się powstańcza prasa, organizowały się liczne agendy życia cywilnego. Ponadto nie było w Warszawie domu bez urządzonego przez mieszkańców ołtarza. "Często księża, w opaskach białoczerwonych na ramieniu, odprawiają Msze św. Zgodnie z udzielonym przez papieża zezwoleniem dla kapelanów na froncie, każdemu kapelanowi wolno odprawić ... trzy Msze św. dziennie. W wielu oddziałach kapelani udzielają żołnierzom przed walką rozgrzeszenia zbiorowego i Komunii św. Na nabożeństwach nastroj jest bardzo podniosły. Na zakończenie intonowany jest hymn zakazany przez 5 lat okupacji: *Boże coś Polskę*."

Równocześnie wiadomo było, że skoro w pierwszym impecie nie opanowano ważniejszych obiektów wojskowych - Powstanie nie ma szans pobicia Niemców bez pomocy z zewnątrz. Tymczasem Niemcy, po pierwszym obezwładnieniu, wezwali odsiecz. Już 5 sierpnia przeszli do brutalnego przeciwdziałania. Po bohaterskich walkach pierwsza padła



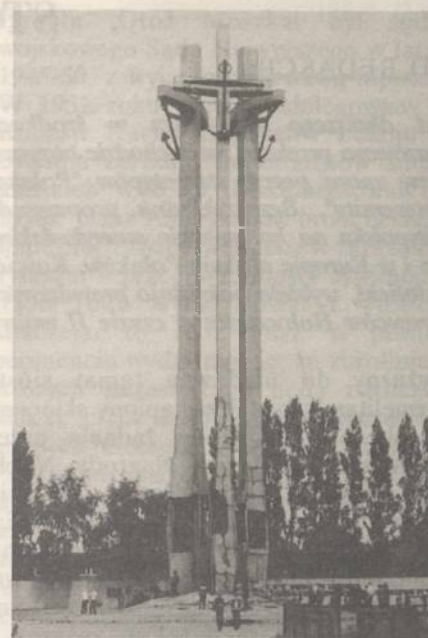
Wola. Mściwy okupant dokonywał rzezi ludności cywilnej nie oszczędzając rannych i chorych, bombardował i palił. Walczyły, ale padały kolejno, Śródmieście z Powiślem i Czerniakowem, Mokotów, Starówka. Powstanie, które w chwili wybuchu miało amunicji na trzy dni walki, wytrzymało 63 dni.

Od 14 września Armia Sowiecka stała na praskim brzegu Wisły. Warszawa - jeszcze przez dwa tygodnie walczyła, krwawiła i ginęła w pożarach - samotna. Pierwszego października nastąpiło zawieszenie broni. Drugiego dowództwo podpisało umowę kapitulacyjną. Po dwu miesiącach heroicznej walki, nieopisanych cierpień i powstańczej wolności - Warszawa "serce Polski", wypalona i zrujnowana, przedstawiała obraz straszliwego cmentarzyska. Nowożytni Wandale dokonali bezprzykładnego mściwego zniszczenia. Kultura polska poniosła niepowetowane straty. Do niewoli odeszło 15 tys. żołnierzy. Dla wielu był to początek tułaczek żywota. 16 tys. walczących zginęło. Wykrwawiło się młode pokolenie równolatków Niepodległej, tych, którzy niedawno na lekcjach łaciny uczyli się, że "dulce et decorum est pro Patria mori". Rany odniosło 20 tys. Straty ludności cywilnej, niemożliwe do uchwycenia, szacuje się na 150 tys. ludzi. Niemcy wymordowali tysiące. Tysiące legło pod gruzami. Można surowo sądzić dowódców lecz tych, którzy polegli, zginęli - nigdy. Jedno jest niewątpliwe - Warszawa walczyła o sprawę najwyższą, o wartości w życiu narodu najważniejsze, o wolność i niepodległość.

Wreszcie sierpień 1980 roku. Zakończenie długotrwałych, potężnych strajków robotniczych w wielkich stoczniach Gdańska i Szczecina oraz górników w kopalni Jastrzębie; zakończenie, przypięczętowane podpisaniem umów, wynegocjowanych przez robotników z przedstawicielami rządu PRL. Dało to początek rozwiniętemu na niespotykaną dotąd skalę ruchowi społecznemu "Solidarność", ruchowi o obliczu antykomunistycznym i niepodległościowym. Ruch ten przetrwał całe dziesięciolecie, w tym trudny okres "stanu wojennego", w którym jak w zwierciadle odbiły się wszystkie doświadczenia i metody czasów konspiracji i walki. I wtedy znów ginęli i cierpieli ludzie. Ruch, którego doniosłość sięga daleko poza granice Polski. Nie trzeba się zbyt rozwódzić, bo to sprawy niedawne, które wielu do dziś w sobie nosi, które ożywia osobiste wspomnienie. Jeśli jednak dziś ogarnia nas smutna refleksja, że tak - w gruncie rzeczy - niewiele osiągnęliśmy, to może trzeba się uderzyć w piersi, że w ślad za ruchem społecznym nie poszedł ruch obywatelski i odrodzenie moralne.

Na koniec jeszcze jedna "rzecz" oczywista choć umykająca. Jest istotna, wspólna cecha wszystkich tych polskich sierpniowych "wypadków". To wynikające z poczucia godności, wspólne całej europejskiej kulturze poczucie honoru i wysoka wartość wolności, która godna jest najwyższej, nieprzeliczalnej ceny - ofiary życia. Dlatego tamte daty są święte.

Narody Europy zawsze czciły swych bohaterów poległych za Ojczyznę. Na ich grobowych pomnikach obok Krzyża -



Gdańsk: pomnik "Pomordowanym Stoczniovcóm"

znaku najwyższej wartości, widnieje często, podobnie brzmiąca już od 2500 lat inskrypcja, prowadząca myśl ku Termopilom, ku grobowi Leonidasa i garstce podległych mu Spartan: "Przechodniu powiedz Polsce, tu leżym jej syny..." etc.

W imię tych samych wartości ginęli też Polacy w stalinowskich katowniach, a dalej - Stoczniovcy i Górniccy. I co niezmiernie wymowne, wszystkie te sierpniowe daty i fakty komunistyczna władza i propaganda starała się znieprawić, oczernić i wymazać z pamięci.

- Czy sami moglibyśmy o nich zapomnieć?

Mieczysław ROKOSZ

## POLSKA W OECD

11 lipca Polska została przyjęta do Organizacji Współpracy i Rozwoju Gospodarczego - OECD. W paryskiej siedzibie OECD w XVI dzielnicy Paryża, przewodniczący polskiej delegacji minister G. Kołodko podpisał w obecności Sekretarza Generalnego tej organizacji Donalda Johnstona "Porozumienie o zaproszeniu Rzeczypospolitej Polskiej do przystąpienia do Konwencji OECD". Na krótkiej konferencji prasowej po uroczystości podpisania G. Kołodko wyraził radość z naszego przystąpienia do OECD i tłumaczył zebrany dziennikarzom dokonania gospodarcze Polski. Zebrani otrzymali także po egzemplarzu książki autorstwa wicepremiera "Polska 2000", i jak na Francję przystało, wydanej oczywiście w języku... angielskim.

Po ratyfikacji porozumienia, która w przypadku Czech i Węgier trwało około dwóch miesięcy, Polska będzie 28

krajem OECD. Do organizacji tej poza krajami Unii Europejskiej, USA, Kanadą, Japonią, Australią, Nową Zelandią należą także Czechy, Węgry, Turcja i Meksyk. Kontakty Polski z tą organizacją zaczęły się już w 1989 roku. W 1991 roku L. Balcerowicz podpisał w Paryżu memorandum o statusie Polski jako kraju partnerskiego. W marcu 1993 roku w Warszawie odbyła się sesja OECD ds. zatrudnienia, pracy i polityki socjalnej. Rok później premier W. Pawlak złożył oficjalny wniosek o członkostwo naszego kraju. Kolejne dwa lata kontaktów wypełniły konsultacje robocze i dostosowywanie krajowych aktów prawnych do wymagań OECD. Przypomnijmy, że m.in. ze względu na przystąpienie do tej organizacji Sejm musiał uchwalić nowelizację o dostępie fiskusa do informacji o stanie kont bankowych, czyli zniesienie tajemnicy bankowej; musiano przyjąć pakiet posunięć liberali-

zujących politykę dewizową, przepływ usług, kapitałów i inwestycji międzynarodowych, czy przeprowadzić nowelizację kontrowersyjnej ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. OECD ze swojej strony przygotowała dotąd 11 raportów o Polsce, które poświęcono takim zagadnieniom jak gospodarka, rozwój regionalny, polityka rolna, przemysł, ekologia, oświata, energetyka. Członkostwo w OECD jest niewątpliwą reklamą dla przystępującego kraju, świadcząc o pewnej jego stabilności ekonomicznej i ułatwiając kontakty gospodarcze. Z drugiej strony, jak większość ponadpaństwowych struktur, organizacja ta nie jest wolna od biurokratyczno-administracyjnych przerostów, które traktują współpracę w sposób schematyczny. Jak na razie pierwszą korzyścią dla Polski jest uwaga, jaką poświęciły z tej okazji naszemu krajowi francuskie mass media.

Bohdan USOWICZ



## STOSUNKI POLSKO - ŻYDOWSKIE

## OD REDAKCJI:

*Od dłuższego już czasu w środkach masowego przekazu na zachodzie otrzymujemy sporą porcję stereotypów "Polaka-antysemity". Bezprzykładna propaganda antypolska na kontynencie amerykańskim, ale i w Europie atakuje Polaków, Kościół katolicki, wybiela pośrednio prawdziwych sprawców Holocaustu w czasie II wojny.*

Diżurny do niedawna temat sióstr karmelitanek został zastąpiony sklepem, by obecnie doszło do żądania przez żydowskiego laureata Nagrody Nobla Elie Wiesela całkowitego usunięcia wszystkich krzyży z terenu Oświęcimia. Zapowiadana kilka miesięcy temu kampania "upokarzania Polski" trwa. Krytyczna sytuacja stosunków polsko-żydowskich ma niewątpliwą związek z żydowskimi roszczeniami majątkowymi w Polsce. Sytuację ataku na nasz kraj ułatwia postępowanie wielu znanych osobistości polskiego życia społecznego. Przeprasiny premiera czy prezydenta za "pogrom kielecki" są zrozumiałe, jeżeli panowie ci mówią w imieniu formacji, która ich wychowała. Według faktów historycznych, które są dziś znane, akcję pogromu przygotowali komunistyczni funkcjonariusze służb specjalnych. List prezesa Kongresu Polonii Amerykańs-

kiej, który proponował przywrócić właściwe proporcje stosunków polsko-żydowskich i mówił o antypolonizmie, został zaatakowany m.in. przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Były dyrektor wychodząc z założenia, że "z Żydami nikt nie wygrał", a już szczególnie w Ameryce, daje doskonały pretekst do dalszych ataków, nazywając list prezesa Moskala "antysemickim". Siłę żydowskiego lobby widać także we Francji. Wystarczy przejrzeć gazety z ostatnich tygodni, by zobaczyć w jakim kontekście i ile razy wymieniana jest tu Polska i Polacy. Zdarzają się i ahistoryczne kurioza jak artykuł Henri Hajdenberga ("Le Figaro" z 9.07.1996), który gładko przechodzi od przedwojennego antysemityzmu (Wobec tak złego traktowania, wypada zapytać, skąd w Polsce wzięła się największa liczba Żydów w Europie?), przez "pogrom kielecki", antysemickie zajścia 3 maja 1946 roku w Krakowie (Chodzi tu o patriotyczną demonstrację studentów, brutalnie rozpędzoną przez UB, którą dla spacyfikowania usiłowano wplątać w antysemickie rozruchy. To, co nie udało się w Krakowie, powtórzono w Kielcach), po działania rządu Gomułki i tzw. "milczenie Kościoła". Nie ma oczywiście słowa o komunistycznej prowokacji, o nadreprezentacji Żydów w aparacie bezpieczeństwa, o karze śmierci grożącej

na ziemiach Polski za ukrywanie Żydów w czasie wojny i wreszcie o liczbie uratowanych. Jest za to, co najmniej dziwna, liczba 2 tys. Żydów zabitych przez Polaków w latach 1945-47. Niekorzystny i fałszywy wizerunek Polski utrwała prasa, liczne filmy, "pseudohistorycy". Dzielnie sekundują w tym niektóre krajowe mass media jak np. "Gazeta Wyborcza", która w ub. roku wywołała temat mordowania Żydów przez żołnierzy Powstania Warszawskiego. Badania historyków wykazały całkowity fałsz tego donosu, ale przecież jego intencje podlegają starej zasadzie propagandy - "Szkalujcie, szkalujcie, a zawsze coś przylgnie". Stosunki polsko-żydowskie to ciągle delikatna i mało znana materia historii. Zamiast badań naukowych i dyskusji, mamy jak na razie jednokierunkową propagandę. Nasze dossier zawiera wypowiedzi b. premiera Jana Olszewskiego i znanego publicysty "Najwyższego Czasu" Stanisława Michalkiewicza dotyczące spraw, które nabrały nagle aktualności. Mamy nadzieję, że przytoczone tu argumenty ułatwią choć częściowo dyskusje i tłumaczenie zawitych spraw polskich we Francji. Jest to zarazem zaledwie dotknięcie wrażliwego tematu i zasygnalizowanie motywów antypolonizmu.

## MANIPULACJA ANTYSEMITYZMEM

*Nasze dossier otwiera fragment rozmowy z Janem Olszewskim, byłym premierem, a obecnie przewodniczącym Ruchu Odbudowy Polski, która ukazała się w najnowszym numerze krakowskiego dwumiesięcznika "Arcana". Wywiad pt. "Wyjście z szarej strefy" przeprowadził Andrzej Nowak. Tytuł i skróty rozmowy pochodzą od redakcji "GK".*

*(...) Przed blisko 40. laty był Pan (...) autorem jednego z ważniejszych artykułów poświęconych w polskiej prasie politycznym manipulacjom problemem antysemityzmu. 40 lat temu prowokowanie antysemityzmu i zarzut antysemityzmu były ważnymi narzędziami politycznymi. Mam wrażenie, że dziś okazują się nimi raz jeszcze...*

**Jan Olszewski:** To było ważne i 40 lat temu, i 50 lat temu - nawiązuję tutaj do rocznicy, którą będziemy obchodzić już za kilka tygodni i która również może być wykorzystywana do tych samych celów: rocznicy pogromu kieleckiego (obchody "pogromu" potwierdziły diagnozę J. Olszewskiego - przyp. "G.K."). To był niemal seminarny przykład robienia takiej akcji i może on posłużyć



foto. Śt. Fredro-Boniecki

do dokładnej wiwisekcji jej politycznych motywów. Była ona przygotowana i przeprowadzona w celu skompromitowania polskiej sprawy na arenie międzynarodowej, wobec zachodnich aliantów, zobowiązanych przecież nawet układami jałtańskimi do zagwarantowania wolnych wyborów w powojennej Polsce. Akcja kielecka pomogła zachodnim mocarstwom, zwłaszcza Amerykanom, wykreślić

się bez większych kosztów w oczach własnej opinii publicznej od owych zobowiązań wobec Polski. By zapobiec protestom wobec odsuwania terminu wyborów i wprowadzania komunistycznego monopolu, trzeba było niejako zapobiegawczo stworzyć wrażenie, że Polska to jest taki kraj, który na żadną demokrację, ani nawet na żadne współczucie nie zasługuje. Do tego celu potrzebna była prowokacja, która udała się w Kielcach. Trzeba przecież pamiętać jak wiele nieudanych, podobnych prób, podejmowanych zresztą przez tych samych ludzi z UB (jak płk Sobczyński) ją poprzedzało - w Rzeszowie czy Krakowie, gdzie nie zdołano sprowokować ludności do ekscesów antyżydowskich. Dopiero w Kielcach udało się wciągnąć ludzi spoza oddelegowanego personelu. Kolejny przykład tej techniki to rok 1956. W Polsce odwilż po XX Zjeździe poszła najdalej, kryzys sowieckiej dominacji był najbardziej wyraźny, nastroje kumulowały się w niebezpieczny z punktu widzenia sowieckiej centrali sposób, do tego dochodziła niepewność (nieuzasadniona jak się później okazało), co do stanowiska Gomułki. I wtedy właśnie uruchomiono ten mechanizm, mający wykazać siłę kompromitujących Polskę tendencji antysemickich. Mecha-



nizm ten był ustawiany z drugiej strony przez tych, którzy bali się najzwyczajniej odpowiedzialności za zbrodnie okresu stalinowskiego. Wtedy zresztą po raz pierwszy zasłużyłem na zarzut antysemityzmu, pisząc do "Po Prostu" artykuł demaskujący taką manipulację oskarżeniem o antysemityzm na przykładzie postępowania tow. Burgina. Był to działacz komunistyczny, należący do wąskiego kręgu przedwojennego establishmentu KPP, wraz z Ochabem, Nowakiem, Szyrem. Burgin miał kluczowe stanowisko w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego - był mianowicie dyrektorem gabinetu ministra, przed odwilżą odszedł do pracy na placówce zagranicznej - jako ambasador w Chinach, by wrócić znów na inne ministerialne stanowisko do Warszawy. Kiedy po październiku wybuchła sprawa zbrodni stalinowskich i tego, co działo się w MBP, i kiedy została powołana specjalna komisja partyjna do zbadania tej sprawy, tzw. komisja Kliszki-Nowaka, Burgin został wezwany do składania zeznań. Na dwa dni przed swoim stawieniem się przed komisją opublikował jednak na łamach "Przeglądu Kulturalnego" artykuł pt. "Zaraza", w którym zaatakował antysemityzm nie tylko społeczeństwa (to było oczywiste - wszyscy Polacy są antysemitami), ale także nowych władz partyjnych, towarzyszy. Ja wtedy napisałem artykuł polemiczny, starający się ukazać mechanizm tworzenia nowych mitów. (...) Potem był rok 1968, który miał nieco inny mechanizm, kiedy motyw antysemityzmu został użyty wyłącznie w wewnętrznej rozgrywce na szczytach partyjnych. Również jednak koszt tej całej imprezy

został przerzucony w istocie na polskie społeczeństwo. Do dzisiaj przecież rok 1968 jest wyrzucany Polakom jako dowód polskiego antysemityzmu, co jako żywo nie ma żadnego odniesienia do rzeczywistości, bo to była rozgrywka prowadzona wyłącznie na szczeblu narzuconej temu społeczeństwu władzy, a Polacy mogli być tutaj najwyżej kibicami tego swobodnego meczu, który był wtedy prowadzony w walce o władzę między partyjnymi klikami. Dziś mamy kolejny nawrót do starej techniki. Źródłem jej ponownego zastosowania trzeba szukać tam, gdzie są najistotniejsze korzyści polityczne z jej ponowienia - a więc Rosji, w kręgu ludzi kształtujących politykę rosyjską. W tej chwili decyduje się, przez fakt wejścia lub nie wejścia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego, nasze przyszłe miejsce w układzie europejskim i światowym. Jeżeli do NATO nie zostaniemy przyjęci, Rosja zachowa wszelkie możliwości odbudowania swojej dominacji nad Polską, na niezwykle ważnym dla siebie obszarze. Zarzut antysemityzmu, jego prowokowanie jest jednym z tych czynników, które się znowu uruchamia, aby zamknąć przed Polską perspektywę włączenia do struktury zachodnich. Narzędziem tego działania, obok polskich antysemitów, częściowo prawdziwych, częściowo "oddelegowanych", są po drugiej stronie ludzie, którzy włączają się w tę manipulację na zasadzie swobodnego odreagowania czegoś, co nazwałbym zjawiskiem złego sumienia. Dla mnie przykładem takiego odreagowania był przez wiele lat prof. Muszkat, wykładowca jednego z uniwersytetów w

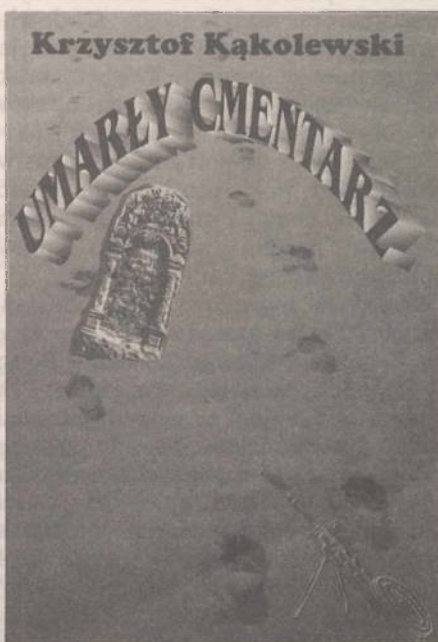
Izraelu. Otóż Muszkat był sędzią wojskowego Sądu Najwyższego w latach 1945-50, z wyjątkowo krwawą hipoteką. W 1951 roku został oddelegowany do Komisji Ruchu Obrońców Pokoju do badania zbrodni "imperialistów amerykańskich" w Korei. "Dokumentował" tam użycie przez Amerykanów broni bakteriologicznej - różnych pluskiew zarażonych tyfusem - przeciw ludności cywilnej. W 1956 roku wyemigrował i wiedział, dlaczego to robi, gdyż w pewnym momencie wydawało się, że zbrodnicze, w których uczestniczył, będą rozliczone nawet przez reżim komunistyczny, ale już ten Gomułka. W Izraelu zajął się "studiami" nad Armią Krajową, którą konsekwentnie przedstawiał jako organizację, która kolaborowała z Niemcami i mordowała Żydów. (...) Często tak właśnie wygląda biografia ludzi, którzy biorą udział w tej przeciwpolskiej nagonce. Takimi oskarżeniami, jakie formułował np. Muszkat, próbują oni uwiarygadniać się po tamtej stronie, starając się zacierać swoją dawną prokomunistyczną czy prostalinowską działalność. To jest także przecież, choć w łagodniejszej formie, przypadek autora filmu "Shtetl", pana Marzyńskiego (notabene uratowanego w czasie wojny przez polskie siostry zakonne), który do 1968 roku był w Polsce reżimowym, komunistycznym propagandystą. (Film "Shtetl", czyli "Miasteczko", wyprodukowany za Oceanem i niedawno emitowany w amerykańskiej telewizji przedstawia Polaków jako krwiożerczych antysemitów. Przeciw filmowi protestowała m.in. tamtejsza Polonia - przyp. "G.K.").

## BĘDIEMY SZUKAĆ "PODSTAW MORALNYCH"?

OD REDAKCJI:

*Film "Shtetl", stanowiący krzywe zwierciadło stosunków polsko-żydowskich, trafia zapewne, wcześniej lub później, i na ekrany telewizji europejskich. Szansy takiej nie ma książka Krzysztofa Kąkolewskiego, która na podstawie wszystkich znanych dokumentów jest jak dotąd najpełniejszym opracowaniem tzw. "pogromu kieleckiego".*

*Władze zdecydowały się zorganizować uroczystości z okazji 50-lecia tej prowokacji. Ich wymowa wskazywała na Polaków jako winnych śmierci 42 osób pochodzenia żydowskiego. Tymczasem książka, która jest dokumentem oddalającym tego typu zarzuty jest konsekwentnie przemilczana nawet przez krajowe środki przekazu. Na pytanie, dlaczego tak się dzieje, odpowiada działacz Unii Polityki Realnej i redaktor naczelny tygodnika "Najwyższy Czas" St. Michalkiewicz. Redakcja "G.K." dokonała nieznaczących skrótów w tekście.*



W poniedziałek 17 czerwca odbyła się w Muzeum Niepodległości promocja książki Krzysztofa Kąkolewskiego pt. "Umarły cmentarz". Krzysztof Kąkolewski zadał sobie bardzo wiele trudu, działając - jak to sam określił - "w poczuciu osamotnienia", by w miarę dokładnie odtworzyć przebieg wydarzeń, których kulminacją było wymordowanie Żydów w domu przy ulicy Planty w Kielcach 4 lipca 1946 roku, nazywane wtedy i nazywane do dnia dzisiejszego "pogromem kieleckim". (...) Zaslugą Kąkolewskiego jest to, że po wydrukowaniu książki żaden uczciwy człowiek nie będzie mógł powiedzieć, że 4 lipca 1946 roku w Kielcach miał miejsce "pogrom", a nawet, że tego dnia zdarzyła się w Kielcach "prowokacja".

Jakże to? Nie było ani "pogromu" ani "prowokacji"? To cóż spowodowało w takim razie śmierć Żydów mieszkających

CIĄG DALSZY NA STR. 10



## CIAĞ DALSZY ZE STR. 9

w domu przy ulicy Planty w Kielcach? Przecież nie pozabijali się sami! Oczywiście, że nie. (...) Zostali z zimną krwią zamordowani. Jednak mimo to, w świetle faktów ujawnionych przez Kąkolewskiego na kartach "Umarłego cmentarza", nie można mówić ani o "pogromie", ani o "prowokacji" jako przyczynie sprawczej tej zbrodni. Prowokacja, owszem, była przygotowywana, tyle że się nie udała. Przygotowywana zaś była nie przez jakiś anonimowych przedstawicieli "antysemickiego motłochu", ale przez funkcjonariuszy komunistycznego państwa, zatrudnionych w aparacie bezpieczeństwa oraz przez ich agentów. Ci funkcjonariusze, wspomagani przez oficerów sowieckiej *razwiedki*, zaplanowali precyzyjny scenariusz i usiłowali go wykonać, tylko że... mieszkańcy Kielc nie dali się sprowokować. W rezultacie nie doszło do "pogromu" - spontanicznego linczu w wykonaniu ulicznego tłumu, bo... tłumu nie było. Kilkudziesięciu gapiów obserwowało wydarzenia w rejonie budynku przy ul. Planty z daleka i żaden z nich nie zbliżył się do miejsca tragedii. Żeby jednak, nawet w tej sytuacji, przygotowaną wcześniej wersję o "pogromie" jakoś podtrzymać, właśnie spośród tych gapiów (częściowo konfidentów UB), a także osób przypadkowo schwytanych wytypowano kandydatów na "sprawców mordu", a następnie, po parodii procesu sądowego, pośpiesznie stracono, dodając do jednej zbrodni drugą w postaci morderstwa sądowego. Żydów znajdujących się w domu przy ulicy Planty wymordowali funkcjonariusze UB, MO i żołnierze KBW. Ich działania nie były spontaniczne, wykonywali "akcję", którą nadzorował m.in. Adam Humer. W jakim celu dokonano tej zbrodni? Dlaczego wybrano akurat ten dzień? A wybrano i to świadomie, co dokumentuje w swojej książce Kąkolewski. Dlatego, bo akurat tego dnia, w Norymberdze, Międzynarodowy Trybunał przystępował do rozpatrywania sprawy zbrodni katyńskiej. Zbrodnia kielecka, nazwana na użytek propagandy "pogromem", miała przyćmić zbrodnię katyńską, miała usprawiedliwić zdradę jałtańską, poprzez rozpowszechnienie w świecie opinii o Polakach jako "krwiożerczych antysemitach", których tylko bolszewicki knut potrafi utrzymać w korbach. (...) Wydawałoby się, że książka, która w przeddzień rocznicowych obchodów, przedstawia bogatą faktografię ówczesnych wypadków, powinna wywołać ogromne zainteresowanie. Tymczasem, nic podobnego! Promocja książki Kąkolewskiego została całkowicie przemilczana przez prasę i TV, w tym telewizję publiczną. Jakież mogą być

przyczyny tego ogłuszającego i chciałoby się rzec - solidarnego milczenia? Kto i dlaczego nałożył "cenzurę" na informacje, już nie tylko o promocji, czy autorze, ale o treści książki, przedstawiającej prawdę, a przynajmniej sporą część prawdy o tamtych wydarzeniach? Widocznie prawda ta jest niewygodna. Że jest niewygodna dla kontrolujących życie publiczne w Polsce delfinów ubeckich dynastii to zrozumiałe. Ale może być też niewygodna dla tych, którzy z lansowania tezy o "organicznym polskim antysemityzmie" uczynili sobie nie tylko trampolinę do hucpiarskiego rozgłosu, ale też narzędzie tresury wobec Polaków. (...) Książka K. Kąkolewskiego tresurę tę niewątpliwie utrudnia. Czyżby dlatego została skazana na przemilczenie?

Ejże, czy aby nie przesadza pan, panie Michalkiewicz, z tą spiskową teorią dziejów, z tą tresurą? Komuż to miałyby dzisiaj zależeć, żeby Polaków w jakimś kierunku tresować? Czy aby nie są to domysły wysane z palca? Licząc się z takim argumentem, pragnę zwrócić uwagę na pewien drobiazg. Oto 50 lat temu sowiecka *razwiedka* i UB zadaly sobie tyle zachodu, aż do zorganizowania i wykonania zbrodni, żeby tylko zatrzymać niemilą dla Sowietów sytuację związaną z badaniem przez Trybunał Norymberski zbrodni katyńskiej. W rezultacie zbrodnia ta nie została osądzona. Niemcom winy nie przypisano, ale też nie przypisano jej nikomu innemu.

Tegoroczne obchody 50. rocznicy nie mają już takiego kontekstu. Ale to nie znaczy, że nie mają żadnego. Właśnie w Sejmie leży projekt ustawy o stosunku państwa do żydowskich gmin wyznaniowych, regulujący m.in. sprawy majątkowe. (...) Brak jest podstaw prawnych, by państwo polskie miało zadośćuczynić roszczeniom majątkowym środowisk żydowskich w tak szerokim zakresie, jak to proponuje projekt. Wobec braku podstaw prawnych, z jednej strony mówi się o "podstawach moralnych", a z drugiej - miota się pod adresem państwa polskiego i polskiego narodu groźby karalne, bo przecież groźba "upokarzania" państwa i narodu jest w świetle prawa polskiego groźbą karną.

Cóż jednak może być taką "podstawą moralną", która uzasadniałaby wyposażenie Związku Gmin Żydowskich w Polsce w majątek wielkiej wartości? Taką "podstawą moralną" mogłoby być uznanie współodpowiedzialności narodu polskiego za zagładę Żydów. Nie jest akurat moim odkryciem, spostrzeżeniem, że w tym właśnie kierunku zmierza hucpiarska propaganda prowadzona przez część środowisk żydowskich, głównie w USA, a konkretnie Światowego Kongresu Żydów, którego sekretarz ośmielił się

grozić nam "upokarzaniem" i nie odebrał należnej odpowiedzi od podkulającego w takich momentach ogon pod siebie prezydenta Kwaśniewskiego. Wedle tej propagandy "współwina" Polaków miałaby polegać na "obojętności", spowodowanej, ma się rozumieć, "organicznym antysemityzmem". Odgrzanie, z okazji 50. rocznicy zbrodni kieleckiej, ubeckiej wersji o "pogromie" w wykonaniu "motłochu" i przedstawienie jej jako autentycznych wydarzeń, znakomicie tej propagandowej tezie służy. Tę propagandową tezę wzmacnia. No a ta teza z kolei stanowi znakomite uzasadnienie dla owych brakujących "podstaw moralnych", uzasadniających ustawę, dzięki której Związek Gmin Żydowskich zyskałby szansę zostania największym finansistą w Polsce. W konfrontacji z takimi możliwościami cóż znaczy jakaś tam książka Krzysztofa Kąkolewskiego, z której każdy może się dowiedzieć, że owe "podstawy moralne" zostały 50 lat temu spreparowane metodami zgoła niemoralnymi? Więc wokół książki - sza, a światowi ludzie już tam nie pogardzą i Kielcami, i Piaskami, i Izbicą, i Krasnymstawem, i tysiącem innych polskich miasteczek. (...)

Stanisław MICHALKIEWICZ

Od redakcji:

Życie dopisało ciąg dalszy artykułu St. Michalkiewicza. Kwaśniewski w związku z podróżą do USA obiecał tamtejszym środowiskom żydowskim przeprowadzenie jesienią ustawy o zwrocie majątku Gminom Żydowskim. O sytuacji za Oceanem krótka relacja obok. Pozostając przy sprawie książki Kąkolewskiego warto się przyjrzeć, jak wydarzenia te relacjonuje wysokonakładowa prasa krajowa. "Wprost" krytykując Kielczan za słabe zaangażowanie w obchody 50. rocznicy "pogromu" pisze: "Nie udało się przed terminem ukończyć rocznicowych uroczystości. Zamiast tego zorganizowano "sesję naukową" (cudzystów od redakcji "Wprost" - przyp. "G.K."), na której A. Massalski, profesor historii z kieleckiej WSP, wprawił słuchaczy w osłupienie, wygłaszając tezę, że "oskarżenie Kielczan o pogrom jest odległe od prawdy", gdyż "nie zostało udowodnione, że mordowali Kielczanie". Profesorowi wtóruje K. Kąkolewski, którego zdaniem pogrom urządziło NKWD." Tyle "Wprost", które inną niż propagandowa wersję wydarzeń nie tylko odrzuca, ale ośmiesza. Doszliśmy do tragicznej granicy stosunków polsko-żydowskich, na której każda próba mówienia innym głosem, nawet zgodnie z oczywistymi faktami historycznymi, ale niezgodnie z narzucanym obrazem "historycznej poprawności" jest nazywana "antysemityzmem".



# CZY POLONIA AMERYKAŃSKA JEST ANTYSEMICKA?

**Odpowiedź na tytułowe pytanie brzmi: Polonia amerykańska jest natomiast w dobrze pojętym tego słowa znaczeniu - patriotyczna.**

Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal wysyłając swój list do prezydenta Kwaśniewskiego nie mógł uczynić inaczej. Zmasowana antypolska propaganda, która czasami zapomina nawet, że twórcami obozów na ziemiach polskich byli naziści, wydaje się oskarżać o Holocaust bezpośrednio Polaków. List prezesa Moskala był głosem w obronie godności i honoru obrażanych Polaków. Polska uległość wobec Żydów jest ciężka do zrozumienia przez wolną od postkomunistycznej propagandy Polonię. Czy można zapomnieć o żydowskich funkcjonariuszach NKWD i UB, którzy utożsamili swoją ojczyznę z komunizmem i współuczestniczyli w likwidacji najbardziej patriotycznego elementu polskiego? Czy nie trzeba przypominać, że alarmy rządu polskiego podczas wojny były lekceważone właśnie w USA i

być może, obecnie środowiska żydowskie chcą w ten sposób dokonać swego odreagowania kosztem Polaków. Jeżeli dyskutujemy o historii, to mówmy o wszystkich jej aspektach. Wbrew propagandzie krajowej stanowisko prezesa KPA spotkało się z poparciem prawie całej tutejszej Polonii. Na tle rzeczowej argumentacji E. Moskala dość dziwnie wygląda kontrakcja podjęta przez grupę osób skupionych wokół Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Były dyrektor Radia Wolna Europa uzasadniał swoje wystąpienie z KPA odżegnaniami się od nacjonalizmu i słowami: "Ale zwłaszcza z Żydami nikt tu nie wygra". Tłumacząc swoją decyzję Jeziorański używa i takich argumentów, które zakrawają wręcz na denuncjację swojego narodu: "Wystą-

piłem, żeby pokazać opinii amerykańskiej, że nie wszyscy Polacy są rasistami, że jest alternatywa. Nie dało się dłużej utrzymać jedności z ludźmi, którzy inaczej niż ja pojmują interes narodowy". W ostatnich słowach ich autor niechętnie pokazał różnicę pomiędzy środowiskami żydowskimi i polskimi. To "inaczej niż ja" streszcza większość polskich problemów. Tam gdzie podzielone przecież politycznie środowisko żydowskie przemawia zawsze w istotnych sprawach jednym głosem, u Nowaka-Jeziorańskiego zamiennie się w "moje pojmowanie interesu narodowego". Na oskarżaniu tego polityka o indywidualizm poprzestaną. Okazuje się, że obrona interesu Polski i dobrego imienia kraju oznacza rasizm. Póki co, opinia polskiej grupy społecznej w USA jest na szczęście w większości, wg terminologii "inaczej pojmujących interes narodowy" - "ksenofobiczna", "nacjonalistyczna", czyli tak naprawdę... bezinteresownie patriotyczna.

Piotr SIKORA

## LUDZIE SKUTECZNI

(...) Premier Cimoszewicz przeprosił Żydów za wszystkie krzywdy, jakich kiedykolwiek doznali w Polsce. Musiał premier ciężko nabroić, skoro tak się kaja. W tym właśnie duchu odpowiedział mu Wiesiel: są ludzie źli i ludzie dobrzy. Ano, prawda. Niechże więc ci źli przepraszają, jeśli mają za co. Trzeba było aż przyjazdu Wiesela, żeby wreszcie nauczyć rozumu naszych nadgorliwców. Przy okazji Wiesiel zażądał usunięcia z Oświęcimia krzyży, które jak się okazało, są znakiem bluźnierstwa. Widocznie z jakichś powodów Wiesiel nie lubi krzyży. (...) Cóż poradzić. Nie dosłyszałem tylko, czy żądanie to obejmuje cały teren obozu, czy także "strefę ochronną", a może całe miasto? To trzeba wyjaśnić, żeby nie było nieporozumień, jak potem komisja międzynarodowa znajdzie u kogoś w mieszkaniu krzyż. Tak widać już musi być, inaczej nie mamy szansy na uchronienie się przed niesławą, która - jak się okazało - spadła na nasz naród z łaski Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Mówiąc nawiasem, Ministerstwo owo nigdy swojej łaskawości w tej sprawie nadmiernie nie eksponowało i skromność tę utrzymuje aż do dzisiaj. Część archiwów udało się ubowcom spalić w Kielcach (...) dzięki czemu każdy dzisiaj może fantazjować na temat rozmaitych "organicznych korzeni". Cóż można powiedzieć? Ano to, że raz



Łódź: Pałac "króla bawelnego" Izraela Kalmanowicza Poznańskiego, obecnie siedziba Muzeum Historycznego

jeszcze Berman, Radkiewicz i *rozwiędka* wspólnie osiągnęły zwycięstwo z za grobu. Zdarza się to rzadko, ale się zdarza, zwłaszcza w sytuacji, gdy nikomu, poza Polakami, a i to nie wszystkim, tak naprawdę nie zależy na ogłoszeniu prawdy. Dlatego też przedstawiciele naszego państwa, zamiast podłączyć do prądu żyjących jeszcze ubowców i wydobyć z nich prawdę, wolą przepraszać każdego, kto tego zażąda. To jest właśnie objaw skuteczności działania. Być może ktoś jeszcze pamięta, jak to Kwaśniewski zachwalał w kampanii wyborczej swoją skuteczność. Koalicja - powiedział - wszystko może. (...) Tymczasem okazuje się, że idzie mu jak z kamienia i cała skuteczność to blaga. Jak dotąd, jedyna rzecz, która nowemu prezydentowi się udało, to przemeblowanie Pałacu Namiestnikowskiego w kierunku większej "światowości". (...) Tymczasem koalicja, od góry niby w zwarciu, od dołu coraz częściej kopie się po kostkach. W końcu nie wiadomo, czy

## I LUDZIE ROZUMNI

to, co widzimy, to serdeczny uścisk robotniczo-chłopski, czy zwyczajne trzymanie się za kłapy. Właśnie w Senacie PSL zablokował pakiet ustaw dotyczących reformy centrum administracyjnego. Poszło o to, że w myśl nowych zasad, zakres obowiązków i kompetencji ministra wyznaczałby każdorazowo premier. Mogłoby więc się zdarzyć, że przed wyborami premier pozbawiłby PSL-owskich ministrów wszelkich kom-

petencji, nawet prawa zabierania głosu na Radzie Ministrów. I jakże wtedy wyklócać się o wydatki budżetowe, od czego przecież zależą głosy wyborców, jak zwykle niepomnych, że ministrowie walczą o zwiększenie tych wydatków? Zresztą, co tam ministrowie! Kwaśniewski też *walczy*: przed wyjazdem do Ameryki zwrócił uwagę rządu na konieczność zwiększenia wydatków właściwie na wszystko. "Sezanie - otwórz się". To apel do Was, drodzy podatnicy. JEDYNYM jasnym promykiem w morzu niepewności jest deklaracja Rady Unii Wolności stwierdzająca, że UW uważa się za partię "rozumnego środka". Tak, "nikt nie jest zadowolony ze swojej fortuny, każdy ze swego rozumu" - zauważył kiedyś La Rochefoucauld. Geremek idzie jeszcze dalej: "Choćbyśmy się starali udowodnić, że jesteśmy partią głupców, to i tak nam się to nie uda". Ach, ten inteligencki pesymizm... Przecież, jak Pan Bóg dopuści to i z kija wypuści.

Stanisław MICHALKIEWICZ



## SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

*Ile ich jest w Polsce, dokładnie nie wiadomo. Szacuje się, że około 500. Jedne - jak Jasna Góra - są znane na całym świecie, inne mają zasięg krajowy, diecezjalny lub lokalny, ograniczony do najbliższych okolic. Historia powstania niektórych z nich ginie w pomrokach dziejów, są też takie, jak np. Licheń, które dynamicznie rozwijają się na naszych oczach.*

Powstanie sanktuarium maryjnego - miejsca szczególnego kultu Matki Boskiej, wiąże się zazwyczaj z objawieniami lub z cudami, które się tu wydarzyły.

Sanktuarium stanowi świadectwo żywej i szczerzej wiary. We wszystkich sanktuariach najbardziej cenną rzeczą jest historyczne uaktualizowanie się elementu nadprzyrodzonego w owocach łaski i cudach, jakie się dokonują, a także wiara i kult, jakie się w nich uzewnętrzniają. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, ogłoszony w 1983 r., podaje w kanonie 1230 definicję sanktuarium: Przez sanktuarium rozumie się kościół lub inne miejsce sakralne, do którego - za zgodą ordynariusza miejscowego - pielgrzymują wierni z powodu szczególnej pobożności. Wydany w 1973 r., przez Kongregację Spraw Kultu Bożego dekret określa warunki dotyczące koronacji rzeźb i wizerunków Madonny. (...) Obrzędu koronacji powinien dokonać w imieniu i z powagą papieża miejscowy biskup... Do tej pory ukoronowano w Polsce



Matka Boska Łaskawa (fot.: arch.)

około 130 wizerunków Maryi, spośród których 8 znalazło się poza granicami Rzeczypospolitej (np. MB Ostrobramska). Pierwszym obrazem, który w naszym kraju otrzymał korony papieskie, był

wizerunek Matki Bożej Łaskawej, znajdujący się obecnie w kościele ojców jezuitów przy ul. Świętojańskiej w Warszawie. Uroczystość odbyła się w 1651 r., a koronacji dokonał nuncjusz papieża Innocentego X, abp Jan de Torres. Kolejno były koronowane podobizny: Matki Bożej Częstochowskiej (1717), Matki Bożej Kodeńskiej (1723), Matki Bożej Pocieszenia z Sokala, obecnie w Krakowie (1724), MB Podkamieńskiej, dziś we Wrocławiu (1727). Od tego czasu do 1945 r. ukoronowano niewiele wizerunków NM Panny, na co niewątpliwie miała wpływ polityczna sytuacja Polski i lata rozbiorów. Po II wojnie światowej, głównie w latach 60., ukoronowano ponad 70 figur i obrazów. Większość wizerunków koronował osobiście kardynał Stefan Wyszyński; sześć metropolita krakowski - Karol Wojtyła. Już jako ojciec św. Jan Paweł II nałożył jeszcze 7 papieskich koron na wizerunki "polskich Madonn".

Powojenne ożywienie kultu maryjnego w Polsce było zasługą Prymasa Tysiąclecia. Przyczyniło się też do tego odnowienie w 1956 r. ślubów Jana Kazimierza, który 300 lat wcześniej ogłosił Maryję Królową Korony Polskiej (we Lwowie przed cudownym obrazem, który teraz znajduje się w Lubaczowie).

Różne są wizerunki koronowanych Madonn i nie jest ważne, czy wizerunek Matki Bożej jest dziełem sztuki, czy może nieudolnym wytworem amatora. W sanktuarium Matka Boża odbiera należną jej cześć bez względu na swój wygląd na cudownym obrazie czy figurze słynącej łaskami. Najbardziej znana jest kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (Bochnia, Głogowiec, Racibórz, Okulice, Smardzewice, w wielu sanktuariach bywają różne wersje Matki Bożej Śnieżnej, wzorowane na obrazie Salus Populi Romani z bazyliki Santa Maria Maggiore. Noszą nazwy Matki Boskiej Pocieszenia, Matki Bożej Zwycięskiej, Matki Bożej Różańcowej (m.in. św. Lipka, Stoczek Warmiński, Wrocław, Kraków). Pielgrzymi pokonują dziesiątki i setki kilometrów, by pokłonić się przed Pietą pełną bólu i cierpienia, przed uśmiechniętą Piękną Madonną wyrzeźbioną w lipowym drewnie, maleńką figurką wystruganą ręką ludowego artysty ...

W Polsce ruch pielgrzymkowy do sanktuariów maryjnych jest bardzo żywy. Pątnicze szlaki, pełne pielgrzymów, krzyżują się wszędzie i wzdłuż kraju. To



"Czarna Madonna" - Matka Boska Częstochowska (fot.: arch.)

masowe zjawisko przyczyniło się i przyczynia do stałego rozwoju wielu sanktuariów. Obok sanktuarium z cudownym obrazem lub figurą Matki Bożej powstają domy pielgrzymów, poradnie, jadłodajnie, muzea... Gospodarze nie poprzestają na modlitwach, nabożeństwach, odpustach, procesjach... Organizują wiele imprez kulturalnych, wystawy sztuki sakralnej, koncerty pieśni i muzyki religijnej, festiwale filmowe... Te największe - jak np. Jasna Góra - wydają własną prasę, mają własne radio... W ten sposób uwspółcześnia się wiele sanktuariów, których korzenie sięgają jeszcze średniowiecza.

Opr. Barbara Stefańska



Licheń - rozwija się na naszych oczach (fot.: B. S.)



# POMNIK POZNAŃSKIEGO CZERWCA'56

*W centrum Poznania, na Placu Mickiewicza, stoi monumentalny pomnik upamiętniający bohaterski bunt poznańskich robotników z 1956 r.*

Dwa ogromne "kroczące krzyże spięte jednym ramieniem, więzy na nim, a u boku krzyży strzegący ich orzeł" - są symbolem ofiar i cierpień, ale także wyrazem społecznej pamięci. Pomnik ten, na trwałe wpisany w pejzaż miasta, drogi jego mieszkańcom, jest również symbolem "Solidarności", która pierwsza upamiętniała się o pamięć i prawdę tamtych tragicznych zdarzeń.

Przez ćwierć wieku "wypadki poznańskie", jak je nazwała propaganda komunistyczna, nie funkcjonowały oficjalnie w historycznej pamięci Polaków. Na życzenie Gomułki, który dzięki nim doszedł do władzy, "zaciągnięto kurtynę milczenia". Historyków nie dopuszczano do archiwów, cenzura blokowała wszelkie informacje na ten temat. Władza PRL nie chciała dopuścić do publicznej wiadomości faktu, że to funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa strzelali do robotników, kobiet i dzieci. Poznaniacy jednak spotykali się z powszechną akceptacją i podziwem rodaków. Otrzymywali także dowody poparcia i solidarności od związkowców i intelektualistów na całym świecie.

Nie jest przypadkiem, że to właśnie "Solidarność" zdejmowała "kurtynę milczenia" z Wydarzeń Czerwcowych. Była ona kontynuatorką narodowych ambicji, depozytorem wartości, o które walczyli poznańscy robotnicy i uczestnicy późniejszych buntów - takich jak prawda, wolność, sprawiedliwość. Chciała oddać cześć tym, którzy zginęli i tym, którzy prześladowani byli przez całe życie.

Z inicjatywą budowy pomnika wystąpiono na posiedzeniu przedstawicieli "Solidarności" z 270. zakładów Wielkopolski. Zamierzono zrealizować ten pomysł w przyspieszonym tempie - zbliżała się właśnie 25. rocznica "czarnego czwartku". Powołano Społeczny Komitet Budowy Pomnika pod przewodnictwem Romana Brandstaettera. Szczególnie zaangażowani w budowę pomnika byli Cegielszczacy, dla których uhonorowanie poległych i prześladowanych towarzyszy pracy było ich osobistą ambicją.

Rozpisano konkurs na projekt pomnika, zastrzegając, aby uwzględnione w nim były dwa elementy polskiej tożsamości: krzyż i orzeł. Nadeszło 67 prac z całej Polski. Po burzliwej dyskusji Społeczny Komitet podjął decyzję realizacji projektu opatrzonego godłem "Jedność" - dzieła Poznaniaków: rzeźbiarza A. Graczyka i architekta Wojciechowskiego. Projekt ten pokazany na pokonkursowej wystawie zyskał powszechną akceptację - wyróżnia-

jąc się monumentalnością, głębią wyrazu i prostotą formy.

Przy realizacji projektu współpracowało wiele zakładów pracy, zarówno z Poznania jak i z całej Polski. Główny ciężar spoczywał jednak na Cegielszczakach. Pracowali bez przerwy, również w soboty i niedziele, niektórzy społecznie, inni w ramach obowiązków służbowych - łącznie, w różnym czasie około 600 ludzi. Mimo wielu trudności, 23 maja 1981 r. wmurowano akt erekcyjny: "Ten pomnik powstaje dzięki ofiarności całego społeczeństwa. Ma być wyrazem jedności w tworzeniu lepszej przyszłości Narodu, którą zapoczątkowali robotnicy Poznania 28 czerwca 1956 roku".

Przygotowanie głównych elementów pomnika zajęło pracownikom Cegielskiego 43 dni. 19 czerwca - trasą, jaką przeszli robotnicy Cegielskiego w "czarny czwartek" - przewieziono główne części pomnika na Plac Mickiewicza, mimo stawianych przez władze trudności i pogroźek. W wielu zakładach pracy, instytucjach, środowiskach twórczych, naukowych, placówkach kultury powstawały spontanicznie komitety obchodów Czerwca, które podejmowały różnorodną działalność. Odbywała się przyspieszona lekcja historii - organizowano wystawy, odczyty, konferencje, sesje naukowe, projekcje filmów. Podejmowano szereg pionierskich działań m.in. opracowana została monografia wydarzeń czerwcowych oparta o świadectwa ich uczestników i dostępne dokumenty. Na podstawie zachowanych taśm z procesów, przygotowano spektakl teatralny "Oskarżony Czerwiec Pięćdziesiąt sześć". Dzięki staraniom "Solidarności" Zakładów Przemysłu Metalowego im. Cegielskiego przemianowane zostały też ulice: "Dzierżyńskiego" na "28 Czerwca 1956" i część "Mylnej" na "Romka Strzałkowskiego". Również TVP i PR nadały okolicznościowe audycje. Komitet obchodów z Cegielskiego apelował: "(...) Niech tu, w Poznaniu zamknie się 25-letni rozdział walki narodu o swoje prawo do ludzkiej godności. Niech to będzie wielkie święto miłości i zgody narodowej. Niech nigdy w naszej Ojczyźnie Polak nie strzela do Polaka". Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia odbyła się 28 czerwca 1981 r. Wzięło w niej udział ok. 200 tys. osób. Uczestniczyły delegacje "Solidarności" z całego kraju. Rozpoczęcie obwieściły syreny zakładów pracy i kościelne dzwony. Następnie odśpiewano hymn i nastąpiło odsłonięcie pomnika - towarzyszył temu entuzjastyczny długotrwały aplauz uczestników uroczystości. Potem odbyło się poświęcenie pomnika i uroczysta Msza św. z odczytaniem telegramu Ojca św.

Od pierwszych chwil po ogłoszeniu

stanu wojennego pomnik stał się symbolem sprzeciwu. W noc, po śmiertelnych strzałach oddanych 16 grudnia do górników w kopalni "Wujek", dopisano datę "1981". Od tego czasu pomnik został "internowany", funkcjonariusze MO i ZOMO pilnowali go w dzień i w nocy, nie dopuszczali do składania kwiatów i zapalania zniczy. A jednak pojawiały się na nim napisy - w marcu 1982 r. - "Solidarność żyje", a później rozpaczliwy "krzyk": "Boże!" i znak Polski Walczącej. To tutaj przychodzili uczestnicy Mszy św. za Ojczyznę i tutaj odbywały się wszystkie niezależne manifestacje rocznicowe. Integrowały one mieszkańców Poznania, rozbudzały patriotyzm i wolę manifestowania sprzeciwu wobec totalitarnej władzy. Krzyże otaczały wtedy kordony uzbrojonych "po zęby" zomowców, a sąsiednie ulice zastawione były samochodami pancernymi, milicyjnymi "sukami" i armatkami wodnymi. Sytuacja taka trwała aż do roku 1989, do upadku komunistów.

W wolnej Polsce obchody rocznicowe odbywały się bez przeszkód. Szczególnie uroczystości obchodzone 33. rocznicę Czerwca '56, przyniesiono wtedy wydobyte z ukrycia sztandary "Solidarności". Z wielkim rozmachem przygotowane były obchody 35-lecia, na które pomnik poddano renowacji i umieszczono na nim nową datę "1981", upamiętniającą ofiary stanu wojennego.

Przed kilkoma tygodniami, odbywały się uroczystości 40. rocznicy Poznańskiego Czerwca połączone z VIII Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ "Solidarność". Miały w tym roku bardzo uroczysty przebieg, zaproszonych było szereg znakomitych gości m.in. były prezydent Lech Wałęsa.

We wszystkich okolicznościowych przemówieniach powtarzało się twierdzenie, że to Czerwiec otworzył Polsce drogę do wolności i nawoływano do niezaprzeczania szansy jaką wywalczyły pokolenia Polaków, aby Polska była wolna, demokratyczna i chrześcijańska. Momentem kulminacyjnym obchodów była Msza św. pod Poznańskimi Krzyżami i z tego właśnie miejsca, w tym ważnym politycznie okresie, wygłosił płomienną homilię, przerywaną wielokrotnie oklaskami ks. abp Marian Przykucki. Apelowal: "... symbioza orla i krzyża jest dowodem naszego duchowego szlachectwa, którego nie dajmy sobie wyrzeć, ani osłabić za żadne skarby tej ziemi (...). Polsko pozostaj wierna krzyżowi, bo w krzyżu cała nasza nadzieja! Drogi Poznaniu - jak w przeszłości tak i dziś, zachowuj szlachectwo naszego narodowego ducha".

Elżbieta OLSZAK

PS. Fotografię pomnika "Poznańskie Krzyże" publikujemy na okładce "G.K."





## 40. ROCZNICA TRAGEDII W MARCINELLE!

**W "Kronice Belgii" na stronie 899 czytamy: "Pieńko w Bois du Cazier: 262 zmarłych, 10 sierpnia 1956 r., a więc dwa dni temu... eksplozja nastąpiła po strasliwym pożarze i zablokowała 275 górników w głębi kopalni Bois du Cazier w Marcinelle, spośród których 262 utraciło życie".**

"Okolo godz. 8 zauważono, że jeden z zmechanizmów hamujący wagoniki węgla źle funkcjonował. Godzinę później górnicy z 907. piętra usłyszeli gwałtowną eksplozję. Bardzo szybko powietrze stało się niemożliwe do oddychania i nieznośna gorączka. Nastąpił olbrzymi pożar w szybie centralnym rozprzestrzeniając chmury toksycznego dymu. Zaczadzeni górnicy padali jeden po drugim. W kieszeni jednej z ofiar znaleziono papier, na którym można było odczytać "Widziałem pieńko". Ekipy ratowników przybyły z różnych stron, lecz jeden ocalały Włoch powiedział "Same trupy...". Przerwanie przewodu olejowego (pewnie mazutu) wyjaśniło cały dramat.

Wśród ofiar było: 95. Belgów, 136. Włochów, potem byli Niemcy, Rosjanie, Polacy (8), Holendrzy, Grecy i Węgrzy. Najmłodszy miał 14 lat, najstarszy 59. Katastrofa zostawiła za sobą 204 wdowy i

417 sierot".

Tyle podaje kronika. Główną uroczystość pogrzebową prowadził ks. bp Himmer z Tournai. Kopalnia została zamknięta i powoli zrodziła się myśl utworzenia ze starej kopalni muzeum pamięci katastrofy. Powstała też fundacja, którą prowadzi z wielką żarliwością P. Sivano Coltro. On też zorganizował obchody 31. rocznicy tej katastrofy w 1987 r. Na tę uroczystość lampkę górniczą poświęcił sam papież Jan Paweł II w Rzymie, dokąd udała się specjalna delegacja, wśród której było kilku Polaków z p. Zdzisławem Bielasem na czele. Delegacja przywiozła z Rzymu nie tylko poświęconą lampkę, ale i specjalne błogosławieństwo Ojca świętego. Na uroczystość stawilo się kilka tysięcy ludzi. I znów Mszę św. sprawował i piękne kazanie - wspomnienie wygłosił, żyjący jeszcze ks. bp Himmer. Z księży było nas jeszcze dwóch, jeden Belg i ja (Tadeusz Krzemiński). P. Coltro zaprosił przedstawicieli (ambasadorów, konsulów) narodowości, z których wywodziły się ofiary górników. Na pierwszym planie wyróżniała się delegacja górników z Polski w galowych mundurach.

W roku następnym, 1988, w 32. rocznicę odsłonięto pomnik na terenie kopalni. P. Coltro sprowadził go z Włoch, to wielki,

marmurowy, podłużny, biały głaz stojący na ziemi, na nim w postaci wstęgi wyrzeźbionej, obiegającej głaz od góry do dołu, a na niej wypisane nazwiska wszystkich poległych, wśród nich nazwiska 8 Polaków. Jeszcze następnego roku, w 33. rocznicę była urzędowa uroczystość z Mszą św. Niestety, antagonizmy wśród Włochów rozbiły każdą uroczystość. W końcu Silvano Coltro wycofał się i o Bois du Cazier nie było słychać.

Dopiero teraz w 40. rocznicę katastrofy ukazał się w "Carolo" artykuł i przygotowano cały program uroczystości, w tym religijnych, które odbywają się 8 sierpnia 1996 r.

Włosi łączą obchody z 50. rocznicą rozpoczęcia przez nich pracy w belgijskich kopalniach. W uroczystościach, zwłaszcza religijnych, bierze udział ks. bp Huard z Tournai (Msza św. o godz. 10). Zostali zaproszeni goście i delegacje z różnych krajów, między innymi z Polski. My, duszpasterze polonijni też w tej uroczystości bierzemy udział.

Ks. Tadeusz KRZEMIŃSKI

## POSIEDZENIE KOMISJI EPISKOPATU BELGII DS. EMIGRACJI Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Jest zwyczajem Komisji do spraw Emigracji przy Episkopacie Belgii zapraszać misje katolickie dla obcokrajowców na specjalne robocze posiedzenia. W ubiegłym roku takie posiedzenia odbyły się z udziałem Włochów i Hiszpanów.

Komisję stanowią: biskup diecezjalny z Hasselt Mgr Paul Schruers - przewodniczący i Mgr Paul Lanneau - biskup pomocniczy archidiecezji Malines-Bruxelles oraz sekretarz generalny *Pro Migrantibus* o. Philippe Schillings i pełniący tę samą funkcję w obszarze języka flamandzkiego ks. Bernard Delhaise, wikariusze biskupi do spraw duszpasterstwa emigracji wszystkich ośmiu diecezji w Belgii (Malines-Bruxelles, Antwerpia, Brugia, Gandawa, Hasselt, Liège, Namur, Tournai), dyrektor *Caritas Catholica* i odpowiedzialny za pomoc ubogim w Belgii (Luc Heymans i Józef Kleemput).

Na posiedzenie w dniu 21 maja br. została zaproszona Polska Misja Katolicka. Delegację polską stanowili: o. Leon Brzezina OMI - rektor PMK na kraje Beneluxu, o. Tadeusz Czaja OMI z

PMK z Brukseli oraz panowie Franciszek Gałązka i Józef Ptaszyński z Rady Polonii Belgijskiej.

Delegacja wręczyła każdemu członkowi komisji raport ks. rektora Leona Brzeziny, zatytułowany *La pastorale polonaise en Belgique*, i *Activités de la Mission Catholique Polonaise - Bruxelles, rue Jourdain 80*, opr. przez ks. Tadeusza Czaję, informator duszpasterski PMK w krajach Beneluxu, foldery i widokówki PMK i kościoła N.D. de la Chapelle w Brukseli.

Ks. bp Paul Schruers po krótkiej modlitwie i otwarciu posiedzenia, oddał głos rektorowi o. Leonowi Brzezynie, który omówił po kolei poszczególne punkty swego raportu. Najpierw przedstawił historię Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, następnie stan liczebny polskich duszpasterzy (22), ilość placówek (15) i tytuły biuletynów. Z kolei mówił o stowarzyszeniach parafialnych, działalności społecznej i kulturalnej, szkołach polskich i specyfice polskiego duszpasterstwa, by w ostatnim punkcie wymienić posiadłości Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. W 13 szkołach polskich 28 nauczycielek i nauczycieli przekazuje w

roku bieżącym 280 uczniom wiedzę z zakresu języka polskiego, historii i geografii Polski.

Pan prezes Gałązka w swym wystąpieniu nawiązał do dokumentu Episkopatu Belgii z listopada ubiegłego roku na temat emigracji i mówił także o polskiej sekcji syndykatów chrześcijańskich w Belgii - która była unikatem na skalę Europy.

Pan Ptaszyński omówił duszpasterstwo w Limburgii.

Z problematyki poruszonej podczas dyskusji można wyodrębnić następujące tematy: emigracja turystyczna, integracja w Kościele lokalnym, konieczność poznania przez duszpasterzy języka francuskiego czy zwłaszcza flamandzkiego, duszpasterstwo belgijskie prowadzone przez księży polskich.

Jak dowiedzieliśmy się z rozmów kulturalowych, wystąpienie polskiej delegacji było ocenione bardzo wysoko. Na pewno takie spotkania służą wspólnemu dobru.

O. Tadeusz CZAJA OMI





# WIADOMOŚCI Z POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BRUKSELI

## MSZE ŚWIĘTE

Dni powszednie: godz. 19.00 - w siedzibie PMK - rue Jourdain 80, Bruksela

W niedziele i święta: godz. 8.00, 9.30, 16.00, 18.30 w Notre Dame de la Chapelle. - Place de la Chapelle

## BIURO

### POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Czynne od poniedziałku do piątku w godz.: 10.00 - 12.00 i 15.00 - 18.00 oraz po Mszy św. o godz. 19.00 - rue Jourdain 80.

## TELEFONY

Rektor PMK - ks. Leon Brzezina OMI - tel/fax 02/538.09.44

Duszpasterze: ks. Tadeusz Czaja OMI: 02/538.30.87, ks. Władysław Walaszczyk OMI: 02/537.25.82

Siostry Pasjonistki: 02/537.16.46

## PORADNICTWO RODZINNE

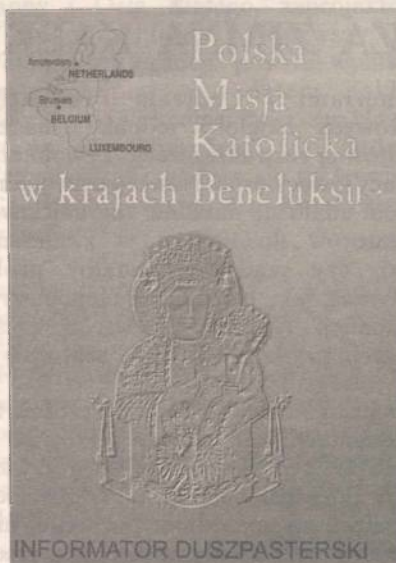
Każda sobota o godz. 18.00

### POLSKA SZKOŁA PARAFIALNA

Nauka katechizmu, języka polskiego i historii Polski dla dzieci: każda sobota w roku szkolnym od godz. 9.00 do 12.00

### BIBLIOTEKA PARAFIALNA

Czynna: - biblioteka ogólna - w poniedz.,



Informator PMK w krajach Beneluxu - do nabycia w siedzibie Misji

środy, piątki i soboty po Mszy św. o godz. 19.00 - biblioteka dziecięca - w soboty po zajęciach szkolnych od godz. 11.00 do 12.00

### WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO

Czynna: w poniedz., środy, piątki i soboty po Mszy św. o godz. 19.00

## KALENDARIUM PMK:

**8 sierpnia** - Marcinelle (Charleroi) godz. 8.30 - nabożeństwo w kościele St-Louis (pl. de Haies), początek uroczystości 40. rocznicy katastrofy w kopalni Bois du Cazier;

**15 sierpnia** - Ressaix - uroczystości odpustowe: godz. 11.00 - Msza św., godz. 15.00 - procesja;

- Kayl (Luksemburg) - 45. Pielgrzymka Narodowa do Groty MB z Lourdes, godz. 15.00 - Msza św.;

**7 września** - Bruksela, godz. 10.00 - Msza św. rozpoczęcie walne zebranie Bractwa Żywego Różańca;

**22 września** - Gandawa, godz. 10.00 - Msza św. w kościele Instytutu Don Bosco, w St-Denijs-Westrem, składanie kwiatów pod Pomnikiem Polskich Lotników, modlitwa lotników (ks. Rafała Gogolińskiego, Blackpool 1940);

**6 października** - Banneux - polonijna pielgrzymka do MB Ubogich: godz. 12.00 - Msza św., godz. 15.15 - nabożeństwo różańcowe;

## I CO DALEJ W... ROSJI?

Kiedy ten numer "Głosu Katolickiego" dotrze do rąk czytelników, będziemy już mieli za sobą emocje związane z wyborami w Rosji i z prowadzoną z istic amerykańskim rozmachem kampanią wyborczą Borysa Jelcyna, w czasie której mogliśmy oglądać prezydenta tańczącego rocka, co z kolei zmusiło jego rywala, G. Ziuganowa do płaśów w takt ludowej melodii z hożą rosyjską dziewoją.

Po tanecznych występach, Borys Nikołajewicz, musiał zniknąć na cały tydzień, tuż przed drugą turą wyborów, żeby podreperować zdrowie. Zdążył jednak przedtem dogadać się z gen. A. Lebiediem. Ten ostatni, zdymisjonowany nigdyś za krytykę pod adresem ministra obrony narodowej, gen. P. Graczowa, rzucił się w wir polityki, i w pierwszej turze wyborów uzyskał 15% głosów. Tak więc prezydent został wierny swojej taktyce szukania sojuszników wśród generałów.

Jak pamiętamy, w czasie "puczu sierpniowego", to właśnie gen. Graczow zapewnił Jelcynowi zwycięstwo nad zbuntowanymi parlamentarzystami. Zgodnie z powiedzonkiem "murzyn zrobił swoje...", gen. Graczow musiał odejść, a los jego podzieliło siedmiu wojskowych wysokiej rangi, w tym Korzakow, szef obrony osobistej Jelcyna i Barsukow, szef FSB, czyli starego KGB.

W drugiej turze wyborów Jelcyn wygrał, uzyskując 55% głosów, przeciw 40%

oddanym na Ziuganowa. Politycy zachodni odetchnęli, ale czy wybór Jelcyna zapewni spokój w tym wielkim kraju? Co do tego można mieć pewne wątpliwości. Przede wszystkim nie wiadomo, czy Jelcyn dotrwa do końca swego mandatu. Niektórzy obserwatorzy są zdania, że Rosja już przeszła w okres po-Jelcynowski, mimo, że (paradoksalnie) wyborcy powierzyli mu ster rządów na cztery lata.

Od końca 1987 r. prezydent Rosji przebywał w szpitalu aż 11 razy, a więc nawet, jeżeli zostanie na swoim stanowisku do 2000 r., to czy to on będzie rzeczywiście rządził? Już teraz zarysowuje się konflikt między M. Czernomyrdinem, a A. Lebiediem, który wziął w swoje ręce sprawy bezpieczeństwa w kraju i jest prezentowany przez Borysa Jelcyna jako jego następcę.

46-letni gen. Lebied zbił kapitał polityczny przedstawiając program uzdrowienia Rosji i uczynienia z niej mocarstwa. Mowa w nim o zwalczaniu korupcji i przestępczości: "Groźba stworzenia społeczeństwa przestępczego w Rosji zagraża bezpieczeństwu narodu i przetrwaniu Rosji jako państwa" - twierdzi generał i podaje sposoby walki z tymi plagami, które nie mogą podobać się nowej klasie milionerów wyłonionej z partii komunistycznej i korpusu oficerskiego armii, ani wszechobecnej mafii. Już teraz teatrzyk marionetek "Kukły"

przedstawia go jako "terminatora", a komentatorzy polityczni doczepiają mu nazwy: Razputina, Bonapartego, Pinocheta i... de Gaulle'a.

Na szachownicy politycznej Rosji pozostaje również Ziuganow i partia komunistyczna. Czy zgodzi się uznać Lebiedia mężem opatrnościowym Rosji? Już teraz, powołując się na 40% głosów, które zdobył, domaga się udziału w rządach.

Sporo jest więc niewiadomych w przyszłości bliższej i dalszej w Rosji. Jedna rzecz po wyborach jest pewna: to mianowicie, że wyborcy odrzucili komunizm. I to młodzi wyborcy głównie. Dziennikarze zagraniczni zadawali pytania młodym, jak się zapatrują na ewentualny powrót komunizmu w ich kraju. odpowiedź była jednoznaczna: komunizm nie przejdzie. Ci młodzi ludzie gotowi chwycić za broń przeciw komunistom, jak powiedział reporterowi telewizji francuskiej młody człowiek; nie znają okresu wielkiego terroru. Znają za to Zachód. Bo po raz pierwszy w tysiącletniej historii państwa moskiewskiego granice są otwarte i każdy może wyjechać zobaczyć jak wygląda świat. Jeśli coś się w Rosji zmieniło, to właśnie to, i miejmy nadzieję, że nikt tego Rosjanom nie odbierze.

Barbara KURTA





## STOSUNKI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ: NAJLEPSZA ZIMNA KALKULACJA



*Dostało się nam przy okazji tegorocznej sesji Rady Stowarzyszenia między Polską a Unią Europejską - najwyższego organu stowarzyszenia zbierającego się raz w roku na szczęblu ministrów spraw zagranicznych wszystkich państw członkowskich UE i Polski.*

W dokumencie podsumowującym stanowisko Unii przed posiedzeniem tejże Rady w ostrych słowach skrytykowano "restrykcje w handlu zbyt często wprowadzane przez Polskę w ostatnich latach bez wcześniejszych konsultacji z Unią i, w niektórych wypadkach, bez przestrzegania warunków Układu Europejskiego (o stowarzyszeniu).

Głównym powodem gniewu Unii jest odejście przez Warszawę od uzgodnionego w tymże układzie kalendarza obniżania ceł na paliwa w imporcie z Unii do Polski. Pierwsza obniżka nastąpiła zgodnie z układem 1 stycznia 1995 roku, ale od początku tego roku rząd postanowił zahamować zbyt szybko, jego zdaniem, redukcję i odwołać się do artykułu 28 układu stowarzyszeniowego. Artykuł ten dopuszcza wstrzymanie uzgodnionych obniżek ceł, jeśli wymaga tego sytuacja w danym sektorze gospodarki, dopiero restrukturyzowanym i zbyt słabym, aby wytrzymać konkurencję.

Unia uważa, że państwa stowarzyszone powinny jak najrzadziej - jeżeli w ogóle - sięgać po ten artykuł. W końcu zabiegają o członkostwo i nawet twierdzą, że są, ogólnie rzecz biorąc, (prawie) gotowe. W przeciwnym razie nie dopominają się o rozpoczęcie negocjacji, które Unia przewiduje najwcześniej w 1998 roku. A jednym z podstawowych warunków postawionych przez Unię kandydatom jest - prócz demokracji - posiadanie funkcjonującej gospodarki rynkowej, zdolnej sprostać konkurencji na unijnym jednolitym rynku wewnętrznym.

W polemice o sektor naftowy obie strony mają trochę racji. To prawda, że nasz sektor naftowy jest znacznie słabszy od unijnego i - gdyby w pełni otworzyć go na wolną konkurencję - wielkie koncerny naftowe "zjadłyby go z kopytami". Dla przeciętnego konsumenta nie musiałoby to oznaczać złych wiadomości. Zapewne poprawiłaby się jakość paliw i usług. Ceny prawdopodobnie nie obniżyłyby się, bo i tak są jeszcze w Polsce niższe niż w Europie Zachodniej. Pojawienie się zachodnich metod zarządzania

rafineriami i Centralą Produktów Naftowych mogłoby jednak oznaczać gwałtowną restrukturyzację i zwolnienie z pracy tysięcy osób. Nawet gdyby jakimś cudem udało się nakłonić zagranicznych inwestorów do umiaru w zwalnianiu ludzi, czy rząd wytrzymałby próbę polityczną, jaką byłaby dlań niepopularna w koalicji rządzącej i wśród części opozycji prywatyzacja tego sektora?

Unia jest gotowa zgodzić się z częścią tej argumentacji, ale drażni ją to, że w latach 1992-95, gdy układ stowarzyszeniowy pozwalał nam na utrzymanie ceł na paliwa na uprzednim poziomie, nikt na dobre nie wziął się za restrukturyzację sektora. W Warszawie czekano, aż minie okres ochronny, żeby natychmiast skorzystać z artykułu 28. Tymczasem Unia uważa ten artykuł za "ostatnią deskę ratunku" w sytuacjach wyjątkowych, a nie za dogodny wybieg, który państwo stowarzyszone systematycznie wykorzystuje do wydłużania okresów ochronnych dla jak największej liczby niewydolnych sektorów.

Nie sposób rozstrzygnąć na tych łamach sporu, który o tyle trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, że artykuł 28 sformułowano dość ogólnikowo i można go interpretować na różne sposoby - w zależności od punktu widzenia. A ten w Brukseli i unijnych stolicach zainteresowanych otwieraniem się polskiego rynku na pewno różni się od tego w Warszawie. Zresztą i w Polsce odmiennie podchodzą do tego SLD i PSL, szefowie wielkich rafinerii, ich pracownicy, "Solidarność", ROP, zwykli konsumenci.

Nawet jeśli dojdzie do kompromisu w tej konkretnej sprawie - a zapewne dojdzie, jak doszło w innych kontrowersyjnych kwestiach, które pojawiły się w stosunkach z Unią - pojawią się następne, podobne. Ich temperatura będzie wzrastała w miarę zbliżania się rokowań w sprawie warunków przystąpienia do Unii, nie mówiąc już o okresie samych negocjacji. Te będą z pewnością bardzo dramatyczne i nie jest wykluczone, że w ich trakcie Polacy, a w każdym razie różne grupy interesów w naszym kraju, jeszcze wielokrotnie zwątpią w sens przystępowania do Unii.

Wtedy wszyscy będziemy musieli sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jesteśmy w stanie gonić świat - z jego nowoczesnymi technologiami - o własnych siłach? Czy

suwerenność kraju nie jest w gruncie rzeczy bardziej ograniczona, gdy musi on (bo musi) dostosowywać się do decyzji podejmowanych bez naszego udziału przez rządzące światem potęgi (USA, Unię, Japonię, w przyszłości Rosję i Chiny)? Czy nie lepiej siedzieć przy jednym ze stołów, przy których zapadają ważne dla nas decyzje i przy pomocy okolicznościowych sojuszy, a czasem umiejętnie zastosowanego weta (bez przesady, bo na to nikt sobie w Unii nie może pozwolić na dłuższą metę), starać się w miarę możliwości wpływać na te decyzje? Czy nie najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla Polski jest obecność gospodarcza Zachodu w naszym kraju i powiązania, których nie zastąpi żadna broń konwencjonalna ani atomowa? Jak mawiał Lech Wałęsa, nie generałowie, lecz General Motors i General Electric... A jeśli można samemu być konkurencyjnym, tym lepiej, ale jak poprawić konkurencyjność, zamykając granice?

Na razie większość Polaków instynktownie odpowiada, że woli razem z Unią. Instynktownie, bo nie odbyła się jeszcze na ten temat żadna porządna debata. Nie znaczy to, że już teraz należy się otworzyć i poddać się bez walki. Ale też nic nie da odkładanie w nieskończoność restrukturyzacji przestarzałych, niewydajnych przemysłów w nadziei, że jeśli nie Zachód, to może ich produkcję kupi od nas Wschód, a w najgorszym razie zapłacą konsumenci i podatnicy. Wschód to rynek niestabilny, a gdy się ustabilizuje, będzie coraz bardziej wymagający. Zresztą nie mamy najlepszych doświadczeń z uzależnieniem od Wschodu, któremu nadal trochę brakuje do demokracji i patrzenia na Polskę bez panslawistycznych ciągotek i ambicji, żeby nas sobie podporządkować.

Potrzebna jest więc równowaga między doraźnym interesem poszczególnych grup Polaków, które - to prawda - składają się na całe społeczeństwo, a tym długofalowym całego kraju. Dlatego nie warto reagować emocjonalnie na upomnienia Unii, która - oczywiście - dba przede wszystkim o swoje interesy. Nie obrażać się, ani nie poddawać. Lecz raczej zimno kalkulować.

Jacek SAFUTA



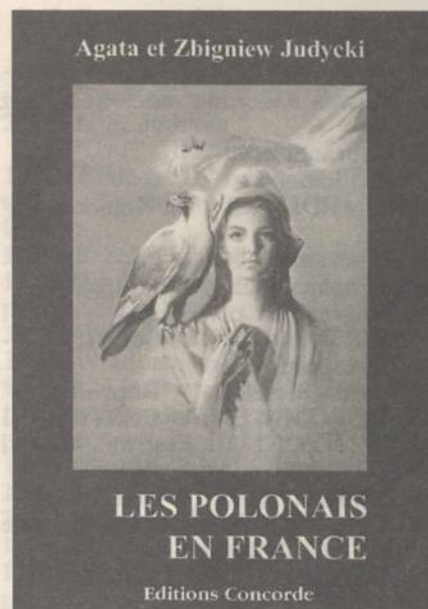
## "LE POLONAIS EN ERANCE"

*Polacy, to naród, w którego historii trwale zaznaczyła się emigracja. Nasi rodacy, i ich urodzeni już poza granicami kraju potomkowie, trwale wpisywali się i wpisują w rozwój kulturalny, cywilizacyjny i materialny krajów osiedlenia.*

Dokumentacja takiego dorobku, to świadectwo dla przyszłych pokoleń emigracji, to ukazanie gościnnym krajom, że przybysze z Polski potrafili równie wiele dawać jak brać. Dziełem dokumentującym polski wkład w życie Francji i pierwszym tego typu opracowaniem jest pierwszy tom słownika biograficznego pt. "Les Polonais en France". Jego autorami są Agata i Zbigniew Judyccy. Tłumaczenia na język francuski dokonał Ryszard Zienkiewicz. Przedmowę do pracy napisała Bernadette Chirac, a

okładkę, przedstawiającą alegorię Marianny i Orła Białego, zaprojektował Wojciech Siudmak. Pierwszy tom "Polaków we Francji" powstał wysiłkiem emigracji pod patronatem Zakładu Biografistyki Polonijnej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie. Wydania dzieła podjęło się wydawnictwo "Concorde" Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

*Książkę można nabyć w Polskiej Misji Katolickiej (poniedz.-piątek w godz. 9-12,30; 15-18 w sob. 9-12,30). Cena: 120 FF (wraz z przesyłką 150 FF) Osoby pragnące nabyć książkę za pośrednictwem poczty proszone są o przysyłanie zamówienia i czeku, wystawionego dla Association Concorde: PMK - 263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris.*



## PROGRAM TV POLONIA od 12 do 18.08.1996 r.

### PONIEDZIAŁEK 12.08.96

7.00 Panorama  
7.10 Sport telegram  
7.15 Biografie: "Lawina" - film dokumentalny  
8.15 "W drugim planie" - reportaż  
8.30 Wiadomości  
8.40 Program dnia  
8.45 Uczmy się polskiego  
9.20 "Dog City"  
9.45 "Gra" - teleturniej  
10.15 "Czterej pancerni i pies" odc.18 reż. Nałęcki  
11.15 "VOO i przyjaciele w kamieniołomach" - koncert zespołu  
12.10 "Męski striptiz" - Materna - program M. Domagalik  
12.40 "Klub profesora Tutki" reż. A. Kondratiuk  
13.00 Wiadomości  
13.15 "Pociąg do Hollywood" reż. R. Piwowarski  
14.45 "Dawno temu w Opolu" (3)  
15.00 Panorama  
15.20 Zaproszenie: "To wszystko jest Kraków - muzea"  
15.45 Filmy z Niepokalanowa  
16.15 "Oddech" - Telewizyjny Klub Poetów (2)  
16.45 Gość TV Polonia  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Wakacyjna Ciuchcia"  
17.45 "Gra" - teleturniej  
18.15 "Ród Gąsieniców" odc.5/6 reż. E. Nałęcki  
19.20 Dobranocka  
19.30 Wiadomości  
20.05 Studio sport: "Tyczka na molo" - Sopot '96  
20.35 Wybrane z tygodnia  
21.00 Panorama  
21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Złote koło" - film krym., reż. S. Wohl  
23.10 "Gwiazdy tamtych lat" - J.

Gniatkowski  
23.35 "Barwy świętości"  
0.15 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "Łańcut '95"  
1.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
1.30 Zakończenie programu

### WTOREK 13.08.96

7.00 Panorama  
7.10 Sport telegram  
7.15 "Mój ołtarz"  
7.40 "Ssaki" - film przyrodniczy  
7.55 Zaproszenie: "To wszystko jest Kraków - muzea"  
8.15 "Auto - Moto - Klub"  
8.30 Wiadomości  
8.40 Program dnia  
8.45 "Oddech" - Telewizyjny Klub Poetów (2)  
9.15 "Wakacyjna Ciuchcia"  
9.45 Uczmy się polskiego  
10.20 "Ród Gąsieniców" reż., E. Nałęcki  
11.10 Szansa na sukces - "Varius Manx"  
12.00 "Barwy świętości" - film dok. J. Skawińskiej  
12.35 Czy nas jeszcze pamiętasz? - program W. Pogranicznego  
13.00 Wiadomości  
13.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Złote koło" reż. S. Wohl  
14.50 "Krakowskie legendy" - "Tajemnica Bielańskiego Kłasztoru"  
15.00 Panorama  
15.20 Czas dla Ciebie - E. Olszówka  
15.40 Program na popołudnie i wieczór  
15.45 Wojna na śmiech i życie" odc.7 - "Władza odpoczywa"  
16.15 Historia  
16.45 Gość TV Polonia  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Stawiam na Tolka Banana" odc. 1/7  
17.45 Muzyczna Jedynka  
18.15 "Białe tango" odc.5/8 - "Koncert"

reż., J. Kidawa  
19.05 "Tablice pamięci" - "Czołg"  
19.20 Dobranocka: "Przygód kilka wróbla Ćwirka"  
19.30 Wiadomości  
20.05 "Mdm, czyli Mann do Materny Materna do Manna"  
20.30 "Wolność wibracji" (1)  
21.00 Panorama  
21.30 "Żeniac" - komedia prod. pol., reż. J. Kidawa  
22.40 Program na środę  
22.50 "Przegląd publicystyczny"  
23.50 "Pejzaże wsi polskiej" - "Wizjoner z Brus" - reportaż  
0.10 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
0.40 Zakończenie programu

### ŚRODA 14.08.96

7.00 Panorama  
7.10 Sport telegram  
7.15 Wojna na śmiech i życie" odc.7 - "Władza odpoczywa"  
7.45 "Pieprz i wanilia"  
8.30 Wiadomości  
8.45 Historia  
9.15 "Stawiam na Tolka Banana" odc. 1/7 reż. S. Jędryka  
9.45 "Gra" - teleturniej  
10.15 "Białe tango" odc. 5/8 - "Koncert" reż. J. Kidawa  
11.05 "Nie tylko o poezji z..." E. Wojtczak  
11.20 Przegląd publicystyczny  
12.20 "Wolność wibracji" (1)  
12.45 "W rajsłym ogrodzie" - "Wrzście" 13.00 Wiadomości  
13.15 "Żeniac" - komedia prod. polskiej reż. J. Kidawa  
14.25 "Gwiazdy tamtych lat" - J. Gniatkowski"  
15.00 Panorama (powt. z pr. 2 godz. 13.00)  
15.40 Program na popołudnie i wieczór  
15.45 "PRZYRODA POLSKA": "Pasje pana Bardeckiego"  
16.10 Uczmy się polskiego  
16.45 Gość TV Polonia



17.00 Teleexpress  
 17.15 "Wakacje na polską nutę"  
 17.45 "Gra" - teleturniej  
 18.15 "Akwen Eldorado" odc. 4/ost./ reż. A. Swat  
 19.20 Dobranocka  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 KOMEDIANCI - "M. Komorowska" (1)  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Kramarz" reż. A. Barański  
 23.00 Program na czwartek  
 23.05 Acid Drinkers: "The Be(a)st of..." - koncert zespołu  
 23.50 "Sztuka niesztuka" - "Reprodukcje"  
 0.10 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "III Festiwal Muzyki Dawnej"  
 0.40 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 1.10 KINO NOCĄ: "Droga w świetle Księżycy"  
 2.10 Zakończenie programu

#### **CZWARTEK 15.08.96**

7.00 Panorama  
 7.10 Program dnia  
 7.15 Filmy z festiwalu w Niepokalanowie  
 7.40 "Czas dla Ciebie" - E. Olszówka  
 8.00 "Radio Romans" odc.30 /32/ - "Poszukiwania" reż. J. Dymek  
 8.30 "Radzymin 1920" - reportaż  
 8.50 "Zielona kraina" - film przyrod. J. Walencika  
 9.00 "Wakacje na polską nutę"  
 9.30 "Akwen Eldorado" odc. 4/ost. reż. A. Swat  
 10.20 PORANEK MUZYCZNY: "Wspomnienia Festiwalu Muzycznych - Łańcut '81"  
 11.00 Transmisja Mszy Świętej z Jasnej Góry z okazji Święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Święta Narodowego  
 13.15 "Ochotnicy roku 1920" film dokumentalny K. Nowaka-Tyszowieckiego o ostatnich żyjących uczestnikach wojny 1920 r.  
 14.05 Gwiazda Muzycznej Jedyńki - Z. Sośnicka  
 14.30 "Dwaj panowie z filmem" - program J. Armaty  
 15.00 SYLWETKI: "ks. Ignacy Skorupka"  
 15.30 "Piosenka marszowa" - parada orkiestr wojskowych na festiwalu Kołobrzeg'96  
 16.00 X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych - Koncert Galowy cz.1  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Szaleństwo M. Skowron" odc.3 - "Mirabella" reż. S. Jędryka  
 17.45 Relacja z Uroczystości Święta Narodowego z okazji Święta Wojska Polskiego i Rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r.  
 18.15 "Przyłbice i kaptury" odc.7/9 - "Zemsta boga Kurho" reż. M. Piestrak  
 19.20 Dobranocka  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych - Koncert Galowy cz. 2  
 21.00 Panorama

21.30 "Kolumbowie" odc. 3/5 - "A jeśli będzie wiosna" reż. J. Morgenstern  
 22.30 Program na piątek  
 22.35 "IRA" - koncert zespołu  
 23.35 "Wstań Polsko moja" - film dokumentalny  
 24.00 Uczmy się polskiego  
 0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 1.00 Zakończenie programu

#### **PIĄTEK 16.08.96**

7.00 Panorama  
 7.10 Sport telegram  
 7.15 SYLWETKI: "Piotr Skorupka"  
 7.45 "W rajskim ogrodzie" - "Wróżcie" o kwiatach  
 8.00 PRZYRODA POLSKA: "Pasje pana Bardeckiego"  
 8.20 "Krakowskie legendy" - "Pajęczyna"  
 8.30 Wiadomości  
 8.40 Program dnia  
 8.45 "Wstań Polsko moja" - film dokumentalny  
 9.10 "Szaleństwo Majki Skowron" odc. 3 - "Mirabella"  
 9.40 "Gra" - teleturniej  
 10.10 "Przyłbice i kaptury" odc.7/9 - "Zemsta boga Kurho" reż. M. Piestrak  
 11.00 "Ochotnicy roku 1920" - film dok. K. Nowaka - Tyszowieckiego  
 11.50 Uczmy się polskiego  
 12.20 "Idole?" odc.3 - "Chrzęci muzykę"  
 13.00 Wiadomości  
 13.15 "Kolumbowie" odc. 3/5 - "A jeśli będzie wiosna"  
 14.15 Gwiazda Muzycznej Jedyńki - Z. Sośnicka  
 14.40 "Drogą królewską i dalej" (4)  
 15.00 Panorama  
 15.20 "Klub profesora Tutki" odc.8 - "O słowie drukowanym" reż. A. Kondratiuk  
 15.45 "Enklawy - Kossakówka"  
 16.15 Ekspres reporterów  
 16.45 Gość TV Polonia  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Mały Lord"  
 17.45 "Gra" - teleturniej  
 18.15 "Radio Romans" odc. 31/32/ - "Umieć wybaczyć"  
 18.45 "Auto - Moto - Klub"  
 19.00 "Hity satelity"  
 19.20 Dobranocka  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 "W hołdzie Donowi Cherry" - koncert zespołu "OSJAN"  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Czterdziestolatek" odc.19 - "Z dała od ludzi, czyli coś swojego" reż. J. Gruza  
 22.20 Program na sobotę  
 22.30 Męski striptiz - D. Passent - program M. Domagalik  
 23.00 KOC - Komiczny Odcinek Cykliczny (XVII)  
 23.25 KINO NOCĄ: "Problem profesora Cz." reż. Z. Lech  
 0.25 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 0.55 "Życie moje..." - program M. Snakowskiej  
 1.55 Zakończenie programu

#### **SOBOTA 17.08.96**

8.00 Program dnia

8.10 "Hity satelity"  
 8.30 Wiadomości  
 8.35 Uczmy się polskiego  
 9.10 "Podpowiedzi w plenerze" - "Nasz jurajski park"  
 9.25 "Wakacje z Ziarnem"  
 9.50 BRAWO! BIS!  
 12.00 Wiadomości  
 12.05 BRAWO! BIS!  
 13.00 "Agnieszka" reż. A. Olsen  
 13.45 "Marzenia Marcina Dańca" (2)  
 14.30 PRZYRODA POLSKA: "Kraina piasku, wody i wiatru"  
 15.00 TEATR FAMILIJNY: "Brzechwa - dzieciom"  
 15.55 "Dziewczyna i chłopak" odc. 4/6 reż. S. Loth  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Wielka Gra" - teleturniej  
 18.15 "Czterej pancerni i pies" odc.19 reż. K. Nałęcki  
 19.15 Dobranocka: "Wyspa Niedzwiedzi"  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Kabareton - wspomnienia: Opole '92 - "Hej, szable w dłoń" reż. Feridun Erol  
 21.00 Panorama  
 21.30 "Jezioro Bodeńskie" reż. J. Zaorski  
 22.50 Program na niedzielę  
 23.00 "Szansa na sukces"  
 23.55 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
 0.25 Uczmy się polskiego  
 1.00 "Czterdziestolatek" odc.19 reż. J. Gruza  
 1.55 Zakończenie programu

#### **NIEDZIELA 18.08.96**

8.00 Program dnia  
 8.05 Giovanni Pierluigi da Palestrina - Offertorium przeznaczone na XII niedz. po Zestąpieniu Ducha Św.  
 8.10 "Słowo na niedzielę"  
 8.15 "Najstarszy testament" odc. 3 - "Skarby" - film dok. S. Szwarca  
 8.50 SYLWETKI: "Bohdan Tomaszewski" - program E. Puczek  
 9.20 Uczmy się polskiego  
 9.50 "Pieprz i wanilia"  
 10.30 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "50 Międzynarodowy Festiwal Chopinowski Duszniki Zdrój '95"  
 11.15 "Klasztory" - reportaż B. Szuszwedyk  
 11.45 "Fortele J. Koota"  
 12.00 "Wakacje na polską nutę"  
 12.30 "Zamek Eureki"  
 12.55 "Tata a Marcin powiedział..." (127)  
 13.00 "Spotkania z profesorem W. Zinem" - "Kazimierz"  
 13.25 SPORT W KINIE: "Rekord świata" - dramat prod. pol., reż. F. Bajon  
 14.30 "Piraci" - teleturniej  
 15.00 BIOGRAFIE: "W rytmie kół, w rytmie łez"  
 16.00 "Top dance" - program muzyczny  
 16.30 "Śpiewnik ilustrowany" - Szlapak  
 17.00 Teleexpress  
 17.15 "Dog City"  
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Na Sybir" - film arch. reż. H. Szaro  
 18.45 Obiektywnie i Namysłowskim"  
 19.15 Dobranocka: "Dinobabies"  
 19.30 Wiadomości



20.00 "Spotkanie z Balladą" - "Witajcie w Kopydłowie" (1)

21.00 "Cesarskie cięcie" - komedia prod. polskiej (1987, 83'), reż. S. Moszuk

21.20 Program na poniedziałek

22.30 "Bezludna wyspa"

23.20 Sportowa niedziela

23.45 Zaproszenie: "To wszystko jest Kraków - muzea"

0.25 Panorama

0.55 Zakończenie programu

### PONIEDZIAŁEK 19.08.96

7.00 Panorama

7.10 Sport telegram

7.15 Biografie: "W rytmie kół, w rytmie łoż" - film dokumentalny

B. Balińskiej i K. Kalukina

8.15 "W drugim planie" - reportaż

8.30 Wiadomości

8.40 Program dnia

8.45 Uczmy się polskiego: lekcja 15 - "Ach, co to będzie za ślub"

9.15 "Dog City" - film animowany dla dzieci

9.45 "Gra" - teleturniej

10.15 "Cztery pancerni i pies" odc.19 - "Tiergarten" reż. K. Nałęcki

11.10 "W hołdzie Donowi Cherry"

12.05 "Męski striptiz" - D. Passent

12.35 "Klub profesora Tutki" - miniatura filmowa prod. pol., reż. A. Kondratiukowski

13.00 Wiadomości

13.15 "Cesarskie cięcie" - komedia prod. polskiej (1987, 83'), reż. S. Moszuk

14.35 "Konie, wojsko, tradycja" - reportaż B. Skiby

15.00 Panorama

15.20 Zaproszenie: "Wielki Książę - Książ" - program krajoznawczy W. Nowakowskiego

15.40 Program na popołudnie i wieczór

15.45 Filmy z Niepokalanowa

16.15 "Oddech" - Telewizyjny Klub Poetów (3) - magazyn artystyczny W. T. Steciewicz

16.40 Gość TV Polonia

17.00 Teleexpress

17.15 "Wakacyjna Ciuchcia"

17.45 "Gra" - teleturniej

18.10 "Ród Gąsieniców" odc. 6/ost. - "Izydor - wnuk Jędrka krwawego - 1914 rok" - serial prod. pol. (1980), reż. Konrad Nałęcki

19.15 Dobranocka

19.30 Wiadomości

20.05 "Wybrane z tygodnia"

21.00 Panorama

21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Rośliny trujące" - film fab. prod. pol. (1986, 68'), reż. R. Gliński

22.35 Program na wtorek

22.45 "Gwiazdy tamtych lat" - Stefania Grodzieńska - film dok. J. Horodniczego i K. Wojciechowskiego

23.10 "Rogate dusze" - film dok. J. Bławuta

0.10 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "Łańcut'95" - "Przeboje Muzycznego Festiwalu Łańcut'95"

0.35 Panorama (powt. z godz. 21.00)

1.05 Zakończenie programu

### WTOREK 20.08.96

7.00 Panorama

7.10 Sport telegram

7.15 "Enklawy - Kossakówka"

7.45 Zaproszenie: "Wielki Książę - Książ" - program krajoznawczy

8.15 "Auto - Moto - Klub"

8.30 Wiadomości

8.40 Program dnia

8.45 "Oddech" - Telewizyjny Klub Poetów (3)

9.10 "Wakacyjna Ciuchcia"

9.40 Uczmy się polskiego: lekcja 15

10.15 "Ród Gąsieniców" odc. 6 /ost. - "Izydor - wnuk Jędrka krwawego 1914 rok"

reż. K. Nałęcki

11.10 Szansa na sukces - S. Przybylska i J. Połomski

12.05 "Ks. Ignacy Skorupka" - film dokumentalny M. Maldisa

12.35 "Czy nas jeszcze pamiętasz?"

13.00 Wiadomości

13.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Rośliny trujące" - film fab. prod. pol.

reż. R. Gliński

14.20 "Gwiazdy tamtych lat" - S. Grodzieńska - film dok. J. Horodniczego i K. Wojciechowskiego

14.50 "Tablice pamięci" - "Szturm na PAST"

15.00 Panorama

15.20 Czas dla Ciebie - M. Warzecha

15.40 Program na popołudnie i wieczór

15.45 "Wojna na śmiech i życie" odc. 8 - "Władza mieszka"

16.15 Historia: "W służbie Orła Białego"

- film dok. J. Ziarnika

16.45 Gość TV Polonia

17.00 Teleexpress

17.15 "Stawiam na Tolka Banana" odc. 2 /7 widzów, reż. S. Jędryka

17.45 Muzyczna Jedynka (STEREO)

18.15 "Białe tango" odc.6 /8 - "Decyzja" reż. J. Kidawa

19.05 "Tablice pamięci" - "Szturm na PAST"

19.20 Dobranocka

19.30 Wiadomości

20.05 "Mdm, czyli Mann do Materny, Materna do Manna"

20.30 "Wolność wibracji" (2) - "Słoma i przyjaciele w koncercie Polska - Afryka"

21.00 Panorama

21.30 "Co jest w człowieku w środku" - film kryminalno - obyczajowy prod. pol., reż. Z. Hubner

22.25 "Przegląd publicystyczny"

23.25 "Pejzaże wsi polskiej" - "Stalowe marzenie" - film dok. M. Tarkowskiego

23.50 "Golden Live" - koncert zespołu

0.40 Panorama (powt. z godz. 21.00)

1.10 Zakończenie programu

### ŚRODA 21.08.96

7.00 Panorama

7.10 Sport telegram

7.15 "Wojna na śmiech i życie" odc. 8 - "Władza mieszka"

7.45 "Pieprz i wanilia - Z nami przez świat"

8.30 Wiadomości

8.40 Program dnia

8.45 Historia: "W służbie Orła Białego" - film dok. J. Ziarnika

9.15 "Stawiam na Tolka Banana" odc. 2/7 reż. S. Jędryka

9.45 "Gra" - teleturniej

10.15 "Białe tango" odc. 6 /8 - "Decyzja" - serial obyczajowy prod. pol., reż. J. Kidawa

11.05 Przegląd publicystyczny

12.05 "Wolność wibracji" (2) - "Słoma i przyjaciele w koncercie Polska - Afryka"

12.30 "W rajskim ogrodzie"

13.00 Wiadomości

13.10 "Co jest w człowieku w środku?" - film kryminalno - obyczajowy prod. polskiej, reż. Z. Hubner

14.05 "Golden Live" - koncert zespołu

15.00 Panorama

15.20 "Mistrzowie"

15.40 Program na popołudnie i wieczór

15.45 "PRZYRODA POLSKA": "Kraina piasku, wody i wiatru" - film dok. J. Walencika

16.15 Uczmy się polskiego: lekcja 15

16.45 Gość TV Polonia

17.00 Teleexpress

17.15 "Wakacje na polską nutę"

17.45 "Gra" - teleturniej

18.15 "Bezpośrednie połączenie" - film fab. prod. pol., reż. J. Machulski

19.00 "Tablice pamięci" - "Bitwa rozpaczy"

19.20 Dobranocka

19.30 Wiadomości

20.00 KOMEDIANCI - "Maja Komorowska" (2) - film dok. K. Bogusławskiej

21.00 Panorama

21.30 "Jedenaste przykazanie" - film fab. prod. pol., reż. J. Kondratiuk

22.55 Program na czwartek

23.00 "Prońko - Supersession II - akustycznie" - akustyczne

wersje piosenek K. Prońko

23.45 "Sztuka nie sztuka" - "Wróblewski jak znak zapytania"

0.05 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "Łańcut'95"

0.30 Panorama (powt. z godz. 21.00)

1.00 Zakończenie programu

### CZWARTEK 22.08.96

7.00 Panorama

7.10 Sport telegram

7.15 Filmy z Niepokalanowa

7.40 "Czas dla Ciebie" - M. Warzecha

8.00 "Radio Romans" odc. 31/32 - "Umieć wybaczyć" - serial obycz. prod. pol., reż. I. Engler

8.30 Wiadomości

8.40 Program dnia

8.45 "Klasztory" - reportaż B. Szuszwedyk

9.15 "Wakacje na polską nutę"

9.45 "Muzyczna Jedynka"

10.15 "Bezpośrednie połączenie" - film fab. prod. pol., reż. J. Machulski

11.00 KOMEDIANCI: "Maja Komorowska" (2) - film dok. K. Bogusławskiej

10.50 "Sztuka nie sztuka" - "Wróblewski jak znak zapytania"

12.10 "W drugim planie" - reportaż

12.30 "Opowieści starego miasta": "Córka zegarmistrza"

13.00 Wiadomości

13.15 "Jedenaste przykazanie" - film fab.



prod. pol., reż. J. Kondratiuk  
14.40 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej

15.00 Panorama  
15.20 "Dwaj ludzie z filmem" - program, poświęcony filmowi krótkiemu  
15.40 Program na popołudnie i wieczór  
15.45 "Idole?" odc. 4 - "Malvina" - program o modelce - M. Zielińskiej  
16.05 "Zaproszenie do stołu" - parada orkiestr wojskowych na Festiwalu - Kołobrzeg'96  
16.15 "Drugi bój o PAST" - reportaż W. Frąckiewicz  
16.45 Gość TV Polonia  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Szaleństwo Majki Skowron" odc.4 - "Alarm na jeziorze" - serial dla młodych widzów, reż. S. Jędryka  
17.40 "Gra" - teleturniej  
18.10 "Przyłbice i kaptury" odc. 8/9/ - "A wężowi biada" reż. M. Piestrak  
19.15 Dobranocka: "Miś Uszatek"  
19.30 Wiadomości  
20.00 Wspólnota w kulturze  
20.30 Renata Przemek - piosenki  
21.00 Panorama  
21.30 "Kolumbowie" odc. 4/5 - "Oto dziś" reż. J. Morgenstern  
22.25 Program na piątek  
22.30 "Robert Chojnacki i przyjaciele" - fragmenty koncertu zorganizowanego z okazji przyznania R. Chojnackiemu Platynowej Płyty  
23.20 "Sportowe hobby" - program popularyzujący sport masowy  
23.50 Uczmy się polskiego: lekcja 15  
0.20 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
0.50 Zakończenie programu

#### PIĄTEK 23.08.96

7.00 Panorama  
7.10 Sport telegram  
7.15 "Idole?" odc. 4 - "Malvina"  
7.45 "W rajskim ogrodzie"  
8.00 PRZYRODA POLSKA: "Kraina piasku, wody i wiatru"  
8.30 Wiadomości  
8.40 Program dnia  
8.45 "Sekretarz" - reportaż  
9.10 "Szaleństwo Majki Skowron" odc. 4 - "Alarm na jeziorze" reż. S. Jędryka  
9.40 "Gra" - teleturniej  
10.10 "Przyłbice i kaptury" reż. M. Piestrak  
11.10 "Wspólnota w kulturze"  
11.40 Renata Przemek - piosenki  
12.10 Uczmy się polskiego: lekcja 15  
12.40 "Mistrzowie"  
13.00 Wiadomości  
13.15 "Kolumbowie" odc. 4/5 - "Oto dziś..." film prod. polskiej, reż. Janusz Morgenstern  
14.10 "Prońko - supersession II" - akustycznie  
15.00 Panorama (powt. z pr. 2 godz. 13.00)  
15.20 "Klub profesora Tutki" odc. 9 - "O złodzieju" reż. A. Kondratiuk  
15.40 Program na popołudnie i wieczór  
15.45 "Czterdziestolatek" odc. 20  
16.40 Gość TV Polonia  
17.00 Teleexpress

17.15 "Mały Lord"  
17.40 "Gra" - teleturniej  
18.00 "Radio Romans" odc. 32 /ost.  
18.30 "Auto - Moto - Klub"  
18.45 "Hity satelity"  
19.15 Dobranocka  
19.30 Wiadomości  
20.10 Międzynarodowy Festiwal Piosenki - Sopot '96  
23.30 Program na sobotę  
23.35 KINO NOCĄ: "Dokąd człowieku"  
0.35 Panorama  
1.05 "Życie moje..." - program M. Snakowskiej  
2.05 Zakończenie programu

#### SOBOTA 24.08.96

8.00 Program dnia  
8.10 "Hity satelity"  
8.30 Wiadomości  
8.35 Uczmy się polskiego: lekcja 15  
9.00 "Wakacje z Ziarnem"  
9.50 BRAWO! BIS!  
12.00 Wiadomości  
12.05 BRAWO! BIS!  
13.00 "Łukasz" - film fab. reż. A. Olsen  
14.00 PRZYRODA POLSKA: "Jedno lato trzmiela" - film dokumentalny  
14.15 "Małe, żarłoczne, pożyteczne" - film dokumentalny  
15.00 TEATR FAMILIJNY: Tadeusz Seweryn "Żywot Wowry wśród żywotów świętych", reż. S. Ochmański  
15.40 "Dziewczyna i chłopak" odc. 5/6 - "Oliwa do ognia" - serial prod. pol., reż. S. Loth  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Wielka Gra" - teleturniej  
18.15 "Czterej pancerni i pies" odc.20 - "Brama"  
19.10 Dobranocka: "Wyspa Niedźwiedzi"  
19.30 Wiadomości  
20.00 Opole'77 - "Nastroje - nas troje", wyst. A. Nehrebecka, M. Rodowicz, Ł. Prus, U. Sipińska, J. i A. Zielińscy, M. Grechuta, W. Nahorny  
21.00 Panorama  
21.30 "Pomiędzy wilki" - film fabularny prod. polskiej, reż. J. Janicki, wyk. P. Dejmek, G. Szapołowska, K. Gniewkowska, J. Machulski i inni  
23.00 Pogrom na niedzielę  
23.05 "Szansa na sukces" - "Perfect" - program rozrywkowy  
24.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)  
0.30 Uczmy się polskiego: lekcja 15 - "Ach, co to będzie za ślub"  
1.00 "Czterdziestolatek" odc. 20 - "W obronie własnej, czyli polowanie" - serial prod. polskiej

#### NIEDZIELA 25.08.96

8.00 Program dnia  
8.05 Giovanni Pierluigi da Palestrina - Offertorium przeznaczone na XIII niedzielę po Zesłaniu Ducha Św. - miniatura muzyczna w wyk. Chóru a capella Schola Cantorum Gedanensis  
8.10 "Słowo na niedzielę"  
8.15 "Na roztoczańskej ziemi" - film dokumentalny  
8.45 SYLWETKI: "Ks. Zbigniew Peszkowski" - program Eweliny Puczek

9.15 Uczmy się polskiego: lekcja 16  
9.45 "Pieprz i wanilia - Z nami przez świat" - "Jezioro Wiktorii" - program krajoznawczo - przyrodniczy Elżbiety Dzikowskiej i Tony'ego Halika  
10.25 WSPOMNIENIA FESTIWALI MUZYCZNYCH: "50 Międzynarodowy Festiwal Chopinowski Duszniki Zdrój 1995" - recital chopinowski Belli Dawidowicz (4)  
11.15 "Skarbiec" - magazyn historyczno - kulturalny  
11.45 "Fortele Jonatana Kota" - film animowany dla dzieci  
12.00 "Wakacje na polską nutę" - program dla dzieci  
12.30 "Zamek Eureki" - film dla dzieci  
12.55 "Tata a Marcin powiedział..." - "Psycholog" - satyryczna przypowieśćka przedstawiona w formie dialogu ojca z synem, wyst. Piotr Fronczewski, Mikołaj Radwan  
13.05 "Spotkania z profesorem Wiktoorem Zinem" - "Ganki"  
13.25 SPORT W KINIE: "Gra o wszystko" - film fabularny prod. polskiej, reż. Andrzej Kotkowski, wyk. Gerard Cieślak, Jacek Łapiński oraz działacze i zawodnicy Klubu Sportowego "Ruch"  
14.30 "Piraci" - teleturniej  
15.00 BIOGRAFIE: "Żaba - kapitan ż. w. Danuta Walas - Kobylińska" - film dokumentalny Iwony Bartólewskiej  
16.00 "Top dance" - program muzyczny  
16.30 "Śpiewnik ilustrowany" - Hanna Banaszak  
17.00 Teleexpress  
17.15 "Dog City" - serial animowany dla dzieci  
17.40 WSPOMNIENIA CZAR: "Dziesięciu z Pawiaka" - film archiwalny prod. polskiej (1931, 92'), reż. Ryszard Ordyński, wyst. Adam Brodzisz, Karolina Lubieńska, Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn i inni  
19.15 Dobranocka: "Dinobabies"  
19.30 Wiadomości  
20.00 "Spotkanie z Balladą" - "Dożynki w Kopydłowie" (2)  
21.00 "Spowiedź dziecięca wieku" - film fabularny prod. polskiej (1986, 97'), reż. Marek Nowicki, wyk. Hanna Mikuć, Marek Cichucki, Marzena Trybała, Bronisław Pawlik i inni  
22.35 Program na poniedziałek  
22.40 "Wesoło, czyli smutno - Kazimierza Kutza rozmowy o Górnym Śląsku" - z Adamem Michnikiem  
23.30 Sportowa niedziela  
23.55 Zaproszenie: "Wielki Kisząc - Książ" - program krajoznawczy Wojciecha Nowakowskiego (powt.)  
0.10 Panorama



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

*Aż do tej pory byłem święcie przekonany, że narody są mądre, a tylko niektóre jednostki czasem im nie dorównują. Mądrość narodów jest w ogóle tabu i żaden rozważny człowiek nie powinien ważyć się w tej materii nawet na odrobinę wątpliwości. Widocznie nie jestem wcale taki rozsądny na jakiego wyglądam, gdyż patrząc na to, jak od setek lat postępują Rosjanie, jak zachowują się obecnie Żydzi, jak wzajemnie tępią się narody byłej Jugosławii, a zwłaszcza, co wyczyniają Polacy z Konkordatem, zaczynam się poważnie zastanawiać, czy narody są rzeczywiście takie mądre, jak im się wydaje.*

Przecież Rosjanie, gdyby się wyzbyli, choćby na kilkadziesiąt lat, niezwykle kosztownej idei gorliwego zniewalania i krwawych podbojów swoich sąsiadów i innych ludów, które też chciałyby być wolne, acz są małe, dawno żyłoby jak pączki w maśle. A Żydzi, gdyby wyciągnęli odpowiednie wnioski ze swej strasznej tragedii, jakim był Holocaust, po wsze czasy zabezpieczyliby się przed odrodzeniem wtórnego antysemityzmu, przynajmniej w tych rejonach świata, gdzie ich praktycznie nie ma. Już przeszło ćwierć wieku temu ich faktycznie niegłupi rodak z Polski - Leopold Tyrmand - podkreślając nadgorliwy zapał swych pobratymców w sowietyzacji wschodnioeuropejskich społeczeństw, ostrzegał, że "... swym zelanctwem przekreślili największą szansę jaką mieli na tych terenach od czasów średniowiecza. Antysemityzm dogasał w swoich źródłach". Teraz żądając usunięcia krzyży z terenów Oświęcimia, gdzie obok żydów umierali męczenną śmiercią

także chrześcijanie, dążą z samobójczym obłędem do obudzenia uśpionych upiorów. Wyrażając ten osobliwy postulat ustami swego noblisty, nie pozostawiają bowiem żadnych złudzeń, iż jest to być może wybryk jakiegoś nieroztropnego lub umyślowo ociążałego przedstawiciela ich narodu.

A my czcigodni, zacni i kochani Polacy, których megalomania rozpiera od Nowego Jorku do Tobolska? Naród, który swej religii zawdzięcza tak wiele, że prawie wszystko, jako że Kościół katolicki od tysiąca lat jest depozytariuszem naszych narodowych wartości. My wybieramy spośród siebie reprezentację, która nie chce i nie umie nawet uregulować w sposób godny stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską.

Czy w tej sytuacji naprawdę mamy prawo mieć o sobie tak znakomite mniemanie? A może ja, prosty wyrobnik pióra, mam moralne prawo mieć wątpliwości, czy jesteśmy mądrzy, czy tylko przemądrzali? Bywają takie momenty w historii, że różni poeci, pisarze i inni samozwańcy, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek nauręgać swoim braciom, którzy stracili instynkt samozachowawczy. Proszę się jednak nie obawiać. Zamiast epitetów i obelg, pozwolę sobie rzucić parę zdarzeń, które miały miejsce w Polsce w ostatnim okresie, ale których wymowy nie będę komentował. Nie trzeba!

Z Bazyliki św. Brygidy w Gdańsku ukradziono urny z prochami: z grobów poległych harcerzy, obrońców Helu, pomordowanych oficerów w Katyniu, Miednoje, Polaków z Syberii i Kazachstanu. Prochy wysypano, a puste urny z

brązu sprzedano w punkcie skupu złomu. W tymże Gdańsku trzykrotnie w krótkim czasie okradziono pomnik Obrońców Westerplatte. Zabrano znicze, Krzyż i Virtuti Militari i litery z brązu. W Tomisławicach (końskie) pijany mężczyzna w biały dzień wyniósł z kościoła kadzielnice. We Wrocławiu skradziono srebrne wota z kościoła. W samym tylko 1995 r. skradziono w Polsce 120 świętych figur i kilkanaście dzwonów. W Niedowie (jeleniogórskie) młodzież wracająca z dyskoteki zdewastowała dla zabawy kościół. W Kamieniu Pomorskim dwie dziewczyny i dwóch chłopców napili się wina i zanieczyścili kościół. Ponadto popalili papierosami obrus na ołtarzu i szaty liturgiczne, rozsypali komunikanty. Ojcowie franciszkanie w Panewnikach pilnują bez przerwy zabytkowej kapliczki i grotty zbudowanej na wzór grotty z Lourdes. Dwukrotnie już te zabytkowe obiekty sprofanowano. W Lublinie już trzeci raz usiłowano podpalić ten sam kościół. O dewastacji nagrobków na cmentarzach już nie wspominam, gdyż to prawie codzienność.

Istnieje w naszym kraju spore grono ludzi, którzy całkiem poważnie twierdzą, że wymienione tu przykre zjawiska nie mają nic wspólnego z czasopismami plugawymi co tydzień polskie symbole narodowe i religijne. Ja uważam, że właśnie te periodyki są odpowiedzialne za klimat, jaki się tworzy wokół Kościoła wśród nihilistycznych środowisk młodzieżowych. Niestety mój głos rozchodzi się w kilkutyśiecznym nakładzie i to na obczyźnie, a nie w milionowym nakładzie, i w Kraju.

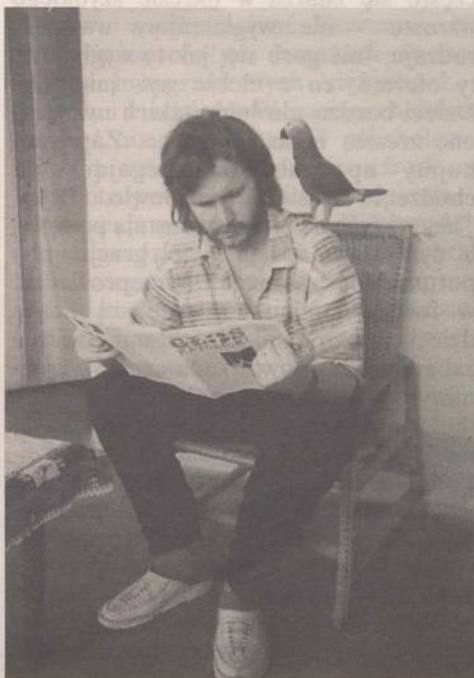
Karol BADZIAK

### CZYTELNICY PISZĄ

Drodzy Przyjaciele,

Na imię mam Henryk i jestem polskim misjonarzem "Fidei Donum" pracującym w parafii Wom-Janda na południu Kamerunu. Z całego serca pragnę wam podziękować za "Głos Katolicki", który ze zmiennym szczęściem dociera do mnie. Kiedy się jest daleko od kraju, każde słowo w języku polskim nabiera szczególnej wartości. Niech Bóg wam błogosławi.

Ks. Henryk JĘDRZEJAK  
Mission Cath. de Wom-Janda  
B.P. 28 NGOMEDRAP (Océan)  
CAMEROUN



### PODZIĘKOWANIE

*Tą drogą pragnę podziękować Polskiej Misji Katolickiej we Francji, a szczególnie Rektorowi Ks. prał. Stanisławowi Jezowi, za wręczenie mi 29 czerwca br. Złotego Medalu Misji.*

*Dziękuję również za zaufanie i życzliwość, jaką okazywano mi przez 21 lat pracy katechetycznej w Parafii NMP Wniebowziętej w Paryżu. Dziękuję również Ks. proboszczowi K. Lebdowiczowi oraz Księżom pracującym w Parafii za wspaniałą współpracę, a także całej ekipie katechetycznej.*

*Dziękuję Rodzicom, jak i Radzie Parafialnej, za życzliwość i dobroć.*

*Nigdy nie zapomnę tych lat spędzonych wśród dzieci. Pozostaną one na zawsze w mojej modlitewnej pamięci.*

*Szczęść Boże.*

S. M. Joanneta Maria Piechocka



## WAKACJE - MOJE DZIECKO - I JA

*Wreszcie pracowity rok za nami. Zabieramy więc dzieci oraz inne niezbędne rzeczy i wyjeżdżamy daleko od domu, od codziennych trosk i obowiązków. Marzymy już tylko o pięknej pogodzie, która w tym roku jest wyjątkowo kapryśna, słońcu, plaży, o wspaniałych wycieczkach, o lesie - i o tym wszystkim, co pozwoli nam dobrze odpocząć.*

Jednakże już w pierwszych dniach wakacji zauważamy, że nasze dzieci szalenie nas irytują. Syna trudno oderwać od telewizora czy gier komputerowych, córka całe godziny spędza przed lustrem, choć ma dopiero 12 lat. Stwierdzamy, że nasze dziecko źle się zachowuje podczas posiłków, łokcie trzyma na stole, zapomniało do czego służyć serwetki, nie widzi żadnej potrzeby używania takich słów, jak: proszę, dziękuję, przepraszam. Nie uznaje ono żadnych autorytetów, z łatwością krytykuje wszystko i wszystkich - szczególnie dorosłych, którzy w ogóle "nie rozumieją" młodzieży. Nie wie też, że czasami trzeba poświęcić trochę czasu młodszemu rodzeństwu - i wiele, wiele rozmaitych rzeczy u naszych dzieci nas niepokoi. Jak to się stało, że żyjąc razem przez cały rok nie zauważaliśmy tego w domu, w naszej codzienności. Ale, cóż robić z tym problemem teraz na wakacjach. Jak przystąpić do korygowania zachowań dzieci?

Niekiedy w takich sytuacjach popadamy w entuzjazm wychowawczy, bo i czasu wolnego więcej i nie ma żadnych obowiązków domowych - zaczynamy gwałtownie i na potęgę wychowywać. Jak to wygląda? - Są to zazwyczaj nieprzemysłane gesty ograniczające się do zakazów i nakazów oraz moralizatorstwa, które przybierają coraz to inne formy, w miarę jak poczynania wychowawcze nie przynoszą natychmiastowego skutku.

I cóż się dzieje? Wakacje zamieniają się w piekło. Dramat jeszcze bardziej się powiększa, jeśli zaczynamy winy za taki stan rzeczy doszukiwać się u współmałżonka. Nie trzeba dużej wyobraźni, by zdać sobie sprawę z tego, że wakacje takie nie będą udane, nie przyniosą ani radości ani wypoczynku. A dzieci? - ile krzywd i rozczarowań mogą wówczas doświadczyć. Ale nie "kraczymy" lecz zastanówmy się co robić, jeżeli dopadną nas na wakacjach takie właśnie problemy.

Przede wszystkim nie popadajmy w panikę i rozłóżmy korygowanie niepokojących zachowań naszych dzieci na czas dłuższy, sięgający poza wakacje.

Zacząć trzeba, niestety od siebie, stawiając sobie pytanie jak zorganizowaliśmy nasz dom, czy stworzyliśmy odpowiednią atmosferę dla prawidłowego rozwoju dla każdego, traktując dziecko jako pełnoprawnego członka rodziny, który

ma równe z nami prawa - także do indywidualności! Zastanówmy się, czy nasze kontakty z dziećmi nie ograniczały się tylko do wymagań, poleceń, zadań i posłuszeństwa. Starajmy się spojrzeć z dystansem, bez emocji. Przypomnijmy sobie, jak łatwo udzielamy rad swoim koleżankom na tematy wychowawcze, kiedy mają kłopoty, a jacy jesteśmy bezradni, jeśli dotyczą nas.

Tak więc dystans, spokój - a potem tolerancja - uznanie, że moje dziecko to indywidualna, niepowtarzalna Osoba. Tak, Osoba, bez względu na to, ile ma lat. Osoba, która ma prawo do własnego widzenia świata, własnego kryterium oceny, do własnych pragnień.

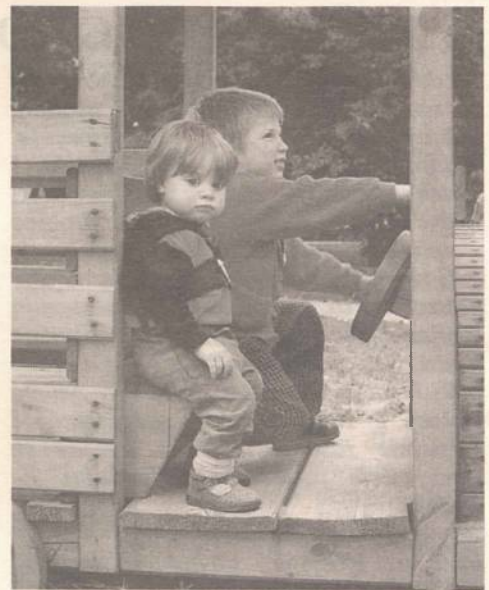
Wakacje to czas, który możemy wykorzystać na przyjrzenie się naszym dzieciom, dokładnie i głęboko. Zaobserwowanie jak dziecko dorasta, jak kształtuje się jego osobowość, jakie ma ono potrzeby, w jakim stopniu je realizuje i rozwija. W czym można mu pomóc, wydobyć jego zalety i dobre strony. Jak przybliżyć się psychicznie do dziecka, nawiązać duchowy kontakt, zdobyć czy pogłębić jego do nas zaufanie. Wbrew pozorom nie jest to takie proste. Często wydaje się, że dziecko jest nam tylko podporządkowane, iż kontakt pełen zaufania dawno utraciliśmy, nawet nie jesteśmy w stanie określić, kiedy to się stało - zdobycie ponownego zaufania to sprawa niezwykle trudna.

Wakacje, można wykorzystać na tego rodzaju refleksje, które możemy rozłożyć w czasie. Nie "załatwiamy" wszystkiego natychmiast, a spróbujmy korygować postawy naszych dzieci bawiąc się z nimi, tak właśnie wakacyjnie.

Na przykład, kiedy dziecko się garbi - co często się zdarza w okresie szybkiego wzrostu - nie wygłaszajmy uwag w rodzaju: "nie garb się, jak ty wyglądasz, ty ofermo, co z ciebie wyrośnie" itp. Dzieci bardzo nie lubią takich uwag, są one zresztą mało skuteczne. Zaproponujmy np. zabawę polegającą na chodzeniu z książką na głowie.

Takie ćwiczenia pięknie prostują postawę, a sylwetce nadają wiele gracji przy poruszaniu się. Można to przeprowadzić w formie konkursu z większą liczbą dzieci, z nagrodami lub fantami. Świetna zabawa, która powtarzana często wyrobi nawyk prostego trzymania się. Będzie jeszcze weselej, jeśli dorośli wezmą w niej udział.

Podobnie z łokciami na stole. Włóżmy dzieciom książki pod pachy podczas posiłków. Dziecko, które dłużej potrafi wytrwać w takiej pozycji, wygrywa konkurencję. Drobne nagrody w postaci ulubionego deseru czy wymarzonej zabawki może być dobrą zachętą. Nie



wysmiewajmy się, jeżeli komuś wypadnie książka zbyt szybko, ale zachęcajmy do dalszych prób. Różnorodność pomysłów na zabawy wakacyjne będzie także próbą naszej pomysłowości.

Jeżeli mamy zastrzeżenia do wyników w nauce, nie wypominajmy tego córce, że jej koleżanka Ania ma piątkę z historii, a ona tylko trójkę, przecież stać cię na więcej itp., ale zainteresujmy dziecko np. historią miejscowości, w której jesteśmy, zabytkami lub podsuńmy mu jakąś ciekawą monografię. Książka może tu pełnić różne funkcje.

Natomiast jeśli chodzi o kulturę słowa, zachowania się, to wspólnie z dziećmi zastanówmy się nad potrzebą używania takich słów na co dzień jak: proszę, dziękuję, przepraszam. Dajmy szansę wypowiedzenia się dzieciom na ten temat. Niech same "odkryją" ważność tych słów i potrzebę posługiwania się nimi.

Wakacje, to wspaniała okazja, aby przybliżyć się do naszych dzieci, aby zauważyć nie tylko to, co nas u nich irytuje, ale aby przyjrzeć się jak dojrzewają fizycznie i psychicznie, jak rozwija się ich osobowość, jak kształtuje się ich charakter, jak budują swój system wartości.

Przebywając z dziećmi, rozmawiając z nimi starajmy się słuchać bardzo uważnie, traktując ich wypowiedzi i poglądy z dużą powagą i szacunkiem. Każda sprawa, z jaką dziecko się do nas zwraca jest bardzo ważna, choć nam może wydawać się błaha. Przyjmujmy tu kryterium widzenia poprzez jego wrażliwość. Takie patrzenie i traktowanie dziecka pomoże w zrozumieniu jego świata, aby mogło znaleźć trwałe oparcie w rodzinie i nie musiało szukać pomocy w realizacji siebie w nieodpowiednim towarzystwie. Tu kryje się wiele niebezpieczeństw, szczególnie dziś.

Takie wakacje na pewno będą udane!

Katarzyna KRUK



## WAKACJE W EUROPIE

*Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało pod koniec czerwca br. zbiór informacji i "życzliwych" rad dla polskich turystów podróżujących po całym świecie. Informacje charakteryzują 106 krajów. Na użytek naszych Czytelników, choć to już połowa wakacji, wybraliśmy ostrzeżenia dotyczące krajów europejskich.*

**Albania** - zacznijmy w porządku alfabetycznym właśnie od Albanii, w której najlepiej się nie zatrzymywać w ogóle, a co najwyżej przejechać. W sklepach brak podstawowych towarów, nie ma lekarstw, najbliższa stacja obsługi samochodów znajduje się najczęściej w sąsiedniej Grecji lub Turcji. Bardzo zła jest też wewnętrzna komunikacja, którą obsługują przestarzały tabor autobusowy.

**Białoruś** - dyfteryt, choroby weneryczne i coraz większa liczba zachorowań na AIDS (sidę). Korzystając z restauracji należy wybierać te o wyższym standardzie. Jest to warunek konieczny, by uniknąć zatruc pokarmowych. MSZ przypomina, że wymiana walut na Białorusi jest dozwolona jedynie w bankach i oficjalnych kantorach.

**Bulgaria** - uwaga na tzw. "meldunek". Brak zameldowania może nas narazić na karę około 500 franków. Za wjazd do kraju płacimy prawie 50 franków od samochodu osobowego. Płatne są też autostrady. Podczas podróży przez miasta zaleca się blokowanie drzwi samochodu od wewnątrz - napady. Należy też unikać podróżowania nocą.

**Chorwacja** - Wojny już nie ma, ale południowa Sławonia jest obszarem nadal wrażliwym. Policja chorwacka wymaga absolutnego przestrzegania przepisów drogowych i nakłada bardzo wysokie mandaty.

**Finlandia** - oaza bezpieczeństwa. Jedynym zagrożeniem może być awaria elektrowni atomowej "Sosnowy Bor", która znajduje się po rosyjskiej stronie granicy, ale w pobliżu Finlandii.

**Francja** - wg MSZ - w wielkich miastach wzrasta plaga rozbojów i kradzieży. Jest to też kraj wymieniany w informatorach jako ten, w którym istnieje ewentualne zagrożenie atakami terrorystycznymi. We Francji możemy spotkać naszych rodaków, często w roli... nie tylko ofiar, ale i przestępców.

**Grecja** - znaczne obostrzenie przepisów o nielegalnej pracy i nielegalnym pobycie. Uwaga na miejscowych kierowców.

**Hiszpania** - uwaga... kieszonkowcy, pospolita przestępczość, ale także zagrożenie terroryzmem Basków z ETA.

**Holandia** - warto mieć powrotny bilet lub wykazać się odpowiednimi środkami finansowymi (minimum 50 guldenów na dzień). Trzeba też pamiętać o ubezpieczeniu.

**Irlandia** - kraj zupełnie bezpieczny.

**Jugosławia** - spora przestępczość pospolita. Należy podróżować w dzień, korzystać z hoteli i moteli, unikać postojów w miejscach odosobnionych. Dewizy doradza się wymieniać jedynie w upoważnionych placówkach. Należy przestrzegać przepisów drogowych.

**Łotwa** - coraz częstsze napady z bronią w rękę, i tak jak w pozostałych republikach nadbałtyckich, duża przestępczość pospolita. Warto się zaszczepić przeciw kleszczom i dyfterytowi. Niebezpieczne jest poruszanie się samotnie lub podróżowanie nocą.

**Niemcy** - sporadyczne napady o podłożu rabunkowym, duża liczba ciężkich katastrof na autostradach. Policja może sprawdzać stan techniczny podejrzanie wyglądającego samochodu.

**Norwegia** - jedyne zagrożenie to surowy klimat na Spitzbergenie i... białe niedźwiedzie.

**Portugalia** - duży wskaźnik wypadków na drogach, wzrost przestępczości związanej z narkotykami i sporadyczne kradzieże.

**Rosja** - należy unikać Czeczenii. Na niebezpieczeństwo narażeni są też kierowcy zagranicznych ciężarówek - napady i kradzieże. W pociągach należy uważać na "poczęstunki" alkoholowe. Bywa, że wódka jest zaprawiona środkami psychotropowymi w celu uspienia i okradzenia gościa - ofiary. W obwodzie kaliningradzkim - fatalny stan dróg, brak przestrzegania przepisów przez miejscowych kierowców i wypadki oszustw dokonywanych przez przygodnie poznanych "biznesmenów".

**Rumunia** - kradzieże, niska kultura jazdy, złe oznakowanie dróg, możliwość napotkania na autostradzie stada owiec. Spora liczba różnego typu opłat naciągających turystów na wydatki. Płacimy m.in. przy wyjeździe z tego kraju sumę dwu i półkrotnie wyższą od wartości paliwa, które mogłoby zmieścić się w baku naszego samochodu,

niezależnie od tego czy bak ten jest pełny czy pusty.

**Słowenia** - tak jak i w pozostałych republikach ex-Jugosławii należy zwracać uwagę na bezpieczeństwo jazdy. W Słowenii występuje spora liczba wypadków drogowych.

**Szwajcaria** - kompletne bezpieczeństwo. Informacje MSZ ostrzegają jedynie przed komasowaniem środków "bezpieczeństwa" i... wożeniem w samochodzie urządzenia antyradarowego, za które można słono zapłacić.

**Szwecja** - obowiązuje ściśle przestrzeganie norm celnych, szczególnie ilości wwożonego alkoholu i papierosów. Prasa szwedzka chętnie nagłaśnia wszelkie incydenty z udziałem naszych rodaków.

**Turcja** - we wschodniej części kraju działania wojenne przeciw Kurdom, częste kradzieże na całym terytorium Turcji, mafie narkotykowe.

**Ukraina** - zwiększone zagrożenie epidemiologiczne, choć sytuacja jest w pełni kontrolowana przez służbę zdrowia. Częste kontrole drogowe i próby wymuszania "haraczu" przez milicję i złodziei. "Uznaniowy" stosunek do prawa drogowego kierowców i milicji, która chętnie przypisze winę cudzoziemcowi.

**Węgry** - włamania do samochodów, częste ich kradzieże. Złodzieje w komunikacji miejskiej, na basenach czy plażach Balatonu. Bardzo często płatne parkingi nie oznaczają parkingów strzeżonych.

**Wielka Brytania** - po przekonaniu na granicy urzędnika imigracyjnego do wpuszczenia nas i po wjeździe do Wielkiej Brytanii należy się szybko przyzwyczaić do lewostronnego ruchu drogowego. Dotyczy to także pieszych. Przypadki zawracania z granicy polskich turystów zdarzają się, choć ostatnio rzadziej.

**Włochy** - kradzieże. "Rzeczywistość drogowa" trudna dla nieprzyzwyczajonych kierowców spoza Włoch.

*Pozostaje życzyć Państwu udanych podróży, szerokiej drogi, pięknej pogody i odwagi.*

oprac. B. H.



## DROGA DO PRZYJAŹNI (III)

**"Bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał wszystkie inne dobra".**  
(Arystoteles - "Etyka Nikomachejska")

W kolejnej refleksji o przyjaźni pragnę podkreślić istotne elementy w procesie jej budowania oraz wskazać na zagrożenia, które mogą ją osłabiać czy zniszczyć.

Droga do przyjaźni jest często bardzo długa i trudna. To od każdego z nas zależy czy ją odnajdziemy, czy podejmiemy trud, aby nią iść i być jej wiernym. Wejście na nią, połączone z otwarciem się na drugiego człowieka, staje się jednocześnie drogą do ważnych przemian w naszym osobistym życiu, a szczególnie, pomocą w akceptacji siebie i w przechodzeniu od egoizmu do postawy służby. Przyjaźń jest więc wielką i piękną wartością w ludzkim życiu, ale ponieważ rodzi się na drodze poświęcenia i ofiary, stąd wielu tej drogi nie podejmuje lub z niej zawraca. Ilustrują to słowa młodej dziewczyny, która napisała: "Každy z nas chce mieć przyjaciela i szuka go, ale nie usiłuje się nim stać".

Pamiętając o fundamentalnych zasadach, na jakich winna opierać się przyjaźń (poprzedni artykuł) należy w jej budowaniu wziąć pod uwagę jeszcze pewne ważne elementy, nad którymi pragnę się teraz zatrzymać.

**W przyjaźni ważny jest autentyzm i otwartość na drugiego człowieka.**

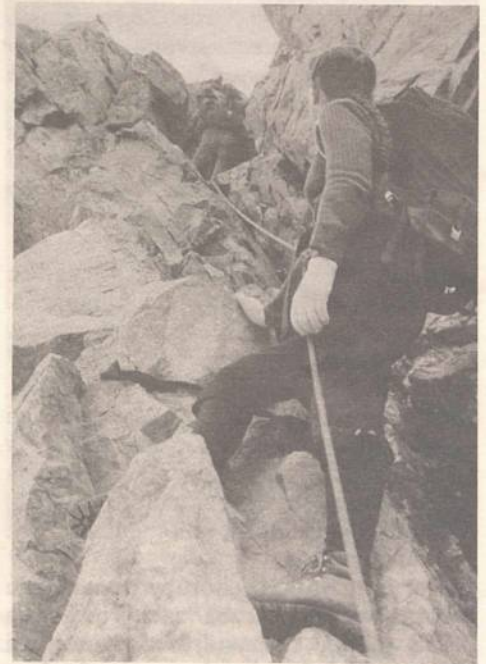
Autentyzm polega na tym, że zewnętrzna strona człowieka odzwierciedla jego wnętrze. Przed przyjacielem należy otwierać siebie i "swoją świat", by on mógł w niego wejść, przekazując mu nie tylko to, co mam w głowie, ale i w sercu, mówiąc nie tylko o tym, co się myśli, ale i czuje. Takie spotkanie będzie się wtedy odbywało na płaszczyźnie: "podmiot - podmiot", a nie "podmiot - przedmiot". Jeżeli zaś w tym przekazywaniu siebie jest nieuczciwość, gdy zakładamy "maski" w obawie przed niezrozumieniem nas czy odrzuceniem, to wtedy będzie narastał w sercu niepokój, poczucie nieuczciwości, ból i wyrzuty sumienia. Konsekwencją tego będą kłótnie, złe humory, zazdrość i wzajemne oskarżanie się. Otwartość i szczerowość - także w mówieniu o uczuciach - rodzą otwartość, zaufanie i więź. Zauważmy, że prawie zawsze, gdy jesteśmy gotowi odsłonić przed drugim człowiekiem swoje sekrety, rezultat jest niemal natychmiastowy; druga osoba nabiera odwagi i zaufania, by otworzyć się przed nami. Są to bardzo ważne momenty na drodze budowania przyjaźni.

Marian Evans, angielska nowelistka, napisała: "Cóż to za nieopisana ulga,

mieć poczucie bezpieczeństwa przy innej osobie; nie musieć ważyć myśli, ani mierzyć słów, lecz wylewać je wszystkie z siebie - wiedząc, że wierna dłoń przyjmie je i zachowa". Ta wzajemna otwartość i szczerowość pozwala dostrzec to, co jest naprawdę w sercu drugiego człowieka. Jest także pomocą do poznania samego siebie. Przykładem i wzorem przejrzystości i otwartości jest sam Jezus Chrystus. Tego rodzaju postawa pomogła otworzyć się przed Nim Samarytance i wielu innym ludziom. Mówił On o swoich uczuciach uczniom (por. Jan 15,15), będąc jednocześnie głęboko zaangażowanym w ich życie. Wypowiedzenie tego, co się myśli i czuje jest więc ważne, gdyż domysły stają się niebezpieczne. Stąd - jak pisze John Powell: "W przyjaźni darem wzajemnym dla siebie winna być niezafalszowana osobowość, ofiarowana poprzez niezafalszowany wyraz". Oczywiście, że nie możemy się otwierać w pełni przed każdym człowiekiem. Trzeba roztropnie zdecydować, jaką część osobowości i komu możemy ujawnić. Także na drodze przyjaźni ujawnianie uczuć i faktów z życia może następować stopniowo. Niekiedy do tej sytuacji musi dojrzeć druga strona, aby jej to nie zraniło i nie przyniosło szkody. Nie należy również dążyć do tego (szanując wolność drugiej osoby), aby na siłę wydobyć sekrety przyjaciela, poprzez zadawanie niedyskretnych pytań czy nawet szantaż. Bywa i tak, że trzeba tylko sercem usłyszeć to czego przyjaciel nie mówi (bo jeszcze mu trudno to przekazać) i uszanować to, pomagając mu jedynie swoją postawą do otwarcia się przed nami.

**Budowanie przyjaźni związane jest z prowadzeniem dialogu i zwracaniem sobie wzajemnie uwagi (nawet, gdy będzie to bolesne i trudne).**

Ma się to dokonywać w duchu miłości (troski o dobro przyjaciela), a nigdy w duchu złośliwości czy wymówki. Alice Miller pisze: "Jeżeli krytykowanie przyjaciół sprawia ci ból, wszystko jest w porządku. Jeżeli znajdziesz w tym choćby najmniejszą przyjemność, powinnaś trzymać język za zębami". Należy też pamiętać o tym, by umieć pochwalić przyjaciela, docenić go, dostrzec to, co dobrego i wartościowego czyni. Trzeba umieć odkrywać w przyjacielu pokłady dobra, a z tym, co złe, pomagać mu walczyć. Potrzebne są również szczerze komplementy, zwierzenie się ze swoich radości i kłopotów oraz współodczuwanie w szczęściu i bólu. Jeżeli zaś przyjaciel potrzebuje samotności trzeba to dostrzec i uszanować. Ważne jest - podczas dialogu z przyjacielem - aby



nauczyć się słuchać, tak uchem jak i sercem. Prawdą jest bowiem - jak powiedział Wolter - że "drogą do serca jest ucho". Słuchając należy zawsze dochować tajemnicy i być ostrożnym ze swoimi radami.

**Podobnie jak miłość tak i przyjaźń winna być bezwarunkowa.**

Jeżeli zaczniemy w przyjaźni stawiać warunki, będzie to rodziło pytanie: czy jestem dla kogoś bliski wyłącznie za sprawianie przyjemności, za użyteczność czy też dla siebie samego? Czy liczą się tylko moje przymioty czy też ja jako osoba? B. Pascal napisał: "A jeśli mnie ktoś kocha dla mego rozumu, dla mej pamięci, czy kocha mnie? Nie, ponieważ mogę stracić te przymioty, nie tracąc siebie samego". Bezwarunkowość obdarza zaufaniem i pozostawia przyjacielowi "wolną przestrzeń". Odbieranie wolności i kontrolowanie przyjaciela będzie prowadziło do rozkładu przyjaźni. Gdyby jednak zaufanie zostało zerwane, należy dać zawsze szansę, by można je było na nowo odbudować.

**Wierność to również ważny element i znak w budowaniu przyjaźni.**

Przychodzą niekiedy trudne próby, które stają się egzaminem czy potrafimy zostać razem i przetrzymać je. Nie można wtedy wpadać w panikę, opuszczać rąk i poddawać się. Wierność zawiera w sobie wiarę. Nie mogą być wiernym, jeżeli nie wierzę w trwałość jakiejś wartości, w to, że ona jest wieczna. Pragnąc wieczności dla tej wartości, odbieram ją jako swoją. By w chwilach prób zdać egzamin z wierności należy przyjaźń pielęgnować. Poprzez spotkania i drobne akty pamięci



(wspólna praca i posiłek, drobny prezent, list czy telefon, a zwłaszcza wzajemność w modlitwie), których intencją jest troska o przyjaciela, będzie tworzyć się i pogłębiać przyjaźń. Ważne jest, by znajdować czas na wspólną rozmowę, na dzielenie się swoją radością i problemem. Współczesna pisarka amerykańska napisała: "Samotność jest najokrutniejsza wtedy, kiedy odczuwa się ją w towarzystwie bliskiej osoby, która zaprzętała komunikowania się". Przysłowie wschodnie zaś przestrzega: "Jeśli masz przyjaciela, odwiedzaj go często, bo ciernie i krzaki wyrastają na drodze, którą nikt nie chadza".

Zastanówić się jeszcze należy jakie są główne zagrożenia dla przyjaźni i jak ocalić przyjaźń, która słabnie. **Zagrożeniem dla przyjaźni jest zazdrość**, gdyż wyklucza ona innych z życia przyjaciela lub jest im przeciwna. Wiąże się to z egoistycznym spojrzeniem na relację przyjaźni i dążeniem do tego, aby mieć przyjaciela, nie myśląc o tym, by samemu nim być. Również - jeżeli w przyjaźni następuje zamknięcie się na wartości wyższe i niewrażliwość na duchową doskonałość - będzie to prowadziło do wynaturzenia przyjaźni czy nawet podłości względem siebie. **Zagrożeniem dla przyjaźni bywa pochlebstwo**, poprzez które przesadnie wypukła się miłe cechy przyjaciela. Jest to, jak pisze Maurice Nédoncelle "... droga do patologicznego sentymentalizmu". Często na tej drodze osoba kochająca czy przyjaciel usiłuje zmylić samego siebie co do

przymiotów czy zamiarów drugiej osoby. Może też być chęć świadomego zmylenia przyjaciela co do własnych zamiarów czy wartości, i by nie utracić przyjaciela stajemy się samochwalcą. Wytwarza się wtedy sytuacja fałszywej wzajemności, oparta na sztuczności i obłudzie. Tego rodzaju relacja - uważana za przyjaźń - może być do czasu podtrzymywana, ale zamyka drogę ku wyższym wartościom i wstrzymuje rozwój przyjaźni.

#### Jak ocalić przyjaźń, gdy słabnie?

Przyjaźń to wielki dar, ale jest ona jak delikatny kwiat, będąc poddawana mniejszym czy większym próbom. Zawsze będą w niej przychodziły chwilowe nieporozumienia i kryzysy, które trzeba rozwiązywać i przetrwać, by nie utracić tego, co się z trudem budowało. Właściwe podejście do tych trudnych doświadczeń pomoże nam umocnić przyjaźń. Na tej drodze podtrzymywania i odbudowywania przyjaźni istotną rolę odgrywa przebaczenie. Nie jest ono słabością, ale znakiem wielkości i dojrzałości wybaczonego. W relacji międzyludzkiej - także w przyjaźni - przychodzą sytuacje, gdy ktoś zostanie urażony. Jeżeli zatrzymamy uraz w sobie, to może się on pogłębiać i prowadzić nawet do zerwania kontaktu. Trzeba najpierw zrozumieć, że ktoś - nawet bardzo bliski - w stresie, w złym nastroju, mógł nas zranić. Należy w takiej sytuacji umieć prowadzić dialog oraz być tym pierwszym, który wyciągnie rękę w stronę drugiego. Bóg, który nam

wybaczył, gdyśmy na to jeszcze nie zasłużyli i nie prosili o wybaczenie, jest dla nas najlepszym wzorem. Może być dla nas przykładem sam Jezus Chrystus, który, po zaparciu się Piotra nie pyta go o winę, ale o miłość: "Czy ty mnie miłujesz?" Pyta o miłość, "która nie pamięta złego" (św. Paweł).

Obok wybaczenia, które staje się często uzdrowieniem przyjaźni, należy pamiętać o tym, że zwornikiem przyjaciół jest Bóg, do którego mamy odnosić nasze działania i przez Niego szukać przezwyciężania sytuacji kryzysowych. Należy mieć na uwadze zawsze to, że celem przyjaźni jest wzajemna troska o pogłębienie tych bogactw, które są w nas oraz o dobro i rozwój osobowości przyjaciela. Takie spojrzenie na przyjaźń będzie pomagało współdziałać w tworzeniu dobra i służbie drugiemu człowiekowi, a dla nas przyjaźń stanie się wielką wartością i siłą oraz lekarstwem i oparciem w trudnych sytuacjach życiowych.

Zdaję sobie sprawę, że w moich refleksjach jedynie dotknąłem tego szerokiego i ważnego tematu, którym jest przyjaźń. Dobrze by było, gdyby znaleźli się czytelnicy - pragnący na łamach naszego czasopisma - podzielić się własnym doświadczeniem przyjaźni czy przemyśleniami na ten temat.

**"Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość"**

(Mądrość Syracha 6,15)

Ks. Ryszard GÓRSKI

## KRZYŻÓWKA GEOGRAFICZNA... BARDZO TRUDNA

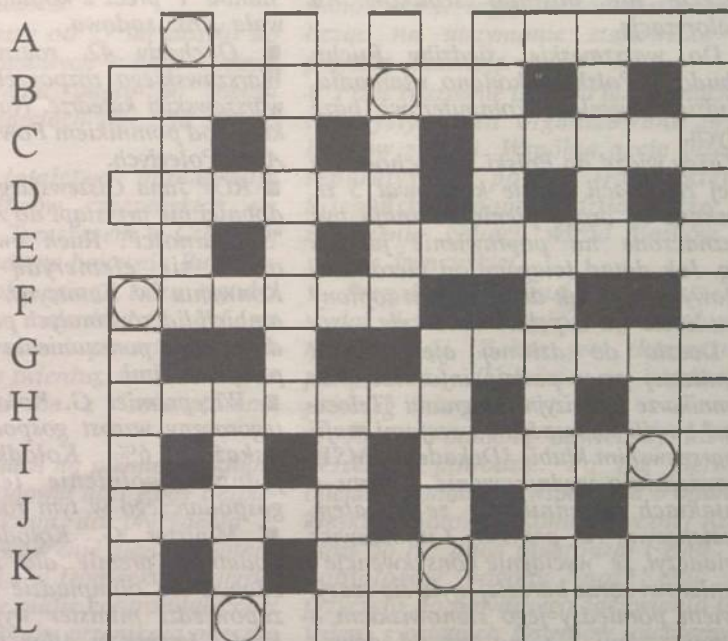
proponuje Marian Dziwniel

**Poziomo:** A-8. Stolica nad Sekwaną w oryginalnej pisowni; B-1. Miasto w woj. nowosądeckim - w Beskidzie Wyspowym; C-8. Miasto w woj. nowosądeckim, przy ujściu Białki do Dunajca; D-1. Miasto graniczące z Rangunem (Birma); E-6. Stan w USA ze stolicą w Montgomery; F-1. Lewy dopływ dolnego Bugu; G-7. Stolica Stanu Nowy Jork; H-1. Miasto nad Kanałem Amsterdam - Ren; I-7. Rzeka w Rumunii i Serbii, lewy dopływ Dunaju; J-1. Wyspa na morzu Banda (Indonezja); K-5. Duże państwo w pld.-zach. Azji; L-1. Państwko ze stolicą w Mbabane (pld. Afryka).

**Pionowo:** 1-F. Miasto u podnóży Pirenejów - miejsce objawień Matki Bożej; 2-A. Miasto w woj. radomskim kojarzące się z warcabami; 3-H. Miasto na trasie Gdynia-Wejherowo; 4-A. Miasto na trasie Zadar - Gracac (Chorwacja); 5-H. Wyspa (i miasto) na Morzu Tyreńskim; 6-A. Miasto nad Charente, znane z produkcji "napoju z gwiazdkami"; 7-G. Kraina historyczna (i administracyjna) z Atenami; 8-A. Miasto we Włoszech, w którym został pochowany Święty "od zguby"; 9-E. Stolica Babimojszczyny; 10-A. Miasto uzdrowskowie w woj. nowosądeckim - nad Rabą; 11-G. Stolica Bahama; 12-A. Archipelag wysp na Morzu Egejskim.

**Rozwiązanie** - hasło utworzą litery z pól z kółkami czytane kolejno rzędami. Pomiedzy Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązanie (na oryginalnym blankiecie), rozlosowane zostaną nagrody. Życzymy Państwu powodzenia.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12







■ **Minęła trzecia rocznica podpisania Konkordatu pomiędzy Rzeczpospolitą a Stolicą Apostolską. Konkordat nadal pozostaje nie ratyfikowany przez stronę polską, a działania rządzącej koalicji wskazują, że obecny układ władzy ratyfikacji nigdy nie dokona.**

■ **Na Górnym Śląsku odbył się kilkudniowy strajk komunikacji. Strajkujący żądali zmiany sposobu finansowania transportu i modernizacji taboru.**

■ **W Gdańsku zorganizowano kilkutygodniową demonstrację przeciw odwołaniu tamtejszego wojewody. Wojewoda gdański był jednym z ostatnich urzędników tego szczebla, który wywodził się z solidarnościowej opozycji sprzed 1989 r.**

■ **Nowym ambasadorem w Moskwie został mianowany dotychczasowy wiceminister obrony narodowej Załucki. Załucki był PRL-owskim dyplomatą i pełnił funkcje wicedyrektora komisji zagranicznej KC PZPR.**

■ **Prezydent Kwaśniewski wyjechał na olimpiadę do Atlanty. Wiele nieporozumień wywołało spotkanie prezydenta z zawodowym bokserem Gołotą, który jest poszukiwany w kraju listem gończym. Kwaśniewski obiecał wstawić się za przestępcą, który "miał chwilę słabości". "Słabość" Gołoty polegała na pobiciu i napaści z bronią w rękę w mieście Włocławek.**

■ **Do Atlanty, ale już nie służbowo, pojechał także szef Urzędu Rady Ministrów. Polityk SLD miał się zapoznać w Atlancie z "systemem zabezpieczeń" Igrzysk Olimpijskich.**

■ **Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z ustawą zasadniczą przeniesienia rewaloryzacji rent i emerytur na przyszły rok. Rząd decyzję Trybunału uznał, ale oświadczył, że w tegorocznym budżecie nie posiada środków na rewaloryzację.**

■ **Do warszawskiej siedziby Ruchu Odbudowy Polski dokonano włamania. "Złodzieje" wynieśli komputerową bazę danych.**

■ **Każdy wjazd do Polski samochodu na obcej rejestracji będzie kosztował 5 zł. Uzyskane tą drogą pieniądze mają być przeznaczone na poprawienie jakości dróg. Jak dotąd ściągany od kierowców krajowych podatek drogowy jest topiony w budżecie na zupełnie inne cele.**

■ **Doszło do dziwnej afery wokół ujawnionej przez policję informacji, że dziennikarze telewizyjni programu "Teleexpress" bawili się wspólnie z szefami mafii w warszawskim klubie "Dekadent". MSW zapowiedziało wydrukowanie raportu o kontaktach dziennikarzy ze światem przestępczym, a premier Cimoszewicz oświadczył, że "wyciągnie konsekwencje". Premierowi coraz bardziej myślą się czasy, bowiem pomiędzy jego stanowiskiem a dziennikarzami nie ma już od dawna**

żadnej zależności służbowej.

■ **W Warszawie policja zlikwidowała nielegalną drukarnię fałszywych akcyz na alkohol. Znaleziono 800 tys. doskonale podrobionych akcyz polskich i pewną ilość podróbek ukraińskich.**

■ **Urząd Ochrony Państwa zatrzymał na polskim statku kontenerowym w Świnoujściu transport 2,5 tony marihuany. Wartość zatrzymanego narkotyku wynosiła równowartość ok. 40 milionów franków.**

■ **Międzynarodowy Festiwal Ludowych Zespołów Polonijnych odbył się w Rzeszowie. Impreza organizowana co dwa lata przez "Wspólnotę Polską" zgromadziła ponad 30 zespołów folklorystycznych z całego świata.**

■ **Inflacja w pierwszym półroczu wyniosła w kraju 11,4%.**

■ **Akademicka Liga Konserwatywna zakłóciła w Krakowie przebieg obchodów francuskiego święta 14 Lipca. Studenci uważają, że rewolucja francuska była zapoczątkowaniem systemów totalitarnych i współczesnego barbarzyństwa. Konsul francuski nazwał incydent "demonstracją bez znaczenia".**

■ **Warszawski sąd uniewinnił byłego ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka. Kiszczak był oskarżony o wydanie szyfrogramu zezwalającego na użycie broni przy pacyfikacji śląskich kopalń w grudniu 1981 r. Szyfrogram nie miał dodatkowo wydany jeszcze przed wejściem w życie dekretu o stanie wojennym. Prokurator żądał wyroku w zawieszeniu, a pełnomocnicy rodzin poległych górników uważali taki wyrok za zbyt łagodny. Sąd uniewinnił Kiszczaka ze względu na "niewystarczający materiał dowodowy". Zgromadzeni na sali rozpraw ludzie zareagowali okrzykami "hańba" i "precz z komuną". Interweniowała straż sądowa.**

■ **Obchody 42. rocznicy Powstania Warszawskiego rozpoczęła Msza św. w warszawskiej katedrze. Na Placu Krasińskich pod pomnikiem Powstania odbył się Apel Poległych.**

■ **ROP Jana Olszewskiego najprawdopodobniej nie przystąpi do Akcji Wyborczej "Solidarność". Ruch uważa, że Akcja okaże się efemerydą podobną do Konwentu św. Katarzyny, który na skutek ambicji liderów małych partii nie doszedł do żadnego porozumienia przed wyborami prezydenckimi.**

■ **Wicepremier G. Kołodko uważa, że tegoroczny wzrost gospodarczy osiągnie wskaźnik 6%. Kołodko potwierdził jednak zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego w tym roku.**

■ **Minister G. Kołodko zwolni od podatków premie dla sportowców za zdobyte na olimpiadzie medale. Po tej zapowiedzi minister wyjechał obejrzeć koniec igrzysk w Atlancie.**

Elie Wiesel, noblista, pisarz, niestrudzony tropiciel sprawców Holocaustu, jest zbyt poważnym człowiekiem, by posądzać go o tzw. chlapanie jęzorem. Jego kuriozalne żądanie, by z Oświęcimia usunąć krzyże, traktować należy jako wypowiedź głęboko przemyślaną. I chociaż w pierwszej chwili trudną do zrozumienia - gdy rozpatrzy się ją w szerszym kontekście wypowiedzi innych żydowskich polityków i działaczy, i w nieco głębszej perspektywie, historycznej i politycznej, jego wypowiedź staje się bardziej zrozumiała.

Od pewnego już czasu wielu przedstawicieli diaspory żydowskiej usiłuje wywierać na Polaków moralny szantaż lub presję, by Polacy uznali swą zbiorową winę wobec Żydów. Przykro, że przedstawiciele narodu, tak ciężko doświadczonego przypisaniem im przez narodowych socjalistów "winy zbiorowej" - dzisiaj sami tą kategorią posługują się wobec Polaków. Jednakże w tle wypowiedzi Elie Wiesela widzę jeszcze inny motyw. W Sejmie spoczywa projekt ustawy "O stosunku państwa polskiego do żydowskich gmin wyznaniowych". Projekt ten przewiduje administracyjny, praktycznie zupełnie uznaniowy tryb nadawania gminom żydowskim w Polsce majątku na cele religijne, charytatywne, kulturalne etc. Z wypowiedzi innych działaczy żydowskich wynika, że apetyty na ten majątek są znacznie większe, niż wynikałoby to z rzeczywistych potrzeb "garstki Żydów" żyjących w Polsce, o czym niejednokrotnie zapewniało nas źródło tak kompetentne w tym temacie, jak "Gazeta Wyborcza". W jednej z publikacji na łamach tejże gazety doliczono się nawet dość konkretnie "kilkudziesięciu Żydów", którzy niby żyją dziś w Polsce...

Wypowiedź Elie Wiesela, podobnie jak słynną wypowiedź pewnego izraelskiego polityka - że "Polacy wysysają antysemityzm z mlekiem matki" - oraz wypowiedź pewnego działacza Światowego Związku Żydów ("Jeśli Polska nie zwróci całego żydowskiego majątku, będzie upokarzana na forum międzynarodowym") - tworzą właśnie klimat moralnego szantażu. Zmierzają najwyraźniej ku temu, by nikt w Polsce nie ośmielił się kwestionować wygórowanych żądań żydowskim w sprawie nadania majątku żydowskim gminom wyznaniowym.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić z całą powagą i odpowiedzialnością, że w świetle obowiązującego prawa środowiska żydowskie w Polsce nie mogą "żądać zwrotu mienia" od państwa polskiego, ale jedynie zwracać się z prośbą o nadanie takiego mienia (z mienia



ogólnonarodowe) wyłącznie na potrzeby religijne, charytatywne, kulturalne etc. Te potrzeby, rzecz jasna, muszą być oceniane wedle liczebności tychże gmin w Polsce.

Mienie żydowskie przeszło po wojnie na własność państwa nie dlatego, że Polacy to mienie skonfiskowali, ale dlatego, że Niemiec narodowi socjaliści wymordowali polskich Żydów. Polskie prawo cywilne - jak każde prawo cywilizowanego kraju - nie zna instytucji dziedziczenia z racji przynależności etnicznej czy rasowej. Spadkobiercy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego mogą więc dziedziczyć należne im mienie na zasadach cywilnoprawnych - i, o ile wiem - dziedziczą tam, gdzie udowodnią swe prawa spadkowe. Dzisiejszy Związek Gmin Żydowskich w Polsce nie jest w żadnej mierze spadkobiercą przedwojennego Związku. Spod narosłej fali żydowskich oskarżeń, kierowanych pod adresem Polaków na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej za "polski antysemityzm", wзира zatem całkiem inny motyw i powód tej jakże często kłamliwej i brutalnej hucpy: majątek i pieniądze.

Zarówno rząd p. Cimoszewicza, jak i prezydent Kwaśniewski zachowują się w tej przykrej sprawie coraz bardziej napiętych stosunków polsko-żydowskich w sposób co najmniej dwuznaczny. Bo przecież wyrazem nie tylko opinii Polonii Amerykańskiej był słynny list jej prezesa, Edwarda Moskala do Kwaśniewskiego: tę opinię podziela ogromna większość Polaków. Wyjątkowo oportunistyczne stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje i Kwaśniewski, i rząd Cimoszewicza skłaniają do refleksji: czy aby za cenę propagandowego poparcia ze strony zasobnych w finanse środowisk żydowskich nie chcą oni oddać niewspółmiernie wielkiego majątku w ręce Związku Wyznaniowego Gmin Żydowskich w Polsce, kosztem majątku przeznaczonego do słusznego uwłaszczenia wszystkich Polaków? Czy prywatna partyjna SLD nie podaje tu ręki - ponad interesem ogólnonarodowym - prywatnie żydowskiej mniejszości narodowej?

Wypowiedź Wiesela, która wprawiła w osłupienie polską opinię publiczną, wątpliwości te potwierdza. Jak również podtrzymywanie kłamstwa o "pogromie w Kielcach" - gdy była to po prostu ubecka prowokacja.

Marian MISZAŁSKI



■ Na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie doszło do aktu terroru. Ładunek wybuchowy w Parku Olimpijskim zabił 2 osoby i ranił 110. Stany Zjednoczone, wolne do niedawna od plagi terroryzmu, przeżywają chwile grozy. Wg ekspertów katastrofa samolotu amerykańskich linii TWA w przeddzień otwarcia olimpiady, w której zginęło 229 osób, była spowodowana także wybuchem bomby.

■ W Paryżu spotkali się ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych 7 najbogatszych państw świata i Rosji, którzy podjęli temat zwalczania międzynarodowego terroryzmu.

■ Jan Paweł II modlił się o pokój w Irlandii Północnej i Burundii. W Irlandii miały miejsce akty terroru, w Burundii dokonano przewrotu wojskowego.

■ R. Karadzić zrzekł się wszystkich stanowisk, co otworzyło drogę do przeprowadzenia we wrześniu w Bośni wyborów. Milicja serbska zapowiada jednak obronę Karadzića w przypadku prób aresztowania go przez siły ONZ. Nie ma też spokoju w Mostarze, gdzie siły ONZ zagroziły Chorwatom sankcjami i wejściem do miasta międzynarodowej milicji, jeżeli Chorwaci nie uznają wyniku wyborów do władz miejskich, w których zwyciężyli przedstawiciele muzułmanów.

■ W Moskwie trwa walka o władzę i wpływy pomiędzy gen. Lebediem a premierem Czernomyrdinem. Ministrem obrony został zwolennik Liebedia - gen. Rodinow, ale Jelcyn utworzył Radę Obrony Rosji, która może odebrać część kompetencji Radzie Bezpieczeństwa, na której czele stoi uznawany za rosyjski nr. 2 generał A. Liebed.

■ Po raz pierwszy od 27 lat doszło do zamieszek antyrządowych w Libii. Okrzyki przeciw Kadafiemu padły po meczu piłkarskim. W starciach z policją zginęło ok. 20 osób.

■ Rosyjskie lotnictwo bombarduje pozycje powstańców czeczeńskich na południu kraju. Tymczasem w Czeczenii pojawił się legendarny bojownik Rudajew, który miał jakoby zginąć kilka tygodni temu. Rudajew twierdzi, że był na leczeniu w Niemczech po odniesionych ranach. Rosjanie twierdzą, że dziennikarze mieli do czynienia z "sobowtorem" Rudajewa.

■ Nieudany zamach na premiera Ukrainy Łazarenkę spowodował apel Rady Bezpieczeństwa tego kraju do prezydenta J. Kuczmy o wprowadzenie stanu wyjątkowego na Krymie i w Doniecku. Twierdzi się, że miejscowe mafie kontrolujące cały handel tych regionów przenikają obecnie

do struktur władzy.

■ W Turcji zakończył się trwający 69 dni strajk głodowy więźniów, który spowodował śmierć 12 więzionych działaczy skrajnej lewicy. Władze zgodziły się na częściowe złagodzenie warunków w więzieniach. Lewica turecka w ramach kontrakcji zorganizowała całą serię zamachów na praworządnych Turków w ... Niemczech.

■ W rosyjskich więzieniach umiera co roku 2500 osób na gruźlicę. Warunki panujące w zakładach karnych są wręcz tragiczne.

■ 100 osób zginęło w Dżakarcie podczas starć zwolenników opozycji z policją. Prezydent Indonezji Sukharto wywołał wystąpienia uliczne swoją ingerencją w mianowanie wygodnego mu przywódcy opozycji.

■ W Chinach wykryto wytwórnictwo fałszywych kart kredytowych. Jest to największa afery tego typu w historii. Chińczycy fałszowali "Master Card".

■ W rosyjskiej elektrowni na Dalekim Wschodzie zdesperowani pracownicy podjęli strajk głodowy. Nie otrzymują oni od wielu miesięcy żadnego wynagrodzenia. Dyrektor wprowadził w odpowiedzi stan wyjątkowy w przedsiębiorstwie. W Kraju Nadmorskim strajkują także pracujący za darmo górnicy.

■ Chiny przeprowadziły próbę nuklearną. Wg oficjalnego komunikatu jest to ostatni test przed przystąpieniem Pekinu do moratorium zawieszającego próby z bronią atomową.

■ Czeczenia oskarża ONZ o milczenie w sprawie ludobójstwa dokonywanego przez Rosjan. Wg Czeczeńów sekretarz ONZ Butros Ghali zajmuje prorosyjskie stanowisko ze względów koniunkturalnych, licząc na utrzymanie stanowiska na przyszłą kadencję.

■ Przez Hiszpanię przeszła fala zamachów terrorystycznych organizowana przez Basków z ETA. Wspólna akcja przeciw separatystom policji francuskiej i hiszpańskiej doprowadziła także do zaognienia sytuacji wśród Basków po stronie francuskiej.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenka wydał dekret zakazujący zgromadzeń i manifestacji. Zakaz jest tłumaczony prezydencką dbałością o ...spokojny przebieg żniw.

■ Koreę Północną nawiedziły ulewne deszcze i powodzie. Po raz pierwszy oficjalny komunikat wspominał o ofiarach klęski żywiołowej. Komunistycznej Korei grozi po raz drugi nieurodzaj i głód. Wg politologów pogoda może stać się przyczyną do poważnego zachwiania tego jednego z ostatnich systemów totalitarnych.



## PRAWO DO OBRONY KONIECZNEJ

Trwa właśnie długa, dwumiesięczna (bo dramat trwał 63 dni) rocznica tragedii Powstania Warszawskiego. Telewizja francuska nie wyświetliła w związku z tym żadnego przejmującego filmu, mimo że w Warszawie zginęło wówczas ponad 220 tys. Polaków, a moralną odpowiedzialność za zagładę miasta ponoszą również zachodnie demokracje. Pod koniec lipca Francuzi mogli natomiast obejrzeć na małym ekranie przejmujący, choć fabularny - więc mijający się często z faktami historycznymi - obraz o powstaniu w Getcie warszawskim, którego rocznica przypada notabene w kwietniu. Czy coś wynika z zestawienia tych dwóch faktów? Owszem, polskie "lobby" we francuskich mass mediach nie istnieje, w odróżnieniu od prożydowskiego. Czy zjawisko "lobbingu" w środkach społecznego przekazu jest zjawiskiem pożądanym czy nagannym? Zacytujmy najpierw jego encyklopedyczną definicję: *Lobby - rodzaj grup nacisku mających na celu wywieranie wpływu na rząd, członków parlamentu, funkcjonariuszy państwowych w interesie określonych ugrupowań...* Dodajmy do tego, że mass media, a szerzej, cała kultura masowa (np. kinematografia, działalność wydawnicza) mają na celu kształtowanie ludzkich przekonań, więc... Każdy "lobbing", działający w nich, jest formą kreowania, a właściwie wymuszania określonych postaw, manipulowania rzeczywistością

w interesie... mocodawców "lobbingu". Czy jest rzeczą pożądaną, aby np. francuskie mass media podlegały presji jakiegoś np. antychrześcijańskiego "lobby"? Odpowiedź szczegółową pozostawmy samym Francuzom, jeżeli oczywiście ktoś ich dopuści do głosu w "ich" np. telewizji.

My powróćmy do "lobbingu" - eleganckiego słowa używanego dla nazwania paskudnego procederu. Otóż należy sobie uświadomić, że w demokratycznym, parlamentarnym ustroju "lobbing" jest sposobem narzucania woli wąskiej grupy - mniejszości, przy pomocy antydemokratycznych metod (np. korumpowania, selekcji kadr), demokratycznym instytucjom - większości. W krajach totalitarnych zjawisko przybiera mniej zamaskowane formy. W PRL np. bez wysokiej łapówki na studia medyczne w jednej ze śląskich uczelni nie mógł się dostać żaden tzw. "prawdziwy Polak... katolik". Kiedy więc "lobby" zaczyna mieć charakter rasowy, religijny, kulturowy czy ponadnarodowy lub ponadpaństwowy rzecz jest groźna. Dlaczego? A no, gdyż każda dyskryminacja innych ras czy kultur, każde ograniczanie im dostępu do środków kształtowania opinii społecznej, każde tworzenie kastowych struktur i monopolizowanie przez nie kapitału (zwłaszcza w cudzym domu) jest... najczystsza formą rasizmu właśnie i ksenofobii; nawet jeżeli występująca pod sztandarami antyrasizmu, czy europeizmu. Wszelkie przejawy dyskryminacji religijnej, moralnej, narodowej i... ekonomicznej, a także informacyjnej rodzą u dyskryminowanych, szkalowanych i

poniżanych naturalne poczucie niesprawiedliwości, oburzenie, budzą sprzeciw, a przede wszystkim bezsilną nienawiść. Zjawisko przybiera na sile im grupa nacisku jest głośniejsza propagandowo, bezczelniejsza i silniejsza ekonomicznie; im agresywniej i bardziej szokująco narzuca i załatwia swoje interesy oraz stara się zniewolić psychicznie i moralnie resztę - większość społeczeństwa, sięjąc oszczerstwa i przemoc (np. wpływami w policji politycznej). Chcecie przykładów z cudzego podwórka? Proszę - Rwanda, Burundi, Jugosławia, Czeczenia.

Wychowałem się w kraju, gdzie nienawidziło się przez całe pokolenia Rosjan i Niemców - zaborców, okupantów, najeźdźców, zbrodniarzy wojennych, żołdaków, wrogów Polski i wrogów Polaków, naszej suwerenności, kultury, języka i odrębności. Polska i jej kultura, i jej ekonomia przez wieki rozdrapywane były przez obce reżimy i przez ich kolaborantów. Mogłem podkochać się w Nataszy, ale nienawidziłem narzucanej mi rusyfikacji i zbrodniarzy z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Ludzie, którzy przeszli niemieckie obozy koncentracyjne do dziś nie mogą czytać Goethego w oryginale. Czy przyszłoby do głowy komukolwiek nazwać nas w związku z tym rasistami czy niemcożercami? Do czego zmierzam? Otóż każda wrogość, niechęć, nawet zgeneralizowana, ma swoje korzenie, przyczyny, jest prowokowana. Dziś jest absurdalnie narzucana przez antypolskie "lobby", a to zmusza do obrony koniecznej.

Paweł OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

We francuskich kawiarniach robić można bardzo różne rzeczy. Można oczywiście oddawać się jedzeniu, picciu, czytaniu gazet, pisaniu listów i ciągle - mimo zakazów - paleniu papierosów. Można też, jak to robi wielu twórców, pisać powieści, artykuły, poezję. Typowym jednakże zajęciem kawiarnianym jest rozmowa. Rozmawia się we dwójkę lub w większym gronie. Od 4 lat, szalenie modne stały się rozmowy na temat filozofii. Wszystko zaczęło się od inicjatywy pewnego znawcy Nietzschego - 40-letniego Marca Sautet, który przypomniał sobie, że Sokrates rozprawił o filozofii na placu publicznym i postanowił zorganizować analogiczne spotkania. A ponieważ we Francji, mimo wszystko często pada deszcz, spotkania pod gołym niebem zostały wykluczone. Wybór padł na kawiarnię - Café des Phares, przy placu Bastylli 7. Sukces

Marca Sautet i jego przyjaciół był błyskawiczny - niewielka grupka miłośników filozofii rozrosła się do 150 osób i zaczęła spotykać się regularnie, w niedzielę o godz. 11.

Tzw. "poważni filozofowie" na inicjatywy kawiarnianych amatorów patrzą ze wzdąrdliwą pobłażliwością. Zarzucają także "guru" z placu Bastylli, że w czasie "majeutycznych" niedziel, rekrutuje sobie klientelę do swego prywatnego gabinetu, gdzie wcale nie za darmo, uczy logicznego myślenia. Niezależnie od tego, czy zarzuty te są słuszne, czy też nie, jedno jest pewne: inicjatywa pana Sautet znalazła bardzo wielu naśladowców. W samym Paryżu, istnieje dzisiaj około 20 kawiarni filozoficznych, na prowincji 25. Każda ma swój własny styl i własną osobowość, ale ogólne zasady wszędzie są mniej więcej te same. Spotkania odbywają się regularnie, zwykle raz w tygodniu i są otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Są też całkowicie bezpłatne. Tematy do dyskusji proponowane są przez uczestników spotkań.

Wybiera się jeden w drodze głosowania. Debatę trwającą około 2 godzin, prowadzi ochotnik. Wszyscy mówią do siebie po imieniu i każdy ma prawo zabrać głos. Klientela kawiarni filozoficznych jest bardzo różnorodna: jest wielu studentów filozofii, ale także osób w różnym wieku, wywodzących się z bardzo różnych środowisk. Są bogaci, biedni, pracujący, emeryci, bezrobotni. Jest też kilku fanatyków, którzy uczęszczają do kilku filozoficznych kawiarni jednocześnie. Wszyscy odczuwają potrzebę dialogu, wypowiedzenia swych opinii, zostania wysłuchanym. Ludzie zjawiający się na filozoficznych spotkaniach, to najczęściej ludzie samotni i jak twierdzi jedna z bywalczyń kawiarni le Cluny, mający sporo osobistych problemów. Filozoficzny dialog z innymi jest w dużej mierze lekarstwem na te problemy. Jest to także jedna z ostatnich możliwości publicznego zabrania głosu, z dala od telewizji, zebrań partii politycznych i egzaminów uniwersyteckich.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## LITWA

■ Około 300 Polaków manifestowało pod koniec czerwca pod Sejmem Litwy, protestując, po raz kolejny, przeciwko rozszerzaniu granic Wilna o podwileńskie tereny rolnicze. Według wiceprzewodniczącego Akcji Wyborczej Polaków na Litwie powtarzające się manifestacje sprawiły, że Sejm odrzucił poprawkę do ustawy o oświacie, zgodnie z którą we wszystkich szkołach Litwy - także polskich - lekcje geografii i historii miałyby się odbywać w języku litewskim.

■ Sejm Litwy większością głosów zaakceptował zmiany w ustawie o wyborach parlamentarnych, podwyższając próg wyborczy z 4 do 5 procent. Wybory parlamentarne na Litwie odbędą się 20 października br. Obecnie frakcja polska ma w Sejmie trzech posłów. Na Litwie żyje dziś ok. 300 tysięcy Polaków. Nowa ordynacja wyborcza niekorzystnie odbija się na sytuacji mniejszości polskiej, której znacznie trudniej będzie ulokować swoich przedstawicieli w nowym parlamencie.

## FRANCJA

■ Pod patronatem "Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy we Francji" trwają przygotowania do jesiennej wystawy poświęconej polskiej tematyce narodowej. W jednej z paryskich galerii zostaną zaprezentowane prace wybitnych polskich artystów obrazujące epizody z historii narodu. Udział w ekspozycji zapowiedzieli artyści polscy zarówno mieszkający w kraju jak i na obczyźnie. Podczas wernisażu przeprowadzona zostanie aukcja, z której dochód będzie przeznaczony na Fundusz Słownika Biograficznego Polonii Świata.



## USA

■ Od 25 lat w USA wydawany jest "Nowy Dziennik" (red. naczelny Bolesław Wierzbiański) - największa polskojęzyczna gazeta codzienna, wydawana poza granicami Polski. Jego nakład sięga 30

tys. egzemplarzy. Dziennik, dysponujący własną siecią dystrybucji, jest rozprowadzany przede wszystkim w Nowym Jorku i jego najbliższych okolicach (Long Island, stany: New Jersey i Connecticut). Jednocześnie dociera on do prawie wszystkich ośrodków polonijnych w Stanach Zjednoczonych, ma też ponad 6 tys. prenumeratorów. Pierwszy numer "Nowego Dziennika" ukazał się 27 lutego 1971 r., kosztował 15 centów i liczył - wraz z dodatkiem "Tydzień Polski" - 24 strony. Obecnie kosztuje 50 centów, a niedzielne wydanie 1 dolara. "Tydzień Polski" przekształcił się w "Przegląd Polski", który - prowadzony od 1984 roku przez Julitę Karkowską - jest uważany za najlepszy polski tygodnik kulturalny w Stanach Zjednoczonych. Redakcja "Nowego Dziennika" mieści się w centrum Manhattanu, we własnym 6-piętrowym budynku, w którym umieszczono również księgarnię i galerię "Nowego Dziennika". W redakcji pracuje 40 osób, w tym 11 dziennikarzy. W ostatnich latach "Nowy Dziennik" całkowicie przeszedł na nowoczesny skład komputerowy. Dziennik prenumeruje serwisy informacyjne i zdjęciowe PAP i Reutera, otrzymuje też teksty od kilkudziesięciu współpracowników, zamieszkałych w USA, Polsce i innych krajach świata. Jest jedyną polską gazetą po drugiej stronie Atlantyku, podającą codzienne notowania warszawskiej giełdy i kursu dolara. [Rzeczpospolita nr. 71].

## POLSKA

■ Odtworzeniem trzyminutowego fragmentu z pierwszej audycji nadanej przez Sekcję Polską RWE 3 maja 1952 roku rozpoczęto w czwartek 27 czerwca br. w siedzibie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych uroczystość przekazania Polsce przez przedstawicieli władz amerykańskich archiwów RWE. Polska otrzyma bezpłatnie kopie dokumentów i nagrań z ponad czterdziestoletniej działalności rozgłośni. Po skopowaniu taśmy z nagraniami audycji złożone zostaną w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej. Przekazanie całości ma potrwać rok, komplet oryginalnych materiałów pozostanie w Archiwum Głównym RWE w Pradze. Wśród przekazanych materiałów jest 60 taśm zawierających wywiady i audycje z

Józefem Świątłą, oficerem UB, który w 1962 uciekł na Zachód oraz 50 rolek mikrofilmów z tekstami audycji nadawanych przez Sekcję Polską RWE.

■ "Gazeta Wyborcza" z Bydgoszczy ogłosiła konkurs literacki "Tadeusz Nowakowski in memoriam" poświęcony niedawno zmarłemu Tadeuszowi Nowakowskiemu - pisarzowi, działaczowi polonijnemu, dziennikarzowi Radia Wolna Europa. W konkursie udział mogą wziąć polscy pisarze (także z zagranicy) do 35 roku życia. Tematem utworu prozatorskiego jest "Polska i Polacy po 1989 roku". Prace należy przysyłać do 30 września br. pod adres "Gazety Wyborczej" w Bydgoszczy. Organizatorzy konkursu przewidzieli dla zwycięzców ciekawe nagrody.

■ Od 1993 roku działa w Krakowie Społeczny Komitet Pomocy Polakom w Azji Środkowej finansowany ze składek członkowskich, darowizn, spadków i subwencji. Dotychczasowe osiągnięcia: wysyłka pomocy do Kazachstanu, badania naukowe w zakresie etnografii, demografii i historii losów Polaków na terenie Azji, opieka nad studentami z Kazachstanu studiującymi w Polsce, organizacja kolonii letnich dla dzieci, utrzymywanie stałego kontaktu z nauczycielami i księżmi polskimi z Kazachstanu, pomoc w wyposażeniu polskich kościołów w sprzęt liturgiczny, pomoc przy próbach przesiedlenia do Polski oraz akcje informacyjne o problemach Polaków w Azji.

## NIEMCY

■ 29 czerwca w Ambasadzie RP w Kolonii odbyło się spotkanie z polskimi lekarzami w Niemczech zorganizowane we współpracy z Polskim Towarzystwem Medycznym w RFN. W uroczystości udział wzięło 169 lekarzy z różnych regionów Niemiec. Podkreślono prężność Towarzystwa, które zrzesza obecnie 330 lekarzy, dysponuje dobrą bazą organizacyjną i jest niezależne finansowo. Podczas spotkania dr Grabski z Dusseldorfu wygłosił wykład na temat praw człowieka i biomedycyny.

## SZWAJCARIA

■ Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii skupia 10 polskich organizacji członkowskich oraz współpracuje z trzynastoma instytucjami. W myśl statutu, członkiem ZOP może być każda organizacja charytatywna, kulturalna, polityczna, religijna lub społeczna, mająca siedzibę w Szwajcarii, uznająca statut ZOP i gotowa służyć sprawie niepodległej, wolnej i demokratycznej Polski, a także przyczyniać się do upowszechniania polskiej tradycji i kultury oraz jej chrześcijańskiego dorobku. W czerwcu ukazał się pierwszy numer Biuletynu ZOP w Szwajcarii, który jest wkładką do "Wiadomości", wydawanych przez tutejszą Polską Misję Katolicką.



## 15 SIERPNIĄ W PARYŻU "CUD NAD WISŁĄ" I... ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

Zgodnie z długoletnią tradycją i w tym roku, 15 sierpnia o godz. 11.00 odprawiona zostanie w Polskim Kościele (263 bis, rue St Honoré - Paryż, M<sup>o</sup>: Concorde lub Madeleine) uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów - Oddział Francja, należące od dawna do Komitetu "La Flamme sous l'Arc de Triomphe" i w tym roku ma zaszczyt złożenia wieńca i zapalenia znicza na Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Charles de Gaulle w Paryżu - w czwartek 15 sierpnia o godz. 18.30.

Jak w roku ubiegłym i obecnie, ceremonii tej dokonają w asyście polskich sztandarów, dwaj frontowi żołnierze - członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

SPK - Francja

## KOMUNIKAT ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

*Pielgrzymka Związku Bractw Różańcowych do Dadizelle, odbędzie się w czwartek 5 września 1996 r.*

Prosimy serdecznie Wszystkie Bractwa o liczny udział i organizowanie autobusów. Zapraszamy wszystkich dostojnych Gości, Sympatyków i Księży opiekunów.

Będziemy się wspólnie modlić i prosić Królową Różańcową o opiekę i błogosławieństwo Boże w naszych rodzinach i całej emigracji polskiej, także o pokój na świecie i sprawiedliwość Bożą dla ludzi, którzy giną z głodu i chorób.

Msza św. odprawiona zostanie o godz. 10.30, o godz. 15.00 Nieszpory.

Zarząd Związku

## PIERWSZA PIESZA PIELGRZYMKA - CHARTRES '96

Wszystko zaczęło się w sobotę rano. Jeszcze trochę zaspane, stawiliśmy się na zbiórce przy katedrze Notre Dame. Cały plac wypełniały rzesze młodych ludzi. Można było zgubić własny plecak, nie wspominając o towarzyszach. Przydzielone do "trasy" nr 4 odnalazłyśmy naszą polską trzynastoosobową grupę. Po wspólnej modlitwie w katedrze nastąpił wyjazd. Autokarami opuściliśmy Paryż i skierowaliśmy się w stronę Chartres. Dowiedziono nas do Marolles i stamtąd, po prezentacji wszystkich grup z "trasy 4" i po podzieleniu się chlebem nastąpił wymarsz.

Pogoda, słońce, ciepły wiatr i męczący "spacer" potęgowały głód. Usiedliśmy na najbliższej polanie, po krótkim odpoczynku (kiedy dowiedziliśmy się, że jesteśmy pierwszą pielgrzymką z polskiej parafii) ruszyliśmy dalej. Śpiew i wspólna modlitwa umilały marsz. "Szefowe" naszych grup s. Antonina i s. Ewelina - sercanki, zarządziły następny postój, w czasie którego rozważaliśmy fragment z Ewangelii wg św. Jana "Jezus i Samarytanka". Zaczęliśmy dzielić się słowami, które Jezus kierował do nas. Mimo że wcześniej kilkakrotnie czytałam ten fragment, dopiero teraz uświadomiłam sobie, że to Jezus prosi Samarytankę: "Daj Mi pić", to znaczy, że On nieustannie czeka na mnie. Jezus zawsze pierwszy podejmuje inicjatywę, wciąż chce spotykać się ze mną. Czeką cierpliwie, aż przychodzi taki moment, kiedy dzięki Niemu, dzięki Jego słowom - "Daj Mi pić" w wielkiej wolności podejmuję decyzję pójścia taką drogą, jakiej On pragnie. Aż trudno mi czasem uwierzyć w Jego wielką miłość. Może dlatego, że On kocha więcej niż ja.

Minął pierwszy dzień pielgrzymki. Wieczorem - po posiłku, wspólnej modlitwie i śpiewie - uczestniczyliśmy w adoracji Najświętszego Sakramentu. Po spędzeniu nocy w barakach, wyruszyliśmy w dalszą drogę. Aż trudno uwierzyć, że idąc 5 km w milczeniu, można zastanowić się nad sobą, nad tym, co robię, czego On ode mnie oczekuje. Dziwne, że idąc do Niego, szliśmy cały czas z Nim. Cały czas On był razem z nami, mówiąc do każdego z nas. Pomagał nam otwierać się na Jego miłość. Wszystko to, co czuliśmy w naszych sercach, wyrażaliśmy w śpiewie, wielbiąc Go za to, że jest naszym Panem. I tak w radosnym nastroju zbliżaliśmy się do Chartres.

Spotkanie wszystkich uczestników pielgrzymki nastąpiło na polanie w kształcie gwiazdy, gdzie każda z dróg tworzyła jedno jej ramie. Tu przystąpiliśmy do spowiedzi. Po uroczystym poświęceniu palm, wyruszyliśmy do katedry, aby uczestniczyć we Mszy św. Tak oto dotarliśmy ze śpiewem i pokojem w

sercach do celu - do Chartres. Katedra wypełniona była pielgrzymami. Każdy z nas otrzymał białą chustę - znak jedności i równości.

Dla mnie była to wielka uczta duchowa połączona z "szaleństwem", bo trudno nawet opisać radość (to trzeba przeżyć), jaka panowała w katedrze w czasie Mszy św. Dziękowaliśmy Mu za to, czego dokonał w naszych sercach. Po Mszy św. wyruszyliśmy w powrotną drogę do Paryża (autokarami). Mimo zmęczenia, byliśmy zadowoleni, że wzięliśmy udział w tym pięknym wydarzeniu. Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku polska grupa liczyła więcej osób. Warto iść na tę pielgrzymkę, aby zobaczyć, ilu młodych ludzi, którzy Go spotkali w swoim życiu (lub Go ciągle szukają), chce z Nim przebywać, chce na nowo spotkać się z Nim, chce otworzyć się na Jego działanie i podzielić się z innymi doświadczeniem spotkania z Chrystusem.



Podział na małe grupy (10 - 15 osób) sprawia, że każdy uczestnik tej niezwykłej pielgrzymki otwiera się przed swoim bratem czy siostrą, aby dać świadectwo, że On jest jego Panem. Pielgrzymka do Chartres różni się od naszych pielgrzymek na Jasną Górę, może dlatego warto pójść w przyszłym roku i zobaczyć inny sposób pielgrzymowania. Może ty, bracie czy siostrze, będziesz należał do nich w przyszłym roku? Wszystkie trudności są do pokonania, jeżeli tylko będziesz chciał iść, aby się z Nim spotkać.

Amela, Agata, Daria i Edyta



## PULVERSHEIM: JUBILE DU CHANOINE D. ZIÓŁKOWSKI 40. ANNIVERSAIRE DE L'ORDINATION SACERDOTALE

C'est au cours de la messe solennelle que le chanoine Dominique Ziółkowski a fêté dimanche le 40-ème anniversaire de son Ordination Sacerdotale. Une célébration eucharistique très émouvante puisque c'était la première rencontre avec ses paroissiens après une hospitalisation de trois mois. Néanmoins, le jubilaire avait tenu à assister le curé Roman Waszkiewicz, le curé Makowski professeur au séminaire de Gniezno et le curé Krzysztof Smoter, chargé de la communauté portugaise du Haut-Rhin.

Animée par la chorale "Słowik Leśny" sous la direction de Jeanine Zawierta, la messe d'une très grande ferveur a été l'occasion de retracer le parcours sacerdotal du chanoine.

Né en 1922 en Pologne, dans la région de Gdańsk, dans une famille d'agriculteurs, il perd sa maman à la naissance. C'est à travers les détours, parfois douloureux de la maladie, de la guerre que Dieu a fait mûrir sa vocation. Après une incorporation de force en Allemagne, il se retrouve mobilisé dans l'armée polonaise en Angleterre. Démobilisé en 1948, il trouve un emploi à la gare Victoria à Londres. Fin 1948, Dominique arriva en France, acheva ses études de Théologie et de Philosophie à l'Institut Catholique de Paris.

Il est ordonné prêtre le 1-er juillet 1956 à Autun le Tiche, par Monseigneur Rupp de Paris.

Jusqu'en 1960, il enseigne au petit séminaire Polonais de Paris et est aumônier au lycée des Ageux. Ses vacances scolaires et son temps libre, il les consacre auprès de



ses parents adoptifs et des paroissiens d'Autun le Tiche en aidant le regretté père François Perz. C'est le 10 octobre 1960, que le père D. Ziółkowski est chargé par le Recteur de la Mission Catholique Polonaise de Paris et nommé par l'Evêché de Strasbourg d'animer les paroisses de Pulversheim, Bollwiller et Ensisheim. Au chanoine Dominique Ziółkowski qui anime la communauté polonaise depuis plus de 35 ans, nous présentons nos plus vives félicitations et nos meilleurs voeux de santé.

Alfred KAŁUZIŃSKI

## STRASBOURG: KONKURS RECYTATORSKI

*W czerwcu w Konsulacie Generalnym RP w Strasbourgu odbył się pierwszy Konkurs Recytatorski Dzieci i Młodzieży, zorganizowany przez Komitet Rodzicielski przy Szkole Polskiej i Konsulat RP.*

Rozpoczęcie Konkursu poprzedziło uroczyste wręczenie przez Konsula Generalnego RP Macieja Lewandowskiego Srebrnego Krzyża Zasługi pani Charlotte Czudek.

Pani Czudek mieszka w Strasbourgu od 1937 r., kiedy przyjechała do Francji miała zaledwie 14 lat.

Jest to osoba niezwykle aktywna, wrażliwa na ludzkie cierpienie i zawsze gotowa służyć dobrą radą i pomocą w miarę swoich możliwości.

Jej dom niejednokrotnie "używał" gościny różnym grupom artystycznym z Polski przebywającym w Strasbourgu. Nad sprawnym przebiegiem dalszej części imprezy czuwała pani Joanna Lewandowska, prezentując uczestników konkursu.

Na konkursie zaprezentowały się trzy grupy wiekowe: dzieci od 3 do 6 lat, od 7 do 12 lat i młodzież od 13 do 18 lat. Najwięcej uczestników liczyła grupa wiekowa od 7 do 12 lat i tu jury w składzie: Barbara Geber - przewodnicząca

(lektor j. polskiego na Uniwersytecie w Strasbourgu) oraz członkowie: Maria Adamczyk, Filip Adwent, Jacek Krawczyk i Charlotte Czudek - członek honorowy, miało najwięcej kłopotu z przyznaniem nagród, ponieważ wszyscy uczestnicy konkursu zaprezentowali wysoki poziom. W czasie, kiedy jury obradowało nad przyznaniem nagród, uczestnicy konkursu i widzowie zostali zaproszeni przez organizatorów na zimne napoje i pyszne ciasta (przygotowane przez rodziców). Dorośli widzowie przyznali czwórcie dzieci nagrodę publiczności, a byli to: Kasia Cichosz 8 lat za wiersz pt.: "Szepty" D. Wawilow, Ola Krawczyk 9 lat za wiersz pt.: "Hipopotam" J. Brzechwy, Zbyszek Stefanik 13 lat za wiersz pt.: "Paweł i Gaweł" A. Fredry, Michał Sikorski 13 lat za wiersz pt.: "Żywopłot" A. Waligórskiego.

Po przerwie, jury ogłosiło ocenę prezentowanych utworów.

W grupie najmłodszej pierwszą nagrodę otrzymała Monika Nachiło, drugą - Krzysztof Mierzewski i trzecią - Kostus de la Chapelle 3,5 roku, najmłodszy uczestnik konkursu.

W grupie wiekowej od 7 do 12 lat

przyznano dwie równorzędne pierwsze nagrody: Oli Krawczyk i Basi Koelblen oraz trzy drugie nagrody: Agnieszce Gaczy, Michałowi Lewandowskiemu i Uli Słomce. W grupie młodzieży od 13 do 18 lat dwie pierwsze nagrody otrzymali: Zbyszek Stefanik i Paweł Michalski, dwie drugie nagrody - Michał Sikorski i Magda Winiarczyk (z Mulhouse).

Wyróżnienie specjalne przyznano Julii Marton za "Inwokację" z "Pana Tadeusza" A. Mickiewicza.

Organizatorzy konkursu przygotowali także miłe niespodzianki np. "Wiersz dla mamy" (z muzyką) z okazji Dnia Matki, koncert skrzypcowy pana Adamczyka z córeczkami: Ilonką i Alicją oraz piękną grę na flecie Agnieszki Gaczy. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy.

To spotkanie dostarczyło nam dorosłym, młodzieży i dzieciom niezapomnianych przeżyć.

Rodzice dziękują organizatorom za trud włożony w przygotowanie konkursu, a jego uczestnikom za solidne przygotowanie i piękną recytację wierszy.

Halina GŁOWACKA



## PIŁKA NOŻNA... PO MISTRZOSTWACH

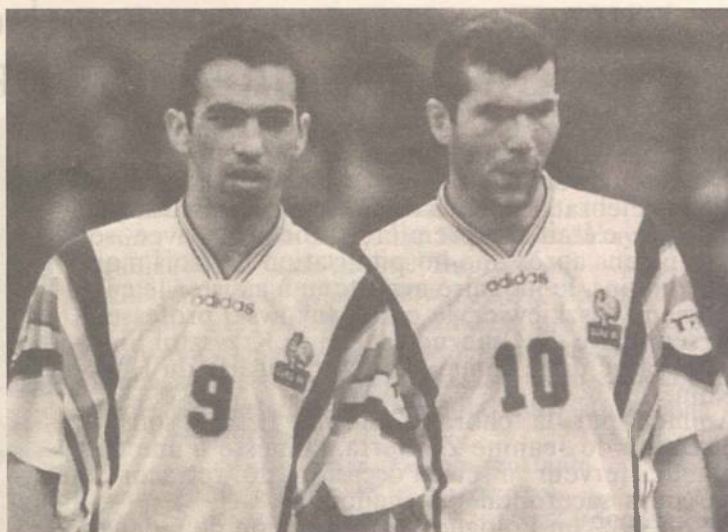
*Zanim całkowicie "wsiąknijemy" w rozpoczęte właśnie Igrzyska Olimpijskie w Atlancie powrócimy jeszcze do... piłki i zakończonych Mistrzostw Europy. W finałowym meczu EURO'96 Niemcy pokonali 2:1 Czechów. Nie było sensacji, zwyciężył faworyt i był to już trzeci tryumf piłkarzy niemieckich w ME, poprzednio wygrali w 1972 i 1980 r.*

Zacznijmy od statystyki z tegorocznych mistrzostw: rozegrano 31 meczy, w których strzelono 64 gole co daje przeciętną 2,06 bramki na mecz (w 1976 r. ta średnia wynosiła 4,76); królem strzelców został Shearer (Anglia) - 5 bramek; zawodnicy ujrzeni 159 kartek żółtych (średnio 5,12 na spotkanie) i 7 czerwonych; najwięcej kolorowych kartoników sędziowie pokazali piłkarzom czeskim (17 żółtych i 1 czerwony), co kosztować będzie Czeską Federację Futbolu 18 tys. franków szwajcarskich kary na rzecz UEFA. Wybrano "Złotą jedenastkę" EURO'96 i znaleźli się w niej: bramkarz - Seaman (Anglia), obrońcy - Latal (Czechy), Desailly (Francja), Sammer (Niemcy), Maldini (Włochy); pomocnicy - Poborski (Czechy), Eilts (Anglia), Deschamps (Francja), Rui (Portugalia); napastnicy - Shearer (Anglia), Suker (Chorwacja).

Mistrzostwa przeszły do historii i teraz można zastanawiać się na spokojnie, co pozostanie po nich w pamięci? Z pewnością mecz finałowy, półfinał Anglia-Niemcy, rewelacyjna drużyna Czech i Poborski. Dla Francuzów "odczarowanie" czyli pokonanie 3:1 Bułgarów. Pozostanie też w pamięci futbol taktyczny, często mało atrakcyjny, w którym najważniejsze było sparaliżowanie akcji przeciwnika. Strzelenie gola było jakby dalszym celem. Czy taka jest przyszłość piłki nożnej? Z pewnością nie, mecz finałowy pozwala na pewien optymizm. Choć, tak Niemcy jak i Czesi bazowali na defensywie, to czuło się jednak dążenie do zdobycia bramki. W końcu zwyciężył zespół mający na boisku 3 napastników. EURO'96 pamiętać się będzie również z powodu sędziów. Popelnili oni bowiem wiele błędów wypaczających sportową rywalizację. By ograniczyć się do przypadków ewidentnych - nie uznano Rumunom, Hiszpanom i Bułgarii prawidłowo strzelonych bramek, z kolei w finale Czesi zdobyli gola z karnego, który im się w ogóle nie należał.

W czasach, gdy świat i technika idą milowymi krokami do przodu, piłkarze są profesjonalistami, w futbolu obraca się ogromnymi pieniędzmi, sędziowie piłkarscy zatrzymali się na etapie gwizdka i chorągiewki, a czas gry przedłużają wg własnego uznania. Najwyższa pora na zmiany. Wydaje się, że od pewnego poziomu rozgrywek sędziowanie winno być zawodem. Powtórne obejrzenie sytuacji meczowych budzących wątpliwości na *video* i dopiero wówczas wydanie sędziowskich decyzji, oszczędziłoby sporo nieporozumień. Należy zastanowić się, czy nie wprowadzić na boisko dodatkowego sędziego lub zwiększyć uprawnień sędziów liniowych, lub wprowadzić funkcję sędziego bramkowego. Dziwne jest również i to, że problem przedłużania regulaminowego czasu gry nie został do tej pory rozwiązany. Sędziowie, oczywiście nie wszyscy, byli więc pseudobohaterami tych mistrzostw. Prawdziwymi gwiazdami byli natomiast: Sammer, Poborski, Deschamps, Eilts, Desailly. Gdyby Hagi i Letczkow grali dłużej mogłyby to być "ich mistrzostwa".

A jak ocenić występ reprezentacji Francji? Z jednej strony sukces, bo awans do półfinału, z drugiej strony gra - z wyjątkiem meczu z Bułgarią - nie mogła zachwycić. Fachowcy "przychyli" upierali się, że najważniejszy jest wynik (podobnego zdania jest francuski selekcjoner A. Jacquet i



Zawodnicy drużyny francuskiej: Y. Djorkaeff, Z. Zidane

kapitan reprezentacji D. Deschamps) odmiennego zdania są m.in. Beckenbauer i dawny mistrz Fontaine, który wprost twierdził, że nie można wygrywać i strzelać bramek grając bez napastników. Słuszność należałoby przyznać obu stronom, dodając jednak, że tylko mocne drużyny potrafią wygrywać nawet wtedy, gdy same nie grają najlepiej. Tajemnica określonej taktyki gry *trójkolorowych* jest również i taka, że A. Jacquet skonstruował drużynę z najlepszych piłkarzy francuskich, którymi są - tak się złożyło - obrońcy i pomocnicy. Nie ma bowiem aktualnie we Francji wielkiej klasy napastników. Z Dugarrego "uszło" powietrze po finałowych potyczkach Bordeaux z Bayernem, a Loko wydaje się w dalszym ciągu walczyć o powrót do zdrowia i formy z sezonie 1994-95. Tak więc Jacquet wysłał w bój drużynę złożoną z najlepszych zawodników jakimi dysponował, pasujących do siebie tak na boisku jak i w życiu, co dla tego selekcjonera jest bardzo ważne i co było powodem nieobecności w kadrze Cantony i Ginoli.

Już 31 sierpnia meczem z Meksykiem na Parc des Princes Francuzi rozpoczną wielką batalię przygotowań do Mistrzostw Świata w 1998 r. Można spodziewać się "nowych twarzy" we francuskim zespole, a najbliżej do zdomowienia się na stałe w kadrze "A" mają: Maurice, Vicira, Makelele, Pires, Laigle, Gava, Pouget, Viltord.

Nie było w tegorocznych finałach ME piłkarzy polskich, zresztą nie udało im się to jeszcze nigdy dotąd. Futbol nad Wisłą przechodzi od kilku już lat głęboki kryzys, czego dowodem jest m.in. dymisja trenera kadry Stachurskiego, po kilku zaledwie miesiącach pracy. Nowym selekcjonerem został Antoni Piechniczek, który już piastował tę funkcję w latach 80. i to z sukcesem, bowiem pod jego kierownictwem drużyna polska zajęła III miejsce na MŚ w 1982 r., pokonując 3:2 w decydującym meczu Francję.

Początki "nowego" trenera nie są zachwycające. Polacy przegrali 0:2 z Rosją przygotowującą się do ME, a niedawno ulegli 1:3 Brazylii. Piechniczek obiecuje poprawę i gry, i wyników, a że jest sprawdzonym fachowcem pozostaje tylko jedno - zaufać mu.

Na koniec o polskich zawodnikach we francuskiej lidze. Z roku na rok jest ich coraz więcej i wg stanu na połowę lipca w pierwszoligowych drużynach występować będą: Roman Kosecki w Nantes, Piotr Świerczyński w Bastii, Jacek Bąk w Lyonie, Tomasz Wieszczyński (wielka nadzieja polskiego piłkarstwa) w Le Havre, Marek Jóźwiak w Guingamp, Marek Lewandowski w Caen. Powodzenia!

Zdzisław MICHALCZEWSKI



# "LEĆ, LEĆ POLONIO

## zawsze

# LOT

## - e m... "



## 1946-1996 50-LECIE

## OBECNOŚCI PLL LOT WE FRANCJI

### PARIS

27, RUE DU QUATRE SEPTEMBRE

Tel.: (1) 47.42.05.60

### LYON

1, RUE DES QUATRE CHAMPEAUX

Tel.: (16) 78.42.27.10

### NICE

AEROPORT NICE CÔTE D'AZUR

Tel.: (16) 93.21.46.90



### FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales

63, rue de la Saussière

92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

*Istniejący od 1850 roku*

- \* Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- \* Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- \* Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- \* Dostarcza akt zgonu
- \* Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- \* Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- \* Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicą
- \* Załatwia kontrakty przedpogrzebowe

## KOMUNIKAT KONSULATU GENERALNEGO RP W PARYŻU

Konsulat Generalny RP w Paryżu uprzejmie przypomina, że zgodnie z obowiązującymi przepisami MSZ, wszelkie czynności paszportowe (wydanie paszportu lub wpisanie dziecka do paszportu jednego z rodziców) mogą być dokonywane wyłącznie na podstawie przedłożonych **polskich aktów stanu cywilnego**, co oznacza konieczność wpisywania zagranicznych aktów do polskich rejestrów stanu cywilnego w Kraju (transkrypcję aktów). Czynności tej można dokonać za pośrednictwem konsulatu (co wymaga jednak kilku tygodni czasu) lub osobiście, ewentualnie przez upoważnioną osobę w kraju.

*Konsulat Generalny  
w Paryżu*

### NAUCZCIE SIĘ TAŃCZYĆ!!!...

*Rock, Walc, Samba, Paso, Tango,  
Mambo, Cza-cza, Rumba, Fox-Trot...*

- KURS DLA PAR  
- KURS DLA SAMOTNYCH  
**STAŻE INTENSYWNE,  
WIECZORKI TANECZNE**



pod kierunkiem pani Denise Rzczulski  
profesora dyplomowanego

Académie des Maitres de Danse de France.

Gdzie? 20, rue Legendre Paris (M<sup>o</sup>: Villiers), t.: 47.63.10.92



REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

Tel.: (1) **42.19.98.31** - 24/24 automat.

133, rue de Vaugirard  
75015 Paris, M<sup>e</sup> FALGUIERE

Tel.: (1) **42.19.99.35**



# intercars

**PARYŻ >> POLSKA >> PARYŻ**

**WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA (z wyjątkiem poniedziałku)**

**W TYM POŁĄCZENIA EKSPRESOWE  
- TRZY RAZY W TYGODNIU**

**DO PONAD 32 MIAST W POLSCE  
Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY**

**DO:**

WARSZAWY; KRAKOWA; RZESZOWA; WROCLAWIA;  
OLSZTYNA; LUBLINA; BIALEGOSTOKU; BOLESŁAWCA;  
LEGNICY; LODZI; OPOLA; GLIWIC; KATOWIC;  
TARNOWA; OSTROWA; KALISZA; KONINA; TORUNIA;  
OSTRÓDY; PUŁAW; WYSZKOWA; ZAMBROWA I INNYCH

**TAKŻE:**

TOULOUSE MARSEILLE NICE >>> POLOGNE  
LYON MULHOUSE STRASBOURG >>> POLOGNE

**NUMERY NASZYCH TELEFONÓW NA PROWINCJI:**

Lyon - 78 37 20 80; Mulhouse - 89 68 31 13; Nice - 93 80 08 70;  
Marseille - 91 50 08 66; Toulouse - 61 63 07 31

TEL. 42.80.95.60

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M<sup>e</sup>: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:  
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE  
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin  
- Łódź - **WARSZAWA**

\* \* \*

- **WARSZAWA** - EXPRESS

\* \* \*

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**  
- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

\* \* \*

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

\* \* \*

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

\* \* \*

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE  
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI  
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

# KAROLINA Becker

TEL. 40.15.09.09

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW  
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW

**BIURO: 4, rue CAMBON, 75001 PARIS**

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW94



## komfort

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (MÓWIĄCY PO POLSKU) - t.: 46.47.47.00 (Paris XVI).

## BIURO PORAD TLUMACZ PRZYSIĘGLY

**Janusz Bres** TEL.: 88 78 10 06; FAX: 88 77 86 70  
6, rue Becquerel, 67380 Strasbourg-Lingolsheim

- prawo jazdy, metryki: 110 FF; - redagowanie aktów,  
podań, dokumenty techniczne/prawnicze: 120 FF/100 słów  
tłumaczenia ważne na terenie całej Francji  
termin wykonania: 48 godz.

**USŁUGI:**

\* RENOWACJE MIESZKAŃ w zakresie: elektryki, hydrauliki, malowania,  
tapetowania, stolarki, kładzenia flizów - prowadzi firma - "BJP" sari.  
KONKURENCYJNE CENY. T.: 43.88.06.98; fax: 43.32.21.48.

**LEKCJE:**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY)  
Tel. 44.24.05.86.  
\* LEKCJE FRANCUSKIEGO; tłumaczenia. Absolwentka CNAM. Tel.:  
40.50.60.08.

**PORADY PRAWNE:**

\* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:  
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy,  
prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne itd.).  
PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel.: 40.58.16.84;  
Fax: 45.75.25.80.

**\* WCZASY W GÓRACH**

W PORONINIE KOŁO ZAKOPANEGO, w nowoczesnym domu (pokoje: 2 - 3  
osobowe; wc, prysznic). KONTAKT: D - t/fax (19.49) 451 305 663; P - t/fax  
(19.48) 165 723 03.

**ZDJĘCIA NA OKŁADKACH:**

str. 1 - "Klasztor na Jasnej Górze"

- foto.: -(c)- Barbara STEFAŃSKA

str. 32 - "Pomnik pamięci Poznańskiego Czerwca"

- foto.: -(c)- Ryszard GALOWSKI



# POLKA

2, RUE DE MONDOVI

75001 PARIS - M° CONCORDE

**Tel. 40.20.00.80**

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

**WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH**

### 7 RAZY W TYGODNIU DO:

Warszawa	Gdańsk	Rzeszów	Stalowa Wola
Poznań	Bydgoszcz	Tarnów	Tarnobrzeg*
Białystok*	Toruń	Kraków	Sandomierz*
Lublin*	Sopot*	Katowice	Opatów*
Puławy*	Gdynia*	Gliwice	Kielce
		Opole	Jędrzejów*
		Wrocław	Częstochowa*

\* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK;  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

## LEGALNE, POŁĄCZENIE AUTOKAROWE

# DREAM-BUS

Tel/Fax 47.39.58.09

Z PARYŻA I VALENCIENNES WE WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

Legnica	Wrocław	Opole	Kielce
Częstochowa	Wrocław	Sandomierz	Tarnobrzeg
Stalowa Wola	<b>RZESZÓW</b>	Przeworsk	Łańcut
Jarosław	<b>PRZEMYŚL</b>	Olkusz *	Katowice *
<b>KRAKÓW *</b>	Myślenice *	Rabka *	<b>Nowy Sącz *</b>

*wolne miejsca na najbliższe wyjazdy !!!*



# Copernic

La Pologne en direct

## 4 REGULARNE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z AKOMPANIATORKA

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,  
Besancon

PRZYJAZD: WROCLAW / RZESZÓW  
WROCLAW / WARSZAWA  
WROCLAW / OLSZTYN  
WROCLAW / GDAŃSK

wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

### INFORMACJI UDZIELAJA:

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel.: 40.09.03.43

COPERNIC

116, bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel.: 72.60.04.56

### PACZKI DO POLSKI

zbiórka na terenie całej Francji

wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata

### PODRÓŻE DO POLSKI:

\* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych. Tel.45.25.58.29.

\* WYJAZDY do: WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - każda sobota, niedziela i poniedziałek - T.: 43.88.06.98.

\* EXPRESS-BUS: WYJAZDY DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - POZNAŃ, WARSZAWA, LUBLIN, ŁÓDŹ, RADOM, ZIELONA GÓRA, SIERADZ, WROCLAW, CZĘSTOCHOWA, KIELCE, KRAKÓW, RZESZÓW, STALOWA WOLA, TARNOBZEG. WYJAZDY Z: PARYŻA, RENS, METZ'U, LUKSEMBURGA, LILLE I BELGII. TEL.: 43.38.87.29.

## ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych  
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki  
od 19.30 - do 21.00

UWAGA! SPECJALNY KURS DZIENNY  
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.  
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

ZAPISY - TEL.: 43.03.38.33; 44.85.76.19

### TELEFONOWAĆ

### TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT  
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU:  
31 lipca 1996 r.

### BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

## W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France  
92290 Châtenay-Malabry - Tel. 46.60.45.51  
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62

Formalności prawno-administracyjne,  
notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań,  
pism, tłumaczenia urzędowe.

## PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE  
263 bis, rue Saint Honoré  
75001 PARIS  
tel: 40.15.08.23

Odnowienie abon. (renouvellement)

Rok 280 Frs

Pół roku 150 Frs

Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

Czekiem

CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

Gotówką

Przekazem pocztowym

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64  
od 18 X 1996 - Tel.: (1)01.40.15.08.23  
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Paweł Osikowski

Zespół:

br. Władysław Sznajkiewicz, ks. Piotr Tyszkowski,  
s. Angela J. Piętoń

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB

x. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



